Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 28 (10 108) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 2.II.1984 r. A Cena 5 zł

Czas pracy w 1984-85 r.

Konsultacje ze związkami zawodowymi

WARSZAWA (PAP) — Projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie czasu pracy w uspołecznionych zakładach pracy w latach 1984—1985 był 1 bm. w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych przedmiotem konsultacji z przedstawicielami ogólnokrajowych organizacji związkowych. Było to już drugie spotkanie konsultacyjne na ten temat.

Niektóre wnioski związkowców z poprzedniego, grudniowego spotkania, stanowiącego wstępną wymianę poglądów, zostały uwzględnione w projekcie rozporządzenia. Należy do nich przepis, zgodnie z którym wszelkie decyzje w sprawie odmiennych od dotychczasowych rozkładów czasu pracy, jakie umożliwiałby ten akt prawny, kierownicy zakładów pracy podejmują po porozumieniu z właściwym związkiem zawodowym.

Chodzi tu, mówiąc najogólniej, o możliwości bardziej elastycznego gospodarowania czasem pracy, przy zachowaniu dotychczasowej średniej normy 42-godzinnego tygodnia roboczego. Proponuje się m. in., aby obok dotychczasowych wariantów rozkładu czasów pracy, umożliwić rozliczanie tej normy w dłuższych przedziałach czasowych, nawet do jednego roku. Wyrównaniem przedłużonych w związku z tym norm czasu pracy

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Radziecka delegacja rządowa w Delhi

★ *DELHI. Przebywająca w Delhi radziecka delegacja rządowa z wicepremierem ZSRR WIENIAMINEM DYMSZYCEM została przyjęta przez prezydenta Indii GIANIEGO, ZAILA SINGHA.*

Szef delegacji radzieckiej zapoznał prezydenta z ostatnimi inicjatywami pokojowymi Związku Radzieckiego. Stwierdził on m.in., że ZSRR jest gotów uczynić wszystko, aby złagodzić napięcie na arenie międzynarodowej oraz umocnić pokój i bezpieczeństwo narodów.

Pierre Trudeau zakończył wizytę w NRD

★ *BERLIN. Premier Kanady PIERRE TRUDEAU zakończył w środę wizytę w Niemieckiej Republice Demokratycznej i odleciał do Rumunii. Na berlińskim lotnisku Schoenefeld żegnał go ERICH HONECKER oraz inne osobistości.*

Rozmowy Gromyko — Ceausescu

★ *BUKARESZT. W środę odbyło się w Bukareszcie spotkanie prezydenta Rumunii NICOLAE CEAUSESCU z szefem delegacji partyjno-rządowej, ministrem spraw zagranicznych ZSRR ANDRIEJEM GROMYKO. Rozpatrzono niektóre problemy polityki międzynarodowej, w tym sytuację na Bliskim Wschodzie i w Ameryce Środkowej.*

Próby z rakietami balistycznymi

★ *WASZYNGTON. Przedstawiciele amerykańskich sił zbrojnych ujawnili we wtorek, że podczas grudniowej próby z rakietami balistycznymi „MX" cztery na osiem wystrzelonych głowic nie trafiły w cel. Rakiety „MX" mogą być wyposażone w 10 głowic atomowych, z których każda może godzić w inny cel.*

Stosunki dyplomatyczne Holandia — ChRL

★ *BRUKSELA. W środę Holandia i Chiny postanowiły przywrócić stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasadorów — poinformował holenderski minister spraw zagranicznych HANS van den BROEK. Decyzję te obie strony podjęły w przeddzień nowego roku księżycowego w Chinach.*

Umacnianie jedności młodzieży polskiej

WARSZAWA (PAP) — 31 stycznia br. Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Harcerstwa Polskiego, Zrzeszenie Studentów Polskich, wyrażając zdecydowaną wolę rozwijania dalszej współpracy oraz umacniania jedności ideowo-politycznej młodych robotników, chłopów, inteligencji, młodzieży uczącej się i żołnierzy, zawarły porozumienie o powołaniu Centralnej Komisji Współpracy Socjalistycznych Związków Młodzieży.

ZSMP, ZMW, ZHP, ZSP, uznając, że ich cele programowe mogą być skuteczniej realizowane przez codzienną współpracę, której fundamentem są ideowa więź i wspólnota założeń programowych z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, socjalistyczny porządek ustrojowy państwa, rewolucyjne i demokratyczne tradycje narodu, w tym zwłaszcza lewicowych organizacji młodzieży, zawarły porozumienie o utworzeniu płaszczyzny współpracy opartej na zasadach dobrowolności, równoprawności i równorzędności socjalistycznych związków młodzieży.

Apetyt na witaminy

Nowalie już od połowy lutego
Bogaty asortyment warzyw
Wzrósł popyt na jabłka

INFORMACJA WŁASNA

Rośnie popyt na zielone produkty. Być może jest to uboczny, pozytywny skutek reglamentacji, albo świadome dążenie do zdrowszej diety. Faktem jest, że spożywamy więcej owoców i warzyw. Mieszkańcy Białegostoku w ubiegłym roku o tej porze kupowali dziennie 3,5 — 4 tony jabłek teraz około ośmiu ton.

Dobrze zaopatrzone sklepy ogrodnicze oferują pełen asortyment podstawowych warzyw i owoców. Niezły urodzaj sprawił, że zapasy w trzech naszych województwach są spore i wystarczą do nowych zbiorów.

Oprócz podstawowych gatunków w ciągłej sprzedaży są **chrzan i czosnek**. Ten ostatni jest w tym roku dość tani; natomiast stosunkowo droga jest kapusta kwaszona (w Białymstoku ponad 50 zł za kg), co sprawia, że popyt nie jest zbyt duży.

Słabo też „idą" ziemniaki. Powodem są chyba nieźle zaopatrzone własne piwnice.

W sumie jednak warzyw kupujemy dużo. Spółdzielnia Ogrodnicza „Witamina" codziennie do białostockich sklepów dostarcza ok. 35 ton. W **woj. suwalskim** podaż dzienna wynosi ok. 14 ton warzyw. Największym popytem cieszy się tam **kapusta biała**.

Panie domu coraz pilniej rozglądają się za nowalijka-

Ciąg dalszy na str. 2

Dwadzieścia sześć spółdzielni i trzy zakłady własne, Okręgowego Związku Spółdzielni Pracy w Białymstoku wyprodukowały w roku ubiegłym artykuły o łącznej wartości 4,3 mld zł. W kwocie tej mieści się wartość produktów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku, a nie jest ona bagatelna, wynosi bowiem 2,2 mld zł.

Jedną z bardziej znaczących pozycji jest produkcja konserw. Zajmują się nią Podlaskie Zakłady Spółdzielczości Pracy w Białymstoku, które — mimo dużych trudności surowcowych — dostarczyły na rynek w ubiegłym roku ponad 80 ton konserw, głównie past tetów z królika i drobiu oraz głowizny wołowej.

NA ZDJĘCIU: Zbigniew Bujak i Aleksander Laskowski przygotowują puszki z past tetem do pasteryzacji.

CAF — R. SIEŃKO



Dobra zapowiedź na cały rok

Gospodarka w styczniu 1984

WARSZAWA (PAP) — Styczeń był dobrym miesiącem dla załóg zakładów pracy resortu górnictwa i energetyki. Górnicy kopalń węgla kamiennego wydobyli 16,2 mln ton tego surowca, tj. o przeszło 300 tys. ton więcej niż przewidywano w planie. W porównaniu ze styczniem ub. roku wydobycie węgla wzrosło o ponad 700 tys. ton.

Dzięki dobrej pracy górników odbiorcy krajowi nie muszą narzekać na brak naszego podstawowego surowca energetycznego. W dni powszednie (od poniedziałku do piątku) wydobycie węgla utrzymywało się na poziomie ponad 629 tys. ton, a w soboty — 595 tys. ton. Pozwoliło to na odnowienie zapasów i dobre, bieżące zaopatrzenie gospodarki w to paliwo. Na eksport wywieziono już z kopalń 3,5 mln ton węgla, tj. o 890 tys ton więcej niż w styczniu 1983 r. W związku z rosnącym popytem na węgiel i poprawą pracy transportu z każdym dniem zmniejszają się zwały tego surowca w kopalniach. Na koniec stycznia ich wielkość szacowano na 1,7 mln ton, podczas gdy jeszcze kilka miesięcy temu wynosiły one ok. 4 mln ton.

Równie dobre rezultaty osiągnęli górnicy kopalń odkrywkowych, którzy w styczniu br. wydobyli 4,2 mln ton węgla brunatnego.

W energetyce notuje się obecnie największe zapotrzebowanie na moc elektryczną. Energii jest jednak pod dostatkiem. 28 stycznia br. minęły dwa lata, w okresie których energetycy nie stosują już żadnych planowych ograniczeń w dostawach prądu i to zarówno dla przemysłu jak i ludności. W styczniu wyprodukowano prawie 12,8 mld KWh energii elektrycznej, tj. o 8,2 proc. więcej niż w pierwszym miesiącu ub.r. korzystając z mniejszego zapotrzebo-

Ciąg dalszy na str. 2

Skutki agresji USA na Grenadę

NOWY JORK (PAP) — Terror polityczny i ogromne szkody gospodarcze — oto skutki agresji Stanów Zjednoczonych na Grenadę. Jak oświadczyła Corinn Johnson, która przebywała niedawno na Grenadzie, wchodząc w skład delegacji amerykańskich działaczy społecznych, nie jest możliwe nawet w przybliżeniu ocenienie szkód materialnych wyrządzonych przez działania armii USA.

Według słów członków delegacji, Amerykanie ustanowili na Grenadzie surowy nadzór policyjny i pozostają tam „dominującą siłą". Na wyspie obowiązuje nadal zakaz wieców i zebrań, wprowadzono cenzurę prasy. Większość pracowników instytucji państwowych została zwolniona z pracy.

4,5 mln zł za konia

SZCZECIN (PAP). Rekordową na polskim rynku cenę 4,5 mln zł uzyskał koń „Szafir" wyhodowany w Państwowej Stadninie Koni w Nowielicach (woj. szczecińskie). Sprzedano go w tych dniach wraz z 16 innymi końmi sportowymi do Stanów Zjednoczonych.

„Szafir" jest 8-letnim kasztanem rasy holenderskiej i ma tych samych rodziców co „Szampan", na którym w czasie Igrzysk Olimpijskich w Moskwie startował Janusz Bobik, zdobywając wraz z kolegami srebrny medal w drużynowym konkursie skoków o Puchar Narodów. Wprawdzie „Szafir" nie startował jeszcze na hipodromach europejskich, ale jego piękna budowa i talent do skoków wzbudziły powszechny zachwyt miłośników hippiki.

Krytyczne reakcje w USA na decyzję Reagana

WASZYNGTON (PAP). W Stanach Zjednoczonych nabiera rozmachu kampania wyborcza. Ogłoszenie przez R. Reagana decyzji o ponownym ubieganiu się o stanowisko prezydenta USA wywołało we wszystkich zakątkach kraju falę krytyki.

Były wiceprezydent **W. Mondale** oświadczył, że „po trzech latach sprawowania przez administrację Reagana władzy **sytuacja w świecie stała się bardziej niebezpieczna. Obecnie nie prowadzi się żadnych rokowań dotyczących kontroli zbrojeń. Znajdujemy się dzisiaj dalej od zawarcia porozumienia w tej dziedzinie, niż kiedykolwiek".**

Świat — podkreślił inny czołowy polityk Partii Demokratycznej, J. Jackson — znajduje się obecnie w większym niebezpieczeństwie niż 3 lata temu, kiedy Reagan doszedł do władzy".

Zdaniem senatora A. Cranstona, wbrew wszystkim twierdzeniom prezydenta, „sytuacja kraju będzie nadal niezadowalająca dopóki w Libanie znajdować się będzie amerykańska piechota morska, dopóki nad nami wisieć będzie groźba wojny jądrowej, i dopóki będziemy dążyć do militaryzacji przestrzeni kosmicznej".

Politykę Reagana ostro skrytykował także senator E. Kennedy. Przemawiając na forum uniwersytetu w Kansas City senator oświadczył: „W swoim orędziu o stanie państwa Reagan próbował przekonać Amerykanów o tym, że w okresie sprawowania przez jego administrację władzy USA stały się silniejsze i bezpieczniejsze. O jakim bezpieczeństwie może być mowa, jeżeli występuje zagrożenie, że

Ciąg dalszy na str. 2

Min. Woerner szuka „świadków"

Afera przerodziła się w polityczny skandal

Ci, którzy oczekiwali od kanclerza Kohla, że zaraz po powrocie z Izraela podejmie długo oczekiwaną decyzję w sprawie ministra Woernera, poczuli się srogo zawiedzeni. Za pośrednictwem swego rzecznika prasowego kanclerz dał wyraźnie do zrozumienia, że nie da się zmusić do podjęcia decyzji bez uprzedniego zbadania wszystkich okoliczności, jakie doprowadziły do obecnego napięcia w Bonn. Pragnie on najpierw przeprowadzić rozmowy we własnej partii, a także z przewodniczącymi partii koalicyjnych — FDP i CSU, Genscherem i Straussem. Nie oznacza to, że Helmut Kohl nie zdaje sobie sprawy z tego, iż sprawy Woernera nie da się przełożyć lub rozwodnić w długim postępowaniu sądowym, tak jak uczyniono to z aferą ministra Lambsdorffa. Ciążącą na koalicji chadecko-liberalnej.

Minister obrony Woerner, który zwolnił ze służby czynnej generała Kiesslinga za rzekomy homoseksualizm, zbudował sobie z braku przekonujących dowodów taki labirynt, że bez pomocy kanclerza nie jest już zdolny wydostać się z niego. Początkowa sensacja przerodziła się szybko w skandal polityczny. Tak niedawno jeszcze butny Woerner, który przed dwoma tygodniami uzasadniał zwolnienie generała racją stanu i bezpieczeństwem państwa, stał się nagle małą, nic nie znaczącą, a na dodatek kompletnie ośmieszoną figurą. Osamotniony i pozbawiony reszty politycznego instynktu zdecydował się na krok dla siebie najgorszy: zaczął zbierać dowody... Sam i to w tym samym środowisku homoseksualistów, które jego zdaniem — kryło w sobie niebezpieczeństwo wywierania presji na obwinionego generała.

Minister obrony przyjął najpierw osobiście dwóch „świadków" z homoseksualnego środowiska Kolonii, a następnie — i to był już punkt zwrotny w całej aferze — spotkał się ze szwajcarskim „pisarzem" i byłym wydawcą pisma dla homoseksualistów, Zieglerem. Roz-

Ciąg dalszy na str. 2

Ufaj, ale kontroluj

Jak minął dzień?

RELACJA WŁASNA

Bywają dni podobne do siebie jak krople wody. Jest to wszakże najczęściej subiektywne przekonanie, bowiem każda czynność jest trochę inna od poprzedniej, ma inny efekt. W pytaniu: „jak minął dzień" nie chodzi wcale o szukanie rewelacji, ale o dowód, że najbardziej banalne czynności są jednak czymś nowym, nietypowym. I z tym zamiarem taką kwestię postawiliśmy przed rozmówcami.

ZOFIA PIECHOWSKA — dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 34 w Białymstoku:

— Co dzieje się w szkole, gdy nie ma uczniów? O to chciał pan zapytać? Jakże nie ma, szkoła pełna jest dzieci. Bo tak — mamy 150 harcerzy z różnych wsi województwa na zimowisku i 50 osób na półkoloniach — są to dzieciaki głównie z Osiedla Bema. Przybysze spoza miasta mieszkają u nas, mają całodzienne wyżywienie, a mali białostoczanie dwa posiłki. Atrakcji moc, gry świetlicowe, saneczkowanie, jazda na łyżwach, sporo sportu w sali gimnastycznej. Pracy jest dużo, powiem prawdę — jak przyjdę przed ósmą rano, to wychodzę po dwunastu godzinach, aż rodzina ma pretensje, bo chciałaby choć w czasie ferii mieć mnie dłużej w domu.

O, dzisiaj zapowietrzyły się kaloryfery, był hydraulik, trzeba, żeby dzieciom tu nocującym było ciepło. Przy okazji układamy podłogę na jednym z korytarzy; dostałam wykładzinę i przed rozpoczęciem zajęć szkolnych chcemy taki drobny remont wykonać.

Biegania przy tym wszystkim jest tyle, że z trudem mogę to objąć, ale na razie gra. Był sanepid — bez zastrzeżeń.

Teraz pusto w szkole, bo prawie wszystkie dzieci są na zajęciach na świeżym powietrzu i tak powinno być. A uczestnicy zimowiska to energiczni malcy, zaś apetytów można im pozazdrościć.

Ciąg dalszy na str. 2

Grożba eskalacji działań wojennych w Libanie

BEJRUT (PAP). Przywódca druzów, Walid Dżumblatt oskarżył armię libańską o koncentrację oddziałów w celu podjęcia ofensywy przeciwko siłom opozycyjnym w Libanie. Dżumblatt złożył oświadczenie w tej sprawie podczas wizyty w Damaszku, gdzie przeprowadził rozmowy z przywódcami syryjskimi.

Prasa bejrucka wyraziła we wtorek obawy, że fiasko obecnych wysiłków pokojowych może doprowadzić do nowej eksplozji w Libanie.

PO PRZEJŚCIU CYKLONU

Klęska żywiołowa w Afryce południowej

LONDYN (PAP). W krajach południowoafrykańskich: Mozambiku, Suazi i RPA rozpoczęto obliczanie szkód wyrządzonych przez cyklon „Domoina", który szalał w tym regionie w końcu ub. tygodnia, powodując ofiary w ludziach i straty w inwentarzu żywym i gospodarce.

Liczba zabitych nie jest jeszcze znana. Ze wstępnych doniesień wiadomo, że w Suazi zginęło co najmniej 13 osób, a w Mozambiku 20 osób.

W Mozambiku huragan spowodował wylewy rzek Inkomati, Limpopo, Maputo, Tembe i ich dopływów. Wody Umbeluzi zalały rozległe rejony doliny tej rzeki. W niektórych miejscach poziom wody osiągnął 10 metrów. Mieszkańcy schronili się na drzewach i dachach wysokich domów. Pod wodą znalazło się wiele obiektów przemysłowych i rozległe połacie pól uprawnych. Straty w rolnictwie są poważne. W Suazi rząd ogłosił stan wyjątkowy w związku z klęską żywiołową i zwrócił się o pomoc międzynarodową.

Dookoła świata na „Czarnym Diamencie"

DAR-ES-SALAAM. (PAP). 28.1. polski jacht „Czarny Diament", z dwoma żeglarzami ze Śląska — Jerzym Radomskim i Bernardem Kuczerą, zawinął do Portu w Dar-es-Salaam, kończąc tym samym podróż dookoła świata. „Czarny Diament" rozpoczął rejs cztery lata temu od wybrzeży tanzańskiej wyspy Pemba, płynąc dookoła Afryki, przez Morze Karaibskie, Kanał Panamski, Pacyfik, opływając następnie Australię i przecinając Ocean Indyjski.

Po wypoczynku w Tanzanii, w drodze powrotnej do Polski, „Czarny Diament" opłynie jeszcze raz kontynent afrykański.

Jak przeciwdziałać alkoholizmowi?

WARSZAWA (PAP) — Wiele pytań i wątpliwości budzi funkcjonowanie, powołanych ustawą o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, terenowych komisji ds. przeciwdziałania alkoholizmowi. Charakter niektórych pytań świadczy o tym, że w wielu przypadkach traktuje się te komisje po prostu jako następczynie komisji społeczno-lekarskich, funkcjonujących na mocy uchylonej w październiku 1982 r. ustawy z 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu. Najważniejsze ich zadania omawia w wypowiedzi dla PAP sekretarz Komisji ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi przy Radzie Ministrów — Jerzy Rostafiński.

— Obowiązująca ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi powierzyła komisjom całokształt zagadnień związanych z tą problematyką na ich terenie. W porównaniu z byłymi komisjami społeczno-lekarskimi znacznie zwiększono ich kompetencje. Np. w polu ich zainteresowania znajdują się wszystkie osoby nadużywające alkoholu, a nie tylko — uzależnione. W stosunku do tych ostatnich możliwości, działania komisji są obecnie znacznie szersze, nie ograniczone — jak dawniej — do zbadania i skierowania na leczenie. Mówiąc ogólnie, pozwalają one obecnie na kierowanie osoby mającej problemy alkoholowe, a także jej rodziny do różnych źródeł pomocy, w zależności od potrzeb.

Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi jest aktem stosunkowo nowym, bo obowiązuje od 12 maja 1983 r. Zrozumiałe są więc trudności i wątpliwości, na jakie natrafiają przy jej wdrażaniu w życie terenowe komisje ds. przeciwdziałania alkoholizmowi, zwłaszcza stopnia podstawowego. Z tego powodu Prezydium Komisji ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi przy Radzie Ministrów powołało zespoły w celu opracowania szczegółowych wytycznych dla pracy komisji stopnia podstawowego oraz zasad gospodarowania funduszem przeciwalkoholowym, jak też w celu przygotowania interpretacji przepisów i wytycznych usprawniających proces leczenia osób uzależnionych od al-

Ciąg dalszy na str. 2

Jutro w magazynie „GW"

- **ANDRZEJ POLAKOWSKI proponuje reportaż kryminalny pt. „KUSZENIE SREBRNIKAMI":**
  — „Panie Kruszewski, ja mam na głowie magazyn. Srebro to nie sieczka, a Markowa kradnie mi plakietki, wie pan, maskotki, te ozdobne drobiazgi. Jak mam się rozliczyć, kiedy szefowej działu zbytu wszystk klei się do rąk?
- **MAREK SĘDZISZOWIEC wraca do pierwszych powojennych dni w opowiadaniu pt. „BRZOZY PRZYDROŻNE".**
  „Wszyscy żołnierze zeskoczyli natychmiast z samochodu, a na przedzie szedł ten młody oficer w białym kożuchu i polowej furażerce na głowie. Kiedy zbliżył się na parę metrów do szopy, padł jeden jedyny strzał..,
- **ZOFIA JADCZUK poszła tropem sprawy,** która zbulwersowała społeczeństwo całej okolicy. Przeczytamy o tym w reportażu pt. **„BIERWICHA OSKARŻA MYŚLIWYCH".**
- **ANIELA ŁABANOW** była u komornika, który szuka wyrodnego taty już osiem lat i wyczerpał znane sobie sposoby odnajdywania igły w stogu siana... (Czytaj: **„ALIMENTOWY TATA").**

Ponadto:

- ZBIGNIEW KRZYWICKI twierdzi, że w tym karnawale rytm podaje wyłącznie Franek Kimono
- OLGA PACEWICZ penetruje kulturę zakładową (i nie tylko)
- HENRYK WILK zastanawia się, który herb jest właściwy
- KINOMAN ujawnia swoje typy.

Wzrasta produkcja ciągników

WARSZAWA (PAP) — Dobrze wystartowały do realizacji tegorocznych zadań załogi fabryk należących do zrzeszenia przemysłu ciągnikowego. Zakłady Mechaniczne Ursus wyprodukowały w styczniu br. ponad 5 tys. ciągników — więcej niż zakładał miesięczny plan. W tym roku zakład zamierza dostarczyć krajowemu rolnictwu i na eksport 58,5 tys. traktorów, czyli o ponad 2 tys. więcej aniżeli w roku ubiegłym.

W styczniu br. z taśm produkcyjnych „Ursusa" zjechało m.in. blisko 1800 cenionych przez rolników indywidualnych traktorów 30-konnych oraz prawie 2800 ciągników 60-konnych. Drugi już rok fabryka produkuje ciągniki średniej mocy na podwoziu „Ursusa" z silnikiem „Perkins". W styczniu br. największy postęp uzyskano w montażu ciężkich ciągników kołowych. Traktorów tych, wytwarzanych w kooperacji z Czechosłowacją, dostarczono prawie o 10 proc. więcej niż w styczniu ub. roku.

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie duże, miejscami słabe opady śniegu. Temperatura maksymalna —1 — +1 st., minimalna —3 — —4 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-wschodni.

JUTRO — bez zmian.

DZIŚ IMIENINY: Marii i Mirosława. (ska)

Konsultacje ze związkami zawodowymi

Ciąg dalszy ze str. 1

byłyby np. dodatkowe dni wolne. Inna propozycja — to przerywany rozkład dobowego czasu pracy, który można zastosować np. u kierowców lub w zakładach o charakterze usługowym; przerwa w takim przypadku nie powinna być krótsza niż 2 godziny. Te i inne propozycje mają na celu zapewnienie normalnego funkcjonowania gospodarki i zaspokajania potrzeb społecznych przez 7 dni w tygodniu, bez naruszania zasady 42-godzinnego tygodnia roboczego pracowników.

Związkowcy, generalnie rzecz biorąc, aprobowali kierunki tych rozwiązań. Gorącą dyskusję wywołała natomiast jedna kwestia — pracy w godzinach nadliczbowych. Punktem wyjścia do sformułowania propozycji nowych rozwiązań w tej sprawie była ocena stanu dotychczasowego. W bardzo wielu zakładach przekracza się wielokrotnie dopuszczany w Kodeksie Pracy roczny limit — 120 godzin nadliczbowych. Nie chodzi w żadnym razie o zachętę do wydłużania czasu pracy wtedy, gdy nie jest to naprawdę konieczne, nie można jednak stawiać zakładów w sytuacji, w której muszą nielegalnie przekraczać zbyt niską dla nich normę godzin nadliczbowych. W projekcie rozporządzenia proponuje się zatem na okres przejściowy, do końca 1985 r., zwiększyć te normy w niektórych zakładach do 30 godzin miesięcznie. Dotyczyłoby to m.in. handlu i usług, rolnictwa oraz innych zakładów i gałęzi odczuwających stały niedobór pracowników. Limit ten ustalałby kierownik zakładu, po porozumieniu z zakładową organizacją związkową.

Opinie związkowców w tej sprawie były podzielone. Jedni uznali, że proponowany nowy limit godzin nadliczbowych będzie w ich zakładach niewystarczający, przede wszystkim z uwagi na brak ludzi do pracy i stały odpływ kadr. Proponowano np. podwojenie zakładanej dopuszczalnej liczby nadgodzin w transporcie zorganizowanym. Przedstawiciele innych organizacji związkowych przestrzegali przed zmianą dotychczasowego limitu. Wyrażano obawy, czy administracja nie potraktuje nowych możliwości jako zwolnienia od obowiązku poprawy organizacji pracy i szukania dróg wrostu wydajności i zarobków pracowników w lepszym wykorzystaniu normalnego czasu pracy.

Po dłuższej, polemicznej wymianie poglądów, która objęła szerszą problematykę wydajności pracy w Polsce, postanowiono, że ostateczne opinie o proponowanych rozwiązaniach dotyczących czasu pracy związkowcy przekażą w ciągu 2 tygodni, po konsultacji z organizacjami zakładowymi.

Konferencja sztokholmska

Stanowisko USA nie zmienia się

SZTOKHOLM (PAP). Sprawozdawcy PAP Andrzej Nowicki i Andrzej Rayzacher relacjonują:

Na środowej sesji plenarnej konferencji sztokholmskiej jedynym mówcą był przewodniczący stałej delegacji amerykańskiej, amb. James Goodby. Jego wystąpienie zawierało zarówno ogólne rozważania na temat potrzeby prowadzenia dialogu Wschód — Zachód, jak i uzasadnienia do propozycji państw NATO dotyczących środków budowy zaufania i bezpieczeństwa o charakterze techniczno-wojskowym.

Dyplomata amerykański, mimo wspomnianych sugestii co do zasadności i celowości wymiany poglądów i uwzględniania stanowiska drugiej strony, nie podjął głównych propozycji państw Układu Warszawskiego w sprawie polityczno-wojskowych środków budowy zaufania, takich jak zawarcie porozumienia o niestosowaniu siły w stosunkach wzajemnych, czy wyrzeczenia się użycia pierwszemu broni atomowej. Dlatego jego przemówienie zostało w kuluarach konferencji scharakteryzowane jako wewnętrznie sprzeczne.

Ocenę tę uzasadnia to, iż amb. J. Goodby, powołując się na wystąpienie prezydenta Reagana w dniu 16 stycznia oraz na odpowiedzi na pytania dziennika „Prawda" **Jurija Andropowa**, deklarował wolę prowadzenia dialogu w ramach konferencji sztokholmskiej — nawet jeśli, jak się wyraził, poważne wydarzenia międzynarodowe zagrażają podważeniem znaczenia i celu rokowań prowadzonych w stolicy Szwecji. Dialog ten — mówił — powinien zmierzać do znalezienia wspólnego gruntu, na którym można by oprzeć porozumienia. Dlatego uczestnicy powinni pozostawać za stołem rokowań nawet jeśli ujawnią się trudności i rozbieżności.

PAP przypomina

Przełomowa bitwa

WARSZAWA (PAP). 41 lat temu — 2 lutego 1943 r. rozegrał się epilog gigantycznej bitwy pod Wołgą, która zakończyła się katastrofą potężnego zgrupowania wojsk hitlerowskich i satelitów Niemiec hitlerowskich. 31 stycznia ostatecznie rozgromiono południową grupę wojsk niemieckich; jej resztki na czele z dowódcą 6 armii feldmarszałkiem Paulusem oddały się do niewoli, a 2 lutego złożyły broń resztki tzw. grupy północnej.

Bitwa w rejonie Stalingradu była niezwykle zacięta. Można ją przyrównać do bitwy pod Moskwą. Od 19 listopada 1942 r. do 2 lutego 1943 r. wojska radzieckie zniszczyły doszczętnie trzydzieści dwie dywizje i trzy brygady, a pozostałe szesnaście dywizji poniosło straty sięgające od 50 do 75 proc. ich stanu osobowego.

Ogólne straty wojsk hitlerowskich w rejonie Donu, Wołgi, Stalingradu wyniosły ok. 1,5 mln ludzi, ok. 3,5 tys. czołgów i dział pancernych, 12 tys. dział i moździerzy, 3 tys. samolotów i ogromną liczbę innego sprzętu. Poniesienie takich strat w siłach i środkach wywarło katastrofalny wpływ na ogólną sytuację strategiczną i zachwiało całą machinę wojenną hitlerowskich Niemiec.

Co ostatecznie zdecydowało o pogromie wojsk hitlerowskich i historycznym zwycięstwie Armii Radzieckiej. Wspomina w swej książce „Wspomnienia i refleksje" marszałek Gieorgij Żukow, b. zastępca naczelnego dowódcy radzieckich sił zbrojnych, jednocześnie w okresie bitwy nad Wołgą (pod Stalingradem) koordynator działań frontów:

Niepowodzenie wszystkich hitlerowskich planów strategicznych na rok 1942 jest wynikiem z jednej strony, niedocenienia zasobów i możliwości radzieckiego państwa, potężnych potencjalnych i duchowych sił narodu radzieckiego, a z drugiej — przecenienia przez hitlerowców swojej potęgi i zdolności bojowej wojsk.

Do najważniejszych czynników, które przyczyniły się do rozgromienia wojsk hitlerowskich w operacjach: „Uran", „Mały saturn" i „Pierścień" — marszałek Żukow zaliczył umiejętne operacyjno-taktyczne zaskoczenie, trafny wybór kierunków głównych uderzeń, dokładne określenie słabych miejsc wroga. Wielkie znaczenie miała właściwa kalkulacja sił i środków niezbędnych do szybkiego przełamania taktycznej strefy obrony, aktywne rozwinięcie operacyjnego przełamania w celu całkowitego okrążenia głównego zgrupowania wojsk nieprzyjacielskich. Ogromną rolę w zapewnieniu niezwykle szybkiego tempa działań mających na celu okrążenie nieprzyjaciela i jego rozbicie, odegrały wojska pancerne i zmechanizowane oraz lotnictwo. Wielką rolę w przygotowaniu przeciwnatarcia, którego rezultatem było rozgromienie wojsk wroga, odegrała praca partyjno-polityczna rad wojennych, aparatu politycznego, organizacji partyjnych i komsomolskich oraz dowódców, umacniająca wiarę żołnierzy we własne siły, kształtująca odwagę i męstwo, pobudzająca do masowego bohaterstwa w wykonywaniu zadań bojowych.

Zwycięstwo wojsk radzieckich pod Stalingradem zapowiadało początek zasadniczego przełomu w wojnie na korzyść Związku Radzieckiego i początek wypędzania wojsk hitlerowskich z terytorium ZSRR. W dalszej konsekwencji stało się to zwycięstwo niezwykle ważnym etapem całej II wojny światowej, zakończonej w maju 1945 r. ostatecznym rozgromieniem Niemiec hitlerowskich i faszyzmu.

Budżet USA

313 mld dol. na zbrojenia

WASZYNGTON, (PAP). Prezydent Ronald Reagan przekazał Kongresowi USA projekt budżetu federalnego na rok finansowy 1985, rozpoczynający się 1 października br. Dokument ten przewiduje wydatki budżetowe w wysokości 925,5 mld dolarów, podczas gdy wpływy do skarbu państwa mają wynieść 745,1 mld dolarów. Tak więc deficyt budżetu federalnego przekroczy 180 mld dolarów, podczas gdy pierwotnie rząd USA obiecywał zrównoważyć budżet jeszcze w roku finansowym 1984. Podstawową pozycją po stronie wydatków są nakłady na cele wojskowe. Zwiększono je do 313,4 mld dolarów.

Jak minął dzień?

Ciąg dalszy ze str. 1

Proszę sobie wyobrazić, że potrafią wstać o wpół do szóstej rano i pytać: czy jest śniadanie. Nie żałujemy im, pożywienia nie brakuje.

W sumie jestem zapracowana, ale zadowolona.

Przy oknie, cokolwiek smutny 9-latek. **MARIUSZ MONIUSZKO z kolonii Baciuty:**

— Nie, nie jestem chory. Po prostu czekam na mamusię. Wczoraj był brat, ale mnie nie zastał, bo byliśmy na wycieczce w Pałacu Branickich. Dzisiaj koledzy poszli do jednostki WOP, tam będą mieli ciekawie. Ja czekam. Nic wielkiego się nie stało, ale stęskniłem się. Nie płaczę, nikt tu nie płacze, bo jest fajnie. W czwartek idziemy na lodowisko, zabieramy łyżwy, będzie nieźle. Trochę żal, że nie jestem z kolegami, ale za to przyjedzie mama. Żeby już...

ZBIGNIEW MARCINKOWSKI — Ośrodek Badania i Kontroli Środowiska w Łomży:

— Spokojnie, na szczęście nie ma sygnałów o nadzwyczajnych zagrożeniach. Pierwszą moją decyzją było dziś zlecenie mgr **Krystynie Bączyk** „podziału miasta". Będziemy wkrótce robić przegląd porządków, które mają wpływ na środowisko i musimy wiedzieć, jaki teren komu podlega. Chodzi o to aby później dokumenty i pisma nie krążyły między różnymi gestorami, czyli aby trafić wprost do odpowiedzialnych za poszczególne sektory miasta.

Rano wyruszyli inspektorzy. Dzisiaj mają pobrać próby z łąk, na które swoje ścieki odprowadza Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego, zwłaszcza z Zakładów Ziemniaczanych. Ma ono wykupionych kilka hektarów łąk, które pełnią rolę swego rodzaju biologicznej oczyszczalni. Jednocześnie ścieki te po prostu użyźniają glebę. Rzecz w tym, by było ich nie więcej niż trzeba i by się coś szkodliwego dla przyrody do nich nie „przyplątało". To właśnie nasze zadanie. Normalna rutynowa kontrola.

W pracowni Ośrodka badamy próbki pobrane w poprzednich dniach. Zwyczajność. A tak ogólnie, źle na razie nie jest. Gorzej przy dużych wahaniach temperatur, gdy pękają rury i ścieki w sposób nie kontrolowany przedostają się do przyrody. Nie ma też — na szczęście — rozlewisk, bo one zawsze zabierały do rzeki sporo groźnych składników.

Kontrolujemy więc zakłady, gospodarkę komunalną, bo taka nasza rola. I mówimy tak: ufaj, ale kontroluj! No cóż, jesteśmy przecież kimś w rodzaju „policjantów ochrony środowiska".

STANISŁAW GRALA z Ełku w woj. suwalskim, ogrodnik:

— Jestem na emeryturze, wypoczywam. Dotleniam się, to ważne przy moich 80 latach. Rano byłem na spacerze, teraz czytam. Ostatnio sporo książek mam w rękach — klasykę polską sobie przypominam, „Ogniem i mieczem", „Pana Tadeusza". Dziś akurat siedzę nad „Historią Polski". Stara to książka, wydana jeszcze w końcu ubiegłego wieku, autorstwa dr Augusta Sokołowskiego. Jest ona rodzinną pamiątką i tak ją sobie przekazujemy. Ja otrzymałem „Historię..." w spadku po rodzicach.

Więc wypoczywam, pora chyba. Czy pan wie, że przed 50 laty zakładałem białostockie planty? Teraz mam tylko takie dwa zagonki warzywne dla siebie, niewiele, ale zdrowie szwankuje, głównie serce, więc trochę kwękam. Ale... gdy czytam, że tam ktoś dwadzieścia lat przepracował w zakładzie czy trzydzieści, to mi trochę oziwnie, bo co mam powiedzieć z tymi moimi sześćdziesięcioma trzema latami czynnego życia zawodowego?

SABINA MORGIEWICZ — kierowniczka targowiska przy ul. Bema w Białymstoku:

— Straszny dzień dzisiaj mieliśmy. Z moim zastępcą i inkasentami odśnieżaliśmy chodnik. Trzeba było odkuwać lód, bo sąsiadów mamy bardzo uważnych. Patrzą wnikliwie na bezpieczeństwo pieszych na chodnikach, na porządek i czasem... nie, siedztwo wcale nie jest uciążliwe. Dzisiaj (środa) na targowisku spokój, mało czynnych kiosków. Jeden tylko rolnik przywiózł baraninę, to wszystko z mięsa. Centrala Rybna podrzuciła trochę mrożonego dorsza — tam jest niewielka kolejka. Teraz więc spokój, dlatego mogliśmy nieco posprzątać. Prawdziwy dzień na rynku będzie w czwartek. To będzie dzień...

Jeśli przekonaliśmy Czytelników, że „zwykłe" wcale nie musi być byle jakie i nudne, to cel ankiety spełniony. Dziś kolejny dzień, w którym trzeba odśnieżać, wychowywać dzieci, czytać Mickiewicza, chronić przyrodę, ale... to już przecież nowy, inny dzień.

Rozmawiał i komentował ZBIGNIEW KRZYWICKI

Apetyt na witaminy

Ciąg dalszy ze str. 1

mi. Na razie jest to rarytas. **Szczypior i natka pietruszki** oraz **sałata** z jesiennych nasadzeń już się skończyły. Od połowy stycznia dostawy nowalii są prawie symboliczne.

Większa podaż tych warzyw, zwłaszcza ze szklarni prywatnych, **oczekiwana jest w połowie lutego.** Ogrodnicy, oszczędzając drogi węgiel, później uruchomili ogrzewanie, a tym samym produkcję w szklarniach. Poza tym — jak twierdzą — zabrakło nasion takich odmian sałaty, które dają zadowalający plon w warunkach krótkiego dnia tj. w grudniu i styczniu.

Niedostatek ten dotknął również ogrodników uspołecznionych — Państwowe Gospodarstwo Ogrodnicze w Ignatkach i zakład w Pieczurkach, co wpłynęło na mniejszą produkcję. Mimo to są one nadal głównymi dostawcami nowalijek w regionie, na razie w niewielkich ilościach.

Dziennie do sklepów PGO w Białymstoku trafia po kilkaset pęczków szczypioru i parę kilogramów sałaty. Dostawy z Pieczurek będą z każdym dniem wzrastać. W połowie miesiąca zwiększy się podaż z sektora prywatnego.

Białostoccy ogrodnicy obiecują dostawy pierwszych ogórków w końcu marca, natomiast pomidorów — w połowie kwietnia.

W województwach łomżyńskim i suwalskim zaopatrzenie w nowalie jest również słabe. Miejscowa produkcja jest niewielka, a na zakupy u sąsiadów jeszcze za wcześnie. (ag)

Dobra zapowiedź

Ciąg dalszy ze str. 1

wania na moc w godzinach nocnych, sprzedaliśmy na eksport ok. 400 mln KWh energii, czyli o blisko 40 proc. więcej niż przed rokiem. Zapasy węgla na składowiskach są uzupełniane i szacuje się je obecnie na ok. 4,3 mln ton, tj. o 1,3 mln ton więcej niż wynosiły one w końcu stycznia 1983 r.

Dobrze wystartowały do realizacji tegorocznych, zwiększonych zadań wytwórczych załogi hut zgrupowane w zrzeszeniu producentów żelaza i stali. W styczniu br. plany produkcyjne przekroczone zostały we wszystkich podstawowych wyrobach. Wykonano ponad plan: prawie 18,6 tys. ton koksu, 26,6 tys. ton surówki żelaza, ponad 24 tys. ton stali, 11 tys. ton wyrobów walcowanych i około 15 km rur stalowych różnych typów i wymiarów. W porównaniu do analogicznego miesiąca 1983 r. produkcja surówki żelaza była wyższa o 5,6 proc., w stali — o 0,6 proc., wyrobów walcowanych — o prawie 2 proc., a rur o 3 proc.

O pełnym wykonaniu styczniowego planu przeładunków poinformowali: dokerzy portów wybrzeża zachodniego. Mimo niezwykle trudnych warunków atmosferycznych, zwłaszcza silnych sztormów, które w pierwszej połowie miesiąca powodowały wiele zakłóceń w pracy — w Szczecinie i Świnoujściu przeładowano 1 mln 340 tys. ton towarów. Jest to wynik znacznie lepszy od uzyskanego w podobnym okresie roku minionego.

Jak poinformował dziennikarza PAP, zastępca dyrektora ds. ekonomicznych Zakładów Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu, **Stefan Romanek** — plan miesiąca stycznia został przekroczony. Wartość sprzedaży wyrobów „Waltera" na zaopatrzenie rynku wewnętrznego wyniosła 1 mld 114 mln złotych i była o 38 mln zł większa niż przewidywał plan. Handel otrzymał m.in.: 26 tys. sztuk maszyn do szycia, w tym 16,5 tys. „Łuczników" oraz 4 tys. szt. maszyn do pisania.

Dobrze wystartowały do realizacji tegorocznych zadań, także Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Lubgal" w Lublinie. W styczniu skierowały na rynek więcej konfekcji niż przewidywał to plan. Była to głównie odzież dziecięca i młodzieżowa oraz damska. Dominowały spodnie, spódniczki, sukienki, krótkie spodenki.

Pomyślnie zaczął się nowy rok w największym krajowym zagłębiu cementowym — Kombinacie „Chełm". Praca od początku roku przebiega rytmicznie. W styczniu załoga chełmskiego kombinatu wyprodukowała prawie ćwierć miliona ton cementu. Wprawdzie do pełnego wykonania planu zabrakło kilka tysięcy ton, ale wynika to z mniejszego na początku roku zapotrzebowania budownictwa. W styczniu chełmskie cementownie sprzedały o około 20 tys. ton mniej cementu niż wytworzyły. Chełmskiego cementu mogłoby być więcej, ale wszystkie silosy zostały już zapełnione. W pełni wykonano również plan produkcji klinkieru.

Załoga Kopalń i Zakładów Przetwórczych Siarki „Siarkopol" w Tarnobrzegu zakończyła styczeń dobrymi wynikami. W kopalniach rudy siarkowej od początku br. wydobyto ponad plan 3 tys. 800 ton tego cennego surowca.

„Siarkopol" nie ma też kłopotów z produkcją nawozów sztucznych dla rolnictwa. W styczniu wyprodukowano tutaj dodatkowo 1400 ton superfosfatu pylistego oraz 4870 ton superfosfatu granulowanego.

O ponad milion ton ładunków więcej niż wynosił plan przetransportowali kolejarze Śląskiej DOKP, przewożąc w pierwszym miesiącu tego roku ponad 18,3 mln ton towarów. Najwięcej, bo ponad 14,3 mln ton przewieziono węgla kamiennego. W porównaniu do stycznia ub.r. kolejarze tego największego w kraju węzła komunikacyjnego przewieźli o prawie milion ton ładunków więcej.

Jak przeciwdziałać alkoholizmowi?

Ciąg dalszy ze str. 1

koholu. Obydwa te dokumenty zostaną opublikowane pod koniec marca br.

Powtarzają się wątpliwości dotyczące terminów obowiązujących przy załatwianiu spraw przez komisję...

— Terminy czynności komisji nie zostały określone ani w ustawie, ani w przepisach wykonawczych. Działalność komisji, stosownie do jej zadań, ma charakter profilaktyczny, a w postępowaniu z osobami nadużywającymi alkoholu — także wychowawczy i motywujący. Komisje terenowe mają również zadanie udzielania pomocy rodzinom osób nadużywających alkoholu, jak też kuratorom sądowym. Sprawy te trudno ująć w sztywne terminy.

Inaczej jest jednak w przypadku informacji o osobach nadużywających alkoholu, nadsyłanych na żądanie komisji przez różne instytucje jak: jednostki MO, izby wytrzeźwień oraz zakłady pracy. Obowiązane są one udzielić odpowiedzi w ciągu 14 dni, o ile nie jest konieczne przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego.

Co się kryje za sformułowaniem „informacje o osobach nadużywających alkoholu"?

— Wpływające do komisji wnioski i skargi w sprawach osób nadużywających alkoholu mają właśnie charakter informacji bądź zawiadomień. Każdy może zawiadomić komisję, że jego zdaniem istnieje potrzeba leczenia odwykowego określonej osoby, komisja jednak nie jest związana taką opinią, lecz sama decyduje o swych dalszych czynnościach m.in. na podstawie zebranych informacji i orzeczenia biegłego. Osoba niezadowolona z czynności komisji może skierować swój „wniosek" do prokuratora, który także jest uprawniony do inicjowania postępowania sądowego.

— Komu można udzielać informacji o osobie zgłaszającej wniosek?

— Dane dotyczące osób udzielających informacji pozwalających na ustalenie faktycznego obrazu sytuacji powinny być udostępniane tylko członkom komisji i upoważnionym osobom np. przeprowadzającemu wywiad, przedstawicielom organów ścigania, sądowi, jeżeli przesłany jest wniosek o wszczęcie postępowania w sprawie nałożenia obowiązku poddania się leczeniu. Nie ma natomiast obowiązku powiadomienia o posiadanych przez komisję informacjach osób postronnych i — w szczególności — osoby, której dotyczy postępowanie. W określonych sytuacjach komisja może zdecydować jednak o udostępnieniu określonych informacji.

— Czy postępowanie w komisjach jest jawne czy tajne?

— Nie jest tajne, powinno jednak ochraniać interes społeczny, jak też osób zgłaszających się do komisji. Z tego względu krąg osób uprawnionych do brania udziału w posiedzeniach jest ograniczony do członków komisji oraz osób zaproszonych przez przewodniczącego do udziału w jej pracach. Wiadomości, z którymi zapoznają się, mogą stanowić tajemnicę służbową.

— Czy komisja ma wobec zakładów pracy, instytucji, organów MO jakieś możliwości egzekucyjne i kontrolne?

— Zgodnie z ustawą, komisja jest raczej organem doradczym i wnioskującym, niż egzekucyjnym. Jej zadaniem jest dostarczenie organom administracji, wymiaru sprawiedliwości i innym instytucjom materiałów do prawidłowego rozstrzygnięcia. Wykonując swe zadania komisje mogą żądać od jednostek państwowych informacji dotyczących osób nadużywających alkoholu, a w przypadku ich nieuzyskania mogą składać skargi do właściwych jednostek nadrzędnych.

— Ze skutecznym funkcjonowaniem komisji wiąże się działalność podstawowej i przemysłowej służby zdrowia. Jakie spoczywają na nich zadania w walce z alkoholizmem?

— Do zadań tych należy wczesne wykrywanie nadużywania alkoholu i wynikających stąd zaburzeń w funkcjonowaniu narządów wewnętrznych oraz objawów uzależnienia od alkoholu; przeprowadzanie rozpoznania środowiskowego; obejmowanie opieką osób, u których występują zmiany w narządach związane z nadużywaniem alkoholu oraz udzielanie podstawowych świadczeń leczniczych osobom uzależnionym od alkoholu; kierowanie alkoholików do specjalistycznych jednostek leczniczych i rehabilitacyjnych.

Wydane przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej „Kierunki usprawnienia lecznictwa odwykowego w latach 1983—1990" zawierają harmonogram realizacji najpilniejszych zadań, w tym m.in. opracowanie programu dokształcania lekarzy opieki podstawowej w zakresie problemów związanych z alkoholem, jak też wprowadzanie leczenia odwykowego w uprzednio ustalonych rejonach opieki podstawowej.

Rozmawiał:
LESŁAW SAJDAK

Afera przerodziła się w polityczny skandal

Ciąg dalszy ze str. 1

mowa, która miała odbyć się w wielkiej dyskrecji, natychmiast przedostała się do prasy. Postarał się o to sam Ziegler. Szwajcarski dziennik bulwarowy „Blick" opisał ze szczegółami, jakie to dowody przedstawił Ziegler dbającemu o wysokie morale Bundeswehry ministrowi. Była to taśma magnetofonowa z nagraną rozmową Zieglera z niejakim Achimem Muellerem z Duesseldorfu, który miał jakoby oferować swoje męskie wdzięki generałowi Kiesslingowi. Jak na ministra dysponującego własną służbą wywiadowczą, jest to dowód wręcz dyletancki. Co więcej, rozmowa Szwajcara z Woernerem odbyła się w gmachu ministerstwa obrony w Bonn i aby blamaż był kompletny, wziął w niej również udział szef urzędu kanclerskiego, a zarazem koordynator służb tajnych, Schreckenberger. Jak twierdzi tygodnik „Der Spiegel" — Helmut Kohl miał być poinformowany przez Schreckenbergera o zamiarze Woernera spotkania się z Zieglerem.

W ten oto sposób afera zwana początkowo aferą Kiesslinga, a później Woernera, stała się skandalem dla samego kanclerza.

Byłoby dziwne, gdyby w tej sytuacji nie wkroczył na arenę w Bonn F. J. Strauss, który ze swej monachijskiej twierdzy zaczął domagać się reorganizacji gabinetu, i — jak podała hamburska „Die Welt" — wyraził gotowość przejęcia po Woernerze ministerialnej teki. Mimo dementi Bawarczyka, przewodniczący grupy CSU w Bundestagu, Waigel uznał taką możliwość za „zrozumiałe prawo" Straussa. Zdaniem obserwatorów bońskiej sceny politycznej, zarówno w RFN jak i za granicą, każdy dzień ociągania się z podjęciem decyzji przez kanclerza działa na jego niekorzyść, świadczy bowiem o zarzucanej Kohlowi przez opozycję i całą niemal prasę niechęci do rozstrzygnięć, których nikt za niego podjąć nie jest w stanie.

BOGUSŁAW CZERWIŃSKI

Wyrok w sprawie „dziwexu"

WARSZAWA (PAP). Zespół orzekający Sądu Wojewódzkiego w Warszawie pod przewodnictwem sędz. Elżbiety Koper ogłosił wyrok w sprawie przeciwko osobom zamieszanym w tzw. aferę „dziwexu". Głównym punktem oskarżenia był zarzut wysyłania do Włoch, do tamtejszych nocnych lokali, kobiet pod pretekstem angażowania ich do zespołów tanecznych, co w praktyce miało oznaczać nakłanianie ich do uprawiania prostytucji.

Przewód sądowy nie potwierdził w pełni zarzutów prokuratury. Stwierdzono, że oskarżeni rzeczywiście czerpali zyski z przygotowywania i wysyłania do Włoch żeńskich zespołów artystycznych, lecz większość z nich popełniła jedynie wykroczenia przeciwko ustawie karno-skarbowej, pobierając wynagrodzenie w obcych walutach i nielegalnie nimi obracając. Zarzuty dotyczące ułatwiania nierządu i handlu „żywym towarem" nie zostały w toku przewodu sądowego dowiedzione.

Głównego oskarżonego — **Janusza K.** skazano na 3 lata pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata, 100 tys. zł grzywny i zwrot do skarbu państwa sumy z tytułu poniesionej szkody. W stosunku do innych oskarżonych orzeczono kary pozbawienia wolności z zawieszeniem oraz grzywny. **Danutę M.** i **Tadeusza M.** uniewinniono.

Wyrok nie jest prawomocny.

Kara śmierci dla zabójcy kobiety

GDAŃSK (PAP). Sąd Wojewódzki w Gdańsku wydał wyrok w sprawy 26-letniego Wojciecha Cz. oskarżonego o dokonanie zabójstwa oraz popełnienie 4 innych przestępstw kryminalnych. Był on już karany za kradzieże mienia społecznego i prywatnego oraz pobicie i paserstwo. Ostatnio nigdzie nie pracował, prowadząc pasożytniczy tryb życia m.in. okradał kobiety, które poznawał za pośrednictwem biur matrymonialnych. Zamordowanej przez siebie Ewie K. zrabował 60 tys. zł. Sąd skazał go na karę śmierci i pozbawienie praw publicznych na zawsze. Wydając wyrok sąd wziął pod uwagę m.in. wysoki stopień demoralizacji oskarżonego, niskie pobudki i szczególne okrucieństwo w działaniu. Wyrok nie jest prawomocny.

Białostockie Wydawnictwo Prasowe zatrudni w redakcji „Gazety Współczesnej" gońca nocnego.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Pracowniczych, ul. Wesołowskiego 1, pokój 69, telefon 232-41 wew. 200.

Krytyczne reakcje w USA na decyzję Reagana

Ciąg dalszy ze str. 1

wyścig zbrojeń lada chwila może się wymknąć spod kontroli, gdy administracja w swojej polityce wobec Ameryki Łacińskiej stawia na alians z reżimami represyjnymi, kiedy żołnierze amerykańskiej piechoty morskiej uczestniczą w działaniach bojowych i giną w Libanie".

„Ze względu na to, co Reagan powie w roku wyborów — kontynuował senator Kennedy — jedno jest oczywiste: **zbyt wiele czasu poświęcił on przygotowaniom do wojny, a wyraźnie zbyt mało jej zapobieżeniu.** Polityka obecnej administracji poważnie zwiększyła napięcie w świecie".

Mówiąc o bezprecedensowych wydatkach administracji Reagana na zbrojenia, Kennedy wskazał, że zredukować i zlikwidować można je tylko pod jednym warunkiem: jeżeli zostanie przeprowadzona sprawiedliwa reforma systemu podatkowego i jeżeli położy się kres takim niszczycielskim i niepotrzebnym programom wojskowym, jak konstruowanie międzykontynentalnych rakiet balistycznych „MX", budowa bombowca strategicznego „B 1" oraz produkcja broni kosmicznej i nowych rodzajów broni chemicznej.

Przewodniczący Izby Reprezentantów, przywódca opozycji demokratycznej, T. O'Neill uważa, że społeczeństwo jest już zmęczone oglądaniem „siły, a nie dyplomacji" w dziedzinie polityki zagranicznej oraz polityki wewnętrznej, **która przynosi „bogatym bogactwo, biednym karę i nic oprócz uśmiechu warstwom średnim".**

Tymczasem przywódcy Partii Republikańskiej reklamują energicznie „osiągnięcia" administracji Reagana w okresie sprawowania władzy. Doradcy Reagana twierdzą przy tym, iż udało się rzekomo „umocnić" bezpieczeństwo kraju oraz poprawić sytuację gospodarczą. Nawiązując w tym kontekście do niedawnego prezydenckiego „orędzia o stanie państwa" dziennik „Washington Post" stwierdza, iż zgodnie z opinią republikanów „największą zasługą Reagana było przywrócenie wiary we władzę prezydencką".

Szef kampanii wyborczej Reagana, senator P. Laxalt przyznał, że podczas wyborów Partia Republikańska będzie musiała prowadzić ostrą walkę z demokratami.

SPORT

Doniesienia agencyjne

HOKEJ POLSKA — NRD

W towarzyskim meczu hokeja na lodzie Polska wygrała z NRD 5:4 (3:0, 0:2, 2:2).

ZWYCIĘSTWO PIĘŚCIARZY USA W ZSRR

Drugi występ amerykańskich pięściarzy w ZSRR zakończył się we wtorek wieczorem w miejscowości Grcznyj ich zwycięstwem nad bokserami radzieckimi 12:6.

W CHAMONIX O PUCHAR EUROPY

W Chamonix odbył się drugi narciarski bieg zjazdowy mężczyzn zaliczany do punktacji Pucharu Europy przewidziany wcześniej we włoskiej miejscowości Sestiere.

Trzy czołowe miejsca zajęli Włosi. Zwyciężył Giacomo Erlacher w 2.04,49 min. przed **Giuseppe Giudiccim** 2.05,41 i **Marco Erlacherem** 2.05,54. Zwycięzca pierwszego wtorkowego zjazdu, Szwajcar **Werner Marti** był tym razem 12.

ZWYCIĘSTWO REPREZENTACJI ALGIERU

Piłkarska reprezentacja Algieru rozegrała towarzyskie spotkanie z drużyną NRD Carl Zeiss Jena i zwyciężyła 2:1 (1:1). Mecz w Algierze obserwowało 5 tys widzów.

PIŁKARKI RĘCZNE W CHEBIE

W Chebie rozpoczął się międzynarodowy turniej piłkarek ręcznych. Wyniki pierwszego dnia: **NRD — RFN 27:19 (16:10)**

Węgry — Holandia 24:17 (11:11)

CSRS — A-CSRS B 24:18 (14:9).

NIESPODZIANKA W HOUSTON

Niespodzianką 1 I rundy tenisowego turnieju Grand Prix kobiet w Houston było zwycięstwo Amerykanki **Kim Jones-Shaefer** nad Rumunką Virginia Ruzici 6:4, 6:4. Z nr. 1 gra Amerykanka Andrea **Jaeger**, która w pierwszym spotkaniu bez trudu pokonała Francuzkę **Catherine Tanvier** 6:1, 6:3.

TOTALIZATOR

EXPRESS LOTEK

5—9—34—39—41

MAŁY LOTEK

I losowanie

1—5—10—23—26

II losowanie

1—5—12—16—18

Szesnaście zadań naczelnika

Tego dnia naczelnik ZBIGNIEW GŁUCHOWSKI skreślił z karty zadań jedną z szesnastu pozycji: budowa przychodni rejonowej, I etap. Wypisał sobie te zadania, najpilniejsze dla miasta i gminy WĘGORZEWO, pod koniec ubiegłego roku, na grubej kartonowej kartce i położył na biurku w takim miejscu, aby je mieć ciągle przed oczyma.



Naczelnik Zbigniew Głuchowski.

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

PAWILON PRZYCHODNI, pierwsze zrealizowane zadanie, robi na kimś, kto wszedł tu pierwszy raz, bardzo korzystne wrażenie. Ale naczelnik, oglądający budowę na co dzień, zwraca uwagę na każdy drobiazg. — Taką glazurę musieliśmy układać — mówi wskazując na płytki drugiego gatunku, a może nawet poza wyborem — ale dobrze, że w ogóle jakąś dostaliśmy, przy obecnych brakach materiałów wykończeniowych.

Właśnie trwa ostateczny odbiór inwestycji, już po usunięciu usterek. Zebrali się przedstawicielie wykonawcy — Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Giżycku oraz użytkownika, czyli ZOZ, który lada dzień zacznie wprowadzać tu dwanaście specjalistycznych poradni, gnieżdżących się dotąd w nieodpowiednich pomieszczeniach. Można więc ostatecznie podsumować budowę. Trwała ona 22 miesiące, kłopoty były, a jakże, szczególnie z robotnikami; piętnastu z nich dzień w dzień dowożono z Giżycka. Obiekt kosztował 34 mln zł, a finansowano go z Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

Obok gotowego już pawilonu wkrótce rozpocznie się budowa drugiego, bliźniaczego, kolejne zadanie z szesnastopunktowej listy. Coraz bliższy jest więc dzień, w którym naczelnik będzie mógł powiedzieć, że Węgorzewo ma rozwiązany blok spraw medycznych. Co prawda, potrzeby rosną. Rok temu, gdy oddawano do użytku nowy żłobek, mieściły się tam wszystkie dzieci — a dziś jest już za mały. Cóż, przyrost naturalny zwiększył się, trzeba remontować stary żłobek.

Węgorzewo odczuwa ogromny deficyt kadry lekarskiej: jeszcze dziś powinno się zatrudnić 27 specjalistów. Jest przecież szpital miejski, lecznictwo otwarte, szpital psychiatryczny o charakterze ponadwojewódzkim oraz zakład odwykowy w pobliskich Rudziskach. Aby te braki zmniejszyć, potrzebne są mieszkania. Naczelnik powziął więc decyzję, która może nie zyskać aprobaty wszystkich węgorzewian. W budynku, wznoszonym z funduszu miejskiego, który zostanie oddany do użytku w tym kwartale, dziesięć mieszkań — na trzydzieści sześć, przeznacza się dla służby zdrowia. Dom dla kadry medycznej będzie się wznosić także przy okazji rozbudowy szpitala psychiatrycznego. Znajduje się to dopiero w fazie projektowania.

A jeśli już o mieszkaniach mowa, właśnie przyszła do urzędu po jakieś lokum, kobieta, samotnie wychowująca dziecko a wynajmująca stancję. Naczelnik nie wie, co z tym fantem zrobić. W lutym komisja lokalowa będzie rozdzielać budynek, wznoszony z zasobów rady narodowej. Komisja bardzo dobrze pracuje, w ubiegłym roku rozpatrywała 380 spraw i było zaledwie dziesięć odwołań od jej decyzji. Tyle może naczelnik wyjaśnić interesantom płaczącym, błagającym i grożącym, że oni muszą dostać mieszkanie. Ale z pustego i Salomon nie naleje. Zupełnie inaczej, optymistyczniej, rozmawia się z tymi, którzy sami chcą zapewnić sobie dach nad głową. Dziś trzy osoby przyszły w sprawie działek, których na szczęście, nie brakuje. Ładnie położonych, tanich a nawet w terenie uzbrojonym.



Pawilon przychodni rejonowej w Węgorzewie.

Przy takim głodzie mieszkań trzeba też zadbać o istniejące zasoby Na naczelnikowskiej liście, wśród pilnych zadań, widnieje budynek rotacyjny, mający służyć czasowo lokatorom domów poddanych kapitalnym remontom. Budynek rotacyjny wznosi to samo giżyckie Przedsiębiorstwo, które oddało przychodnię — i o którym naczelnik ma dobre zdanie. Właśnie kładzie się stropy.

Z dziedziny kultury, na naczelnikowskiej liście widnieją trzy pozycje. Dom kultury w **Węgielsztynie**, po długich remontowych cierpieniach, lada dzień ma być oddany do użytku. Odbudowywany po pożarze węgorzewski dom kultury gotowy będzie w połowie roku, ale bez sali widowiskowej, przy której prace przeciągną się do grudnia. Z restaurowanym, pokrzyżackim zamkiem, sprawa wygląda o wiele trudniej. Urząd Miasta i Gminy przejął inwestorstwo i generalne wykonawstwo obiektu od **Pracowni Konserwacji Zabytków w Białymstoku**, co naczelnik porównuje do przyłożenia sobie rewolweru do skroni. Taka decyzja była jednak konieczna. Remont trwa ponad dziesięć lat, a końca nie było widać. W ubiegłym roku, na 15 mln zł z kredytu ministerstwa, PKZ-y przerobiły niecałe 5 mln zł.

Tak więc lista zawiera zadania — wielomilionowe ale również stosunkowo drobne, które jednak naczelnik uznaje za jednakowo ważne i pilotuje równie energicznie. Do takich należy hydrofornia na potrzeby ogródków działkowych. Ogródki to pasja węgorzewian, uprawiają je z zamiłowaniem, zdobywają laury w konkursach. Ale do podlewania działek czerpie się

Ciąg dalszy na str. 4

Mechanicy w nowej kadencji

Kiedy docenimy inżyniera

Na XII Walnym Zgromadzeniu, które odbyło się w Białymstoku, spotkali się delegaci Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich Wśród gości powitano m.in. przewodniczącego Zarządu Głównego SIMP i jednocześnie wiceprzewodniczącego ZG NOT prof JANA KACZMARKA.

Sprawozdanie z 4-letniej kadencji organizacji, złożył przewodniczący ustępującego Zarządu **Władysław Świniewicz**. Podkreślił on, że działalność stowarzyszenia w ostatnich latach przypadła na okres szczególny, obfitujący w różne wydarzenia w kraju. Spowodowało to, że wiele podejmowanych akcji i działań trudno było doprowadzić do końca.

Tylko nieliczni delegaci przedstawili podczas dyskusji problemy swoich środowisk. Wynagrodzenia inżynierów stanowiły temat powracający raz po raz na szerokim forum. Przeciętny inżynier zarabia poniżej 10 tys. złotych. Żeby utrzymać rodzinę, musi dorabiać „na boku". Takie rozproszenie energii nie zawsze wychodzi na zdrowie działalności zawodowej.

Niskie płace mogłyby w części zrekompensować dodatki w wysokości od 1,5 — 5 tys. złotych za stopnie specjalizacji zawodowej inżynierów. Niestety mimo że o specjalizacji mówi się od pięciu lat siedemdziesiątych, nikt jeszcze tych stopni zgodnie z nowymi założeniami nie otrzymał. Prace legislacyjne trwają zbyt opieszale. Wielu spraw nie uzgodniono do końca.

— Gdzie — zapytał delegat z Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Leśnictwa — inżynierowie mają odbywać studia podyplomowe, potrzebne do uzyskania specjalizacji? Teoretycznie w Warszawie, a praktycznie nigdzie, ponieważ dla inżyniera pracującego zawodowo, jest to zbyt duża odległość.

Podobne zniecierpliwienie w środowisku wywołuje zbyt długie oczekiwanie na nowelizację uchwały o racjonalizacji. Wielu czeka na nią z nadzieją, że uczyni wysiłek technicznego myślenia bardziej opłacalnym i tymczasem nie składa wniosków. W ZPML w Hajnówce — wskazał M. Wawreszuk w „sytych" latach dochodzono do stu kilkudziesięciu wniosków; w roku ubiegłym zaś tylko do dwudziestu.

Delegat z Hajnówki (zatrzymuję się na tym głosie, ponieważ inne niewiele do dyskusji wnosiły) zauważył, że bardzo uciążliwy dla przedsiębiorstw, jest brak informacji techniczno-handlowej. Szuka się na własną rękę i po omacku wiadomości gdzie, kto i co aktualnie produkuje i co można by było od niego kupić. Mówca zaproponował, żeby tym tematem zainteresowały się stowarzyszenia NOT-owskie.

Krytycznie wyraził się również M. Wawreszuk o współpracy nauki i techniki. — My nie wiemy — powiedział — co robi nauka. Nauka z kolei nie wie za bardzo co robimy my. Cierpi na tym postęp. Dodajmy, że tematami zleconymi, których podstawowym zadaniem jest wyciągnięcie pieniędzy za oferowane przedsiębiorstwom usługi sprawy się nie załatwi.

Prof. J. Kaczmarek ustosunkował się w zasadzie tylko do wyżej przedstawionego głosu, uważając go za bardzo konkretny i reprezentatywny dla całego środowiska inżynierów i techników. Zgodził się z zarzutami dyskutanta i zaproponował, żeby środowisko białostockie zwróciło się do wydawnictwa „Sigma" z prośbą o wprowadzenie kolumny wydawniczej z informacją techniczno-handlową zamieszczaną w jednym z kilkunastu wydawanych przez nie pism.

Poinformował również, że rozpoczynają się prace nad ustawą o wynalazczości, której ambicją byłoby rzeczywiste podniesienie rangi racjonalizatora i zainteresowanie tą sferą działalności również służb finansowych, które — z racji rozliczania wniosków — uzyskiwałyby konkretne korzyści finansowe.

Dyrektor techniczny FPiU w Białymstoku — **Marian Matuszewski** podniósł problem likwidacji naboru studentów na I rok Wydziału Mechanicznego Politechniki Białostockiej. Uważał, że to posunięcie może za parę lat uderzyć w przemysł, który ciągle potrzebuje fachowców zdolnych utrzymać w dobrym stanie technicznym, park maszynowy.

XII Walne Zgromadzenie dokonało wyboru nowych władz Stowarzyszenia. Przewodniczącym po raz trzeci został Władysław Świniewicz.

(ar)

Warmińska Fabryka Maszyn Rolniczych „Warfama" w Dobrym Mieście (woj. olsztyńskie) systematycznie wprowadza do produkcji nowe typy maszyn rolniczych. M.in. pod koniec ub. roku rozpoczęto produkcję nowego ładowacza zawieszonego „Troll-350" przeznaczonego dla rolników indywidualnych. Natomiast w badaniach znajdują się nowe modele roztrząsaczy obornika.

NA ZDJĘCIU: proby ładowacza „Troll-350".

CAF — MOROZ

z zagranicy

Pochwała przemocy i okrucieństwa

James Bond —bohaterem narodowym?

Od przeszło 20 lat na ekranach kin i telewizorów w USA i w krajach Europy Zachodniej pojawia się nieustraszony, tajemniczy Agent 007 czyli James Bond, bożyszcze kobiet, ideał mężczyzn i w ogóle superman, który walczy ze wszystkimi nieprawościami świata i okolic. Najkrócej mówiąc, wszystkie „Bondy" odznaczają się dwoma cechami: stanowią koncentrację wszelkiego rodzaju okrucieństwa, gwałtów i przemocy oraz zawierają zupełnie niedwuznaczne aluzje pod adresem Związku Radzieckiego jako siły agresywnej, przed którą za wszelką cenę trzeba bronić znajdujące się w śmiertelnym niebezpieczeństwie Stany Zjednoczone. Te same zbożne cele przyświecają również i najnowszemu „Bondowi" pod dziwacznym tytułem „Octopussy", co ma oznaczać straszliwego potwora „ośmiornicokota". Wyczyny nieboszczyka Bruce Lee były dziecinną igraszką w porównaniu z tym, co dzieje się w „Bondach" — krew leje się strumieniami, trup pada gęsto, w „Octopussy" doliczono się rekordowej liczby 97 scen morderstw i przemocy. Nic też dziwnego że na przykład w Anglii film ten mogą oglądać tylko dorośli, zaś w Szwecji w ogóle nie dopuszczono go na ekrany. W USA, kraju wolności i demokracji, nawet małe dzieci mogą na „Bondach" uczyć się, jak mordować...

FILMY Z „KLAUZULĄ NAJWIĘKSZEGO UPRZYWILEJOWANIA"

Nie warto byłoby rozpisywać się szerzej o tej ponurej stronie produkcji hollywoodzkiej, gdyby nie uzyskała ona swoistej „klauzuli największego uprzywilejowania". Udzielił jej sam gospodarz Białego Domu w specjalnym przemówieniu telewizyjnym. Prezydent, człowiek bądź co bądź z branży filmowej, powiedział: „Moim zdaniem, 007 to nasz współczesny wariant wielkich bohaterów, którzy od czasu do czasu pojawiali się na horyzoncie historii. Nieustraszony, sprytny, dzielny, cieszy się także niezmiennym powodzeniem u kobiet. James Bond jest człowiekiem honoru. Być może brzmi to staroświecko, ale jest on symbolem, reprezentującym realną wartość dla wolnego świata".

To wystąpienie Reagana wywołało zrozumiałą radość wśród fabrykantów przygód Bonda, ale spotkało się również i z ostrą krytyką organizacji społecznej, zrzeszającej pisarzy i naukowców — Narodowej Koalicji przeciwko okrucieństwom w TV (NCTV). W specjalnie wydanej broszurze Koalicja stwierdza m.in.: „Apoteoza nieistniejącego Bonda jest niczym innym jak propagandą „zimnej wojny". W filmie „Octopussy" oskarża się Związek Radziecki o spowodowanie wybuchu bomby jądrowej w Niemczech Zachodnich i zwalenie za to winy na USA. Gdyby ZSRR wypuścił w świat podobny film z Ameryką jako „bohaterem negatywnym", pierwszy podniósłby krzyk Ronald Reagan. Strach pomyśleć, że prezydent Stanów Zjednoczonych zachwyca się tego rodzaju idiotycznymi wypocinami i jednocześnie trzyma cały świat w napięciu, grożąc naszej planecie ewentualnością jądrowej katastrofy.

To jest jeden aspekt tej ponurej sprawy z „Bondami" i innymi tego rodzaju „produktami" — kontynuuje biuletyn Koalicji — a jest jeszcze i drugi, równie istotny. Demonstrowanie wszelkich przejawów przemocy i okrucieństwa na ekranach kin i telewizorów w USA przybrało niespotykane dotychczas rozmiary. Celuje w tym zwłaszcza telekompania NBC, którą można określić jako jednego z licznych sprawców stale rosnącej liczby najcięższych przestępstw kryminalnych.

Jesteśmy w posiadaniu dokumentów — piszą działacze NCTV — które świadczą o tym, że do kieszeni kongresmenów w charakterze dotacji na kampanię wyborczą wpływają setki tysięcy dolarów od tele- i kinokorporacji. Najwyższy czas, aby członkowie kongresu przysłuchali się wreszcie głosowi narodu amerykańskiego i stanęli w obronie interesów społeczeństwa. Nie można pozwolić, aby grupka nienasyconych byznesmanów wtłaczała narodowi, a zwłaszcza młodzieży, najgorsze wzorce sadystycznej subkultury masowej.

Tyle Narodowa Koalicja przeciwko okrucieństwom w TV. Koalicja, jak już powiedziano, jest ciałem społecznym i nie ma, niestety wpływu na poczynania kongresu czy samej administracji waszyngtońskiej. Niemniej jest zjawiskiem krzepiącym, że istnieją w USA ludzie, którzy dostrzegając zło, bezkompromisowo je piętnują.

GRACJAN KOZŁOWSKI

Orły polskie - w prywatnej kolekcji

Bogaty, liczący 140 egzemplarzy zbiór emblematów wojskowych czapek polskich żołnierzy — popularnych orzełków, zgromadził katowiczanin Ryszard Piasecki. W ciągu kilkunastu lat, odkąd zaczął interesować się polskim umundurowaniem wojskowym zgromadził w swej kolekcji żołnierskie orły pochodzące z I połowy XIX wieku, z czasów I wojny światowej i II Rzeczypospolitej. Część zbiorów ukazuje ten żołnierski emblemat z czasów II wojny światowej, noszony przez kościuszkowców, oddziały partyzanckie różnych formacji oraz przez żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, różnych formacji i jednostek wojskowych. (PAP)

Żywica do izolatorów

Kłopoty z uzyskiwaniem odpowiedniej liczby porcelanowych izolatorów zmusiły Zakład Wytwórczy Aparatury Wysokiego Napięcia „ZWAR" w Lęborku do zastosowania surowca zastępczego. Okazało się, że żywica doskonale nadaje się do produkcji izolatorów energetycznych. Wytwarzane z niej izolatory są dziesięciokrotnie mniejsze i lżejsze od porcelanowych. W pełni sprawdziły się w praktyce i są montowane w najprzeróżniejszych bezpiecznikach i odłącznikach elektrycznych produkowanych na rynek krajowy oraz zagraniczny. (PAP)

Nowe urządzenie w kardiologii

Nową erę urządzeń medycznych w kardiologii tworzą aparaty przeznaczone do mechanicznego wspomagania układu krążenia. Jednym z niewielu na świecie jest najnowsze urządzenie Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN w Warszawie, które wspomaga krążenie krwi bez potrzeby interwencji chirurgicznej.

Do nóg pacjenta cierpiącego na zaburzenia krążenia podłączony zostaje układ pneumatyczny, który uciska mięsień, a przez to tętnice kończyny. W okresie rozkurczu ucisk powoduje wyrzut krwi do serca przez co praca tego mięśnia zostaje odciążona, a ciśnienie w układzie tętniczym podniesione. Zsynchronizowanie ucisku z pracą serca odbywa się za pośrednictwem sygnałów EKG.

Nowością w stosunku do obecnie stosowanych urządzeń tego typu jest ograniczenie ucisku całej nogi jedynie do jej części od kolana do pachwiny oraz użycie — zamiast wody pod ciśnieniem — sprężonego powietrza. Zmniejszyło to opory przepływu krwi przez naczynia oraz ułatwiło jej wypływ z uciskanego naczynia. Prowadzone obecnie badania kliniczne pozwolą odpowiedzieć na pytanie w jakim stopniu udało się to uzyskać.

Jest to obecnie najnowszy kierunek badań nad aparatami wspomagania krążenia w sposób nieinwazyjny. Dotychczas stosowane są jedynie urządzenia, które odciążają pracę serca przy pomocy specjalnego balonu wprowadzanego przez chirurga do aorty, najczęściej poprzez tętnicę udową. Balon w czasie rozkurczu serca napełniony zostaje gazem i zwiększa przez to wypływ krwi z aorty i w naczyniach wieńcowych. Ilość tlenu w obrębie serca zostaje przez to podwyższona.

Największą trudnością przy konstrukcji tego typu urządzeń kardiologicznych jest pogodzenie ze sobą poprawy ciśnienia w układzie krążenia z zapewnieniem całkowitego bezpieczeństwa dla zdrowia pacjenta. (PAP)

Fundacja Rubika

Któż nie zna Ernoe Rubika, wynalazcy „czarodziejskiej kostki", która w krótkim czasie podbiła cały świat, stając się przez kolejne dwa lata „grą roku", aż do dziś nie straciła na swej popularności.

W roku 1983 jej twórca zasłynął na Węgrzech z kolejnego „wynalazku" Rubik-profesor uniwersytecki, „najbogatszy człowiek na Węgrzech" ustanowił z własnych funduszów specjalną fundację, której celem jest udzielanie finansowej pomocy młodym, zdolnym wynalazcom węgierskim, którzy mają trudności ze zrealizowaniem swych pomysłów.

Rubik powiedział po prostu: „sam dobrze wiem, co to znaczy brak pieniędzy, gdy jest się młodym wynalazcą i usiłuje „przebić" ze swym pomysłem"...

Ten piękny gest E. Rubika spotkał się z aplauzem i uznaniem węgierskiej opinii publicznej.



Esperanto i sukcesy

Reprezentanci **Miejskiego Domu Kultury w Ełku** ostatnio odnoszą spore sukcesy. Ostatni zanotowany został w Warszawie na ogólnopolskim konkursie poezji esperanckiej. W kategorii dorosłych drugie miejsce zajęła **Ewa Wasilewska**, natomiast w kategorii dziecięcej najmłodsi wykonawcy zajęli drugie i trzecie miejsce.

Dziecięcy zespół taneczny MDK, prowadzony przez **Monikę Bilnik**, został zaproszony do udziału w II międzynarodowym przeglądzie teatrów esperanckich w kwietniu w Zielonej Górze. Otrzymał też zaproszenie na międzynarodowy festiwal teatralny w Jugosławii w sierpniu br.

Zwycięzcom gratulujemy, a dzieciom z zespołu życzymy dalszych sukcesów. (bat)

Cel za celem, dzień za dniem

Sołtys Józef Szostak pojechał do lasu. Do wieczora wróci. Wieczorem jest zebranie. We wsi nie ma świetlicy, zebrania odbywają się u Szostaków w domu. Gospodarz specjalnie na ten cel zrobił drewnianą ławę. Dzisiaj przyjadą przedstawiciele Banku Spółdzielczego i Urzędu Gminy. — Może przyjdzie z osiem osób — przewiduje pani Lucyna, żona sołtysa. Serski Las ma 24 gospodarstwa, połowa domów stoi na koloniach, oddalonych o 2—3 km. Jeśli temat nie bardzo rolników interesuje, frekwencja nie jest duża. Jak Szostakowa pamięta, najwięcej sąsiadów zeszło się wtedy, kiedy omawiano sprawę sklepu. Było tak, że każdy chciał go mieć bliżej siebie. Na szczęście doszło do porozumienia i nie ma co narzekać, jest chleb, można kupić kiełbasę.

Miastowi zarzucają, że rolniczki nie pieką chleba, nie robią wędlin, a kiedy one mają na to czas? Kiedyś, gdy w domu było parę kobiet, można było i prząść, i piec. A teraz choćby u Szostaków wszystko na głowie pani Lucyny. Co prawda, jest teściowa, ale jako osoba w starszym wieku, nie ma siły rozczyniać mąkę, ugniatać ciasto, pilnować pieca.

Pani Lucyna skończyła właśnie obrządek, przyniosła drewek i rozpala w kuchni. Dzieci przyjdą ze szkoły, trzeba dać jeść. Drugoklasista Wojtek już jest na progu. Czwartoklasista Robert wróci później. Młodszy interesuje się rolnictwem, chętnie pomaga w gospodarstwie. Starszy tylko by siedział w książkach.

Podczas nieobecności męża pani Lucyna niechętnie podejmuje rozmowę. Już raz Szostakowie mieli propozycję przedstawienia ich w prasie. Mąż się nie zgodził, bo cóż u nich ciekawego? Są lepsi rolnicy. Oni ciągle na dorobku. Małżeństwem są od 12 lat i przez cały czas coś uzupełniają, modernizują a końca tego nie widać. Dom budowany był po wojnie, niedawno go oszalowali, wewnątrz urządzili łazienkę. Na wiosnę przydałoby się kominek pomalować, ale nie ma farby.

W zeszłym roku wybudowali oborochlewnię. Najpierw chcieli modernizować stary budynek, ale jak się do tego wzięli, zobaczyli, że nie opłaca się. Drewno spróchniało, trzeba by od nowa stawiać ściany. Przez całe lato pracowało trzech—czterech fachowców. Co dwa tygodnie musieli bić świniaka. Pięć sztuk — i to dobrych — poszło na wyżywienie.

Budynek już gotowy, ale jeszcze elektryczność trzeba doprowadzić i poidła wmontować. Jak na złość trzynaście stanowisk czeka, a nie ma co postawić. Zostało pięć krów i trzy cielaki. Dwie krowy padły. Najlepsze były, każdy od nich brał cielaki. Jedna miała chore serce, druga wątrobę.

Od obory zostało trochę cegły i w tym roku myślą o nowej stodole. Chociaż stodoła nie potrzebuje wyposażenia wewnątrz, cztery ściany, dach i koniec, ale Szostakowa zastanawia się, czy stać ich będzie na nową budowę. Żeby człowiek miał pieniądze, to by się nie martwił. 15 hektarów ziemi, prawie same piaski — piąta i szósta klasa, to co tu człowiek nawojuje. Trzeba łapać się czegokolwiek, żeby zarobić. Teraz jest trochę więcej czasu, to mąż jeździ do lasu. Przygotowuje, załadowuje drewno i na kursie ciągnikiem do Suwałk zarobi cztery tysiące złotych.

W zeszłym roku zakontraktowali 20 arów tytoniu. Jego uprawa jest bardzo pracochłonna, Szostakowa sama przy nim chodziła. Budowa, majstrowie — dosłownie musiała kraść czas dla tabaki. Co tydzień trzeba było obrywać liście, potem je suszyć. Nocy nie dosypiała, czuwać musiała, żeby w szuszarni nie wygasło.

Przy tytoniu robota zaczyna się już w marcu: najpierw inspekty, później pikowanie. Niedawno było zebranie w sprawie kontraktacji, przyszły tylko trzy zainteresowane osoby. Większość uważa, że tylko się napracuje, a zysku na tabace niewiele. Klasyfikację rozszerzono do sześciu klas, sąsiad Szostaków tak się starał, listki jego tytoniu były jak prasowane i dopiero przy wielkim uporze i naradzie ekspertów zaliczono mu do pierwszej klasy. Za kilogram pierwszej klasy płacono 530 zł, za piątą Szostakowa dostała po 240 zł.

Żeby coś mieć, trzeba pracować. Chociaż nieraz bywa ciężko, ale cieszy to, że się powoli realizuje zamiary. Bez pracy to by się człowiek rozpuścił.

Szostakowie mają ciągnik. Po ośmiu latach używania przydałby się nowy, ale jeśli nie ma, to się remontuje i jeździ. Kopaczka i snopowiązałka są wspólną własnością ich i sąsiadów. Roztrząsacz do obornika byłby bardzo przydatny, ale na wszystko nie starcza pieniędzy. „Syrenka" już ledwo dyszy, ale samochód w gospodarstwie bardzo potrzebny, mąż odczuwa to szczególnie przy budowie. Czy coś trzeba było załatwić, czy przywieźć, chociaż gruchot, ale był przejazd. Teraz stoi u majstra, 70 tys. zł szykują Szostakowie na naprawę. Błotniki trzeba było wymienić i pomalować karoserię. Wciąż nowe wydatki. Zresztą po to człowiek pracuje, żeby coś mieć. Osiągnie jeden cel, myśli o następnym. Takie jest życie

IRENA BIERNACKA

Bez czekania na mannę

Wspólna praca na wsi ma długoletnie tradycje. Pierwsze spółdzielnie produkcyjne powstały w kilka lat po wojnie. Przeżywały one okresy wzlotów i upadków. W pierwszym etaple za ilościowym rozwojem nie zawsze szły zmiany jakościowe. Podczas gdy w 1955 r. było w kraju 10 tys., to już w r. 1972 tylko 1.200, gospodarujących na obszarze 280 tys. ha.

Władze rodzeły wiele decyzji natury ekonomiczno-prawnej, co pozwoliło na umocnienie się istniejących spółdzielni, jak też powstanie wielu nowych.

Jak wygląda dzień dzisiejszy rolniczych spółdzielni produkcyjnych w naszym regionie? Czy są one trwałym elementem w krajobrazie wsi? Według danych uzyskanych w Wojewódzkim Związku RSP w **Białymstoku** zrzeszonych jest obecnie 70 jednostek. W latach 1981—83 powstało siedem tego typu zrzeszeń; natomiast dziesięć podjęło decyzję o likwidacji z powodu braku odpowiedniej bazy produkcyjnej w postaci ziemi i budynków gospodarczych. Wszystkie spółdzielnie liczą ponad 2,5 tys. członków. Gospodarują oni na powierzchni 22,5 tys. hektarów gruntów. Niestety, w większości są to ziemie słabej jakości (aż 62 proc. w klasach V, VI i VIRZ, często podtopione i z dużą ilością kamieni). Niektórzy spółdzielcy mówią, że gospodarują na piaskach i kamieniach czyli ziemiach, których nikt nie chciał. Regulacji stosunków wodnych wymaga ponad 3,5 tys. ha użytków, a rekultywacji ok. 2100 ha. Od wielu lat zarządy domagają się wykonania tych prac, lub przekwalifikowania tych gruntów na nieużytki. Problem jest także z 2300 ha użytków zielonych w dolinie Narwi, które mogą być tylko częściowo zagospodarowane z powodu okresowych podtopień. Jednocześnie w ciągu ostatnich trzech lat przekazano 1600 ha nieprzydatnych do zespołowego gospodarowania do dyspozycji administracji lasów państwowych oraz urzędów gmin.

Mimo trudnych lat spółdzielnie osiągnęły znaczny postęp w rozwoju niektórych rodzajów działalności. Poprawiły się plony we wszystkich grupach roślin. Średnia wydajność wynosi: czterech zbóż — 23q z hektara, ziemniaków — 190, buraków cukrowych — 280 q. Są to więc niezłe rezultaty, biorąc pod uwagę słabą jakość gleb. Do państwowego aparatu skupu sprzedano z każdego hektara ponad 600 kg zbóż. Negatywną cechą struktury zasiewów jest niski udział roślin przemysłowych, pociesząjącą — tendencja do wzrostu uprawy ziemniaków i roślin strączkowych. W produkcji roślinnej istnieją jeszcze spore rezerwy. Można je wykorzystać poprzez poprawę agrotechniki, racjonalne nawożenie mineralne i organiczne.

Słabe wyniki osiągnięto na użytkach zielonych, stanowiących przecież główną bazę paszową. Wpłynęło to m.in. na pogorszenie sytuacji w produkcji zwierzęcej. Małe zasoby pasz własnych i przemysłowych, brak pomieszczeń magazynowych oraz urządzeń do przerobu zbóż na mieszanki spowodowały ograniczenia w tuczu trzody i brojlerów. Rozwinęła się natomiast „kooperacja" między spółdzielniana, obejmująca wymianę nadwyżek paszowych czy materiału hodowlanego.

W ub.r. pogłowie zwierząt wynosiło: bydła ponad 4 tys. szt., ponad 10 tys. sztuk trzody chlewnej oraz prawie 14 tys. owiec. Jedynie rozmiar produkcji owczarskiej przewyższa średnie wojewódzkie, a nawet krajowe.

W związku z tym regresem niektóre spółdzielnie zmuszone były przeznaczyć budynki inwentarskie na inne cele. Brojlernie w **Bielszczyźnie, Wólce Nurzeckiej i Mochnatym** przekształcono w chlewnie macior. Inne spółdzielnie prowadzą produkcję fermową jaj kurzych, chów gęsi; dwie z nich rozpoczęły hodowlę nutrii. Wydaje się, że jest to słuszne założenie, mające na celu racjonalne wykorzystanie posiadanego majątku trwałego. Istnieje szansa zwiększenia produkcji towarowej i poprawy opłacalności poprzez zmniejszenie upadków zwierząt. Nadal, często ich przyczyną są błędy w obsłudze i karmieniu. Niewystarczające przydziały, a także słaba jakość pasz przemysłowych, przemawiają za koniecznością tworzenia własnych wytwórni.

W ostatnim okresie podjęto sporo przedsięwzięć w zakresie mechanizacji. Poprawiła się konserwacja sprzętu oraz jakość napraw wykonywanych we własnym zakresie. Nastąpiła też znaczna rozbudowa zaplecza warsztatowo-magazynowego. Pozbyto się części maszyn nieprzydatnych bądź nadmiernie wyeksploatowanych.

Jednakże wartość środków trwałych wynosi nadal niecałe 100 tys. zł w przeliczeniu na hektar i była niższa od średniej krajowej. Wynika z tego, że spółdzielnie w woj. białostockim są niedoinwestowane. Złożyło się na to wiele przyczyn. Jedna z nich jest zmniejszenie inwestycji mające swe źródło w ogólnokrajowych ograniczeniach. W związku z tym posiadane środki przeznaczano głównie na modernizację i adaptację istniejącej bazy.

Pomimo licznych trudności i niedociągnięć następuje poprawa wyników ekonomicznych. W 1982 r. dochód ogólny wyniósł 400 mln złotych. Złożył się na to również znaczny rozwój produkcji pozapodstawowej m. in. wyrób prefabrykatów betonowych, remonty dróg, roboty budowlano-montażowe oraz różnego rodzaju usługi. Istnieją możliwości rozwinięcia przetwórstwa owocowo-warzywnego, runa leśnego, wstępnego przerobu wełny i skór owczych, lisów i nutrii.

Przyszłość spółdzielni produkcyjnych na Białostoczyźnie zależy głównie od nich samych. Są to bowiem samorządne podmioty gospodarowania w sensie podejmowania decyzji jak i ponoszenia ich konsekwencji. Receptą na umocnienie pozycji spółdzielni jest dobrze zorganizowana, wydajna praca, efektywniejsze wykorzystanie posiadanego majątku oraz oszczędne i efektywne zużycie środków produkcji.

G. SUCHOŻEBRSKI



Naśladownictwo pożądane!

W Szczecinie zorganizowano bardzo interesującą giełdę. Zaprezentowano na niej wyroby do produkcji których wykorzystano odpady i surowce wtórne. 35 zakładów z woj. szczecińskiego wytworzyło z tych surowców w 1983 roku artykuły o łącznej wartości 475 mln zł. Oferta na rok bieżący jest wyższa i wyraża się kwotą około 1 mln zł. Wśród prezentowanych wyrobów znajdują się art. gospodarstwa domowego, odzież, bielizna, meble, art. metalowe i z tworzyw sztucznych.

Inicjatorem tej cennej akcji godnej polecenia innym jest Ośrodek Informacji Naukowej i Postępu Techniczno-Organizacyjnego „Introg" w Szczecinie przy współpracy Urzędu Wojewódzkiego.

NA ZDJĘCIU: propozycje Odzieżowej Spółdzielni Pracy „Rozwój" w Policach.

CAF — Jerzy Undro

Dać kurze (własną) grzędę...

Boom drobiarski z lat siedemdziesiątych polegał na imporcie niemal wszystkiego. Sprowadzaliśmy materiał rodzicielski, koguty i kury ras mięsnych, wyhodowane w firmach zachodnich (Euribrid i Lohmann). Kupowaliśmy pasze, leki, witaminy oraz urządzenia do wyposażenia ferm, całe kurniki, a także linie technologiczne uboju drobiu. Słowem wszystko, co niezbędne do produkcji.

MOTYWACJĄ i jednocześnie rozgrzeszeniem tego „pójścia na całość" w imporcie był fakt uzyskania najtańszego mięsa, w najkrótszym czasie. Istotnie, nasz tradycyjny kurczak musiał pożyć kilka miesięcy na polskim ziarnie, zanim nadawał się na stół. Na innej diecie tę samą wagę uzyskiwał w ciągu 6—8 tygodni. Efektywność i szybkość produkcji zadecydowały o takim postępowaniu. Tylko do czego było nam tak spieszno?

SZYNKA CZY KURZE UDKO?

Główny producent brojlerów — Stany Zjednoczone (co trzeci brojler na świecie produkowany jest w USA) w ten sposób wykorzystują swoje nadwyżki paszowe. U nas sytuacja jest akurat odwrotna — pasz brakuje. Poza tym w Polsce jest więcej smakoszy szynki niż udka kurzego. Jakieś proporcje w rozwoju tych konkurujących (ta sama pasza) ze sobą dziedzin muszą być zachowane.

Kurniki, których sporo pozostało po drobiarskim boomie, nie mogą stać puste. W większości zadomowiły się w nich gęsi, kaczki, indyki czy nawet adaptowano je do odchowu cieląt i świń. Bardzo dobrze, że tak się dzieje, ale do pełnego zadowolenia trochę jeszcze brakuje. Dawniej w jednym kurniku odchowywano cztery rzuty brojlerów rocznie, teraz — jeden, dwa lub trzy. Zależy to od ilości pasz. Zatem już niewiele z nich świeci pustkami, lecz nie wszystkie są w pełni wykorzystane.

Dla zobrazowania sytuacji przytoczę liczby z naszego regionu. **Białostockie Zakłady Drobiarskie,** działające w województwach białostockim i łomżyńskim, w szczytowym okresie produkcji, tj. w 1980 r. skupiły 14 tys. ton surowca drobiowego, w tym ponad 9 tys. ton brojlerów kurzych; natomiast w roku minionym — 5560 ton. Na rok bieżący przewiduje się skupić 7100 ton. Ostatnio pewne załamanie w chowie trzody chlewnej wróży lepszą przyszłość produkcji drobiarskiej. Mniej jest świń, a zatem więcej zostaje pasz.

W pierwszym okresie po wprowadzeniu reaganowskich restrykcji polskiego brojlera potępiono niemal całkowicie. Na łamach prasy pojawiły się wyliczenia, że świnia (a nie drób) jest tym gatunkiem, który najbardziej efektywnie przetwarza składniki pokarmowe na mięso. I jak w latach siedemdziesiątych brojler miał uprzywilejowane miejsce w produkcji zwierzęcej, tak teraz zanosiło się na zepchniecie go na jedną z ostatnich pozycji. Na szczęście opinie te nie utrzymały się długo. Produkcja mięsa drobiowego jest najtańsza; interesuje nas szczególnie dziś — choć nie za wszelką cenę.

Fachowcy nie zaangażowani w spór: czy lepiej opłaci się chów świń czy brojlerów — proponują racjonalne podejście do sprawy. Punktem wyjścia powinna być pasza własna. Jej zasoby mogą określać kierunek produkcji. Wówczas wyjdzie nam, że trzeba chować i świnie, i drób. A jeśli drób, to z przewagą ptactwa wodnego (gęsi i kaczki), które można żywić paszami mniej szlachetnymi tj. trawą, suszem zielonek, ziemniakami parowanymi, owsem, słowem — paszami własnymi.

MENU DLA KURCZAKA

Należy popatrzeć na strukturę zasiewów. Czy jest ona prawidłowa? Czy nie za wiele powierzchni przeznacza się na ziemniaki czy żyto? Za mało mówi się u nas o potrzebie rozszerzenia uprawy roślin o większej zawartości białka. Do niedawna obowiązywała jednakowa cena skupu na żyto, pszenicę i jęczmień. Nic dziwnego, że PZZ są zasypane żytem, a odczuwają niedostatek wartościowszych gatunków zbóż. Skutek jest taki, że „Poldrob" otrzymuje również pasze ze śrutą żytnią, która nie nadaje się nie tylko dla drobiu, lecz i dla trzody chlewnej.

Już w 1976 r. doc. dr **Janusz Keller** z Instytutu Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN w Jastrzębnej myślał o żywieniu brojlerów mieszankami sporządzonymi z ziarna zbóż i roślin strączkowych oraz chudego mleka i innych składników rodzimego pochodzenia. W tamtych czasach nikogo to jednak nie zainteresowało.

A jak jest dzisiaj? Zakłady drobiarskie na razie otrzymują pasze takie jakie „Bacutil" jest w stanie zgromadzić. Rozrosła się liczba receptur na mieszanki drobiowe z trzech do siedemnastu. (Jeszcze jeden powód, aby uporządkować technologię żywienia). Jak dotąd hodowcy nie bardzo wiedzą czym żywią swoje ptactwo.

PO CO UTWORZONO FIRMĘ „DROBIARZ"?

Produkcja drobiarska powoli się dźwiga. Czy jednak „Poldrob", jako monopolista, jest w stanie skutecznie reagować na zmieniającą się koniunkturę. Może obecność konkurenta stymulowałaby szybszy rozwój? Takie intencje przyświecały decydentom, kiedy powoływano do życia w styczniu ub.r. nową firmę „Drobiarz". Jest to jednostka gospodarcza Zrzeszenia Hodowców i Producentów Drobiu.

Zofia Szelińska w artykule pt. „Konkurencyjne jaja" („Polityka", 26.XI.1983 r.) pisze m.in. „... „Poldrobowi" wyrósł konkurent, który choć jeszcze słaby, już potrafi złamać monopol. Konkurentem tym jest „Drobiarz" ..." Z artykułu dowiadujemy się, że firmy te mają konkurować ze sobą w skupie jaj. Zajmuje się on też usługami, jak: przerób i sprzedaż pasz, drobnego sprzętu itp.

Tylko cóż to za konkurent, który skupuje (w ub.r.) 200 mln jaj, a „Poldrob" 2,8 mld? (BZD kupią w br. ok. 130 mln sztuk jaj, a **białostocki „Drobiarz"** niewiele ponad trzy miliony. Jest to zaledwie kilkudniowy skup BZD.) Czy jest sens ekonomiczny, aby w tym celu powoływać firmę? Nowa jednostka, to etaty, rozrost administracji, wyposażenia itp. Wszystko to dzieje się w trzylatce oszczędnościowej.

Na obronę „Drobiarza" można powiedzieć, że ma sprzedawać jaja świeże i po niższych cenach. Jest to główny atut nowej firmy. (W Białostockiem dopiero powstaje). Działają takie placówki w województwach łomżyńskim i suwalskim. Sprzedawały jaja w Białymstoku. Jednak, podobno wcale nie taniej, niż BZD.

Nietrudno konkurować w handlu jajami, jeśli „Drobiarz" może płacić drożej, sprzedawać taniej, a zysk mieć podobny. Nowa jednostka nie musi utrzymywać punktów skupu i na razie prawie nie ma majątku trwałego; zatem ma niższe koszty skupu. Już zdarza się, że ajent tej firmy (ma prawo kupować przy sklepie GS), płaci ekspedientce, która przekazuje mu skupione jaj. Ale czy jest to na pewno konkurencja?

Nowe przedsiębiorstwo może potwierdzić potrzebę istnienia swoją działalnością. Potencjał przemysłowy „Poldrobu" niejest obecnie w pełni wykorzystany. Jeśli „Drobiarz" potrafi wesprzeć istniejące zakłady w jego wykorzystaniu, to będzie najlepszy egzamin. Na razie trudno jednak dopatrzyć się takich działań. Np. po okresie nieśności kury się ubija. Niosek z ferm „Drobiarza" nie ma gdzie ubić, ponieważ rzeźnia BZD stoi nieczynna. Jej okresowe uruchomienie jest zbyt kosztowne, nieopłacalne. Wobec tego kury wozi się do odległych województw. Aby tego uniknąć, niektóre jednostki „Drobiarza" myślą o zbudowaniu własnych, niedużych ubojni.

Wychodzi na to, że przemysł drobiarski mamy w miarę rozbudowany, niezupełnie (obecnie) wykorzystany i będziemy go nadal rozbudowywać?

„Drobiarz", wbrew pozorom, nie ma łatwej sytuacji. Swoją działalność musi tak ukierunkować, aby uzupełniać luki, także konkurować, ale nie powiększać tego, czego mamy pod dostatkiem lub w nadmiarze.

ZOFIA JADCZUK

Dyskusje

Dziecko na widowni

Raz jeszcze o „Zabich czarach" Henryka Matusa — sztuce wystawionej przez białostocki Teatr Dramatyczny. A właściwie nie tyle o sztuce, co o jej potrzebie w środowisku najmłodszych odbiorców.

Na „Zabich czarach" byłem dwukrotnie: podczas próby generalnej i na prapremierze. Ten pierwszy raz dał mi tym większą satysfakcję. Byłem wówczas świadkiem niktej co prawda, ale zawsze to — dyskusji widzów z reżyserem i scenarzystą przedstawienia w osobach Tadeusza Kozłowskiego i Adama Miriama.

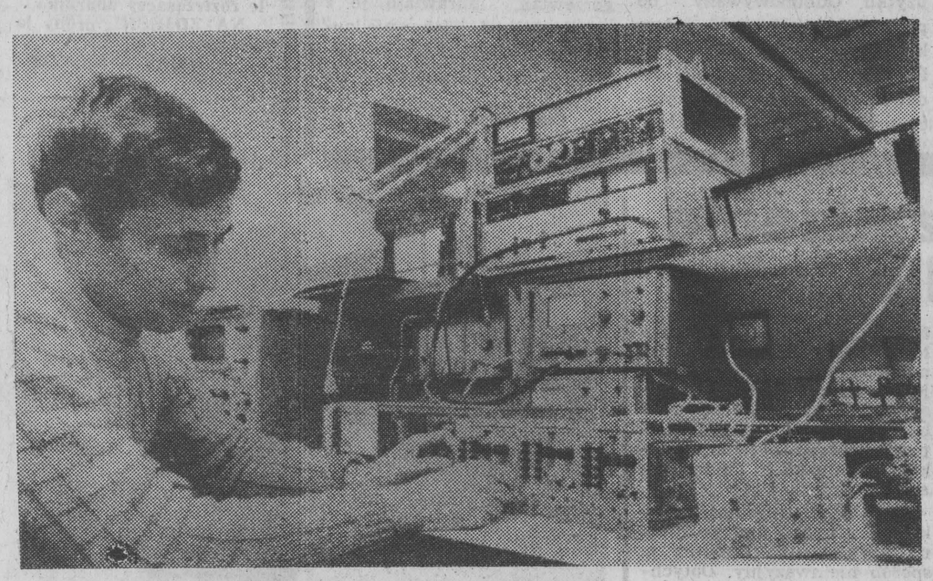
Oto wnioski wynikające z tej dyskusji i własne refleksje na temat, czy dziecko na widowni, to rzecz dla teatru dramatycznego akurat cenna, czy też nie. Na ten fakt zwracam tu w szczególności uwagę, bowiem w Białymstoku istnieje i działa Teatr Lalek mający niejako w swej statutowej funkcji prezentację repertuaru dla najmłodszych widzów. Coraz częściej jednak na jego scenie oglądać można sztuki dla dorosłych.

Nie należy tu jednak mówić o próbie zastąpienia powstałej w repertuarze luki, o możliwości odebrania Teatrowi Lalek widza. Konkurencja, jeżeli w ogóle taka istnieje, jest zdrowo pojęta, bowiem twórczości dla dzieci nigdy nie jest za wiele. I żadna praca w przedszkolu, ani w pierwszych klasach szkoły podstawowej nie jest w stanie tego zmienić, jeśli ręki na pulsie nie będą trzymać rodzice. Proszę mi wskazać choć kilka przykładów mam czy tatusiów, którzy w zaganianej codzienności czytają swoim pociechom bajki. Inna rzecz, że takich wydawnictw dziś nie ma, ale to oddzielny problem. Albo która mama, poza pytaniem skierowanym do dziecka, „Jakiej piosenki nauczyłeś się dzisiaj w przedszkolu?", sama z dzieckiem zaśpiewa? Nie więc dziwnego, że dzieci lepiej wiedzą, co to jest Lady Pank albo Manam, niż znają takie piosenki jak „Stary niedźwiedź mocno śpi" czy „Ojciec Wirgiliusz uczył dzieci swoje".

W „Zabich czarach" słyszymy znane z najmłodszych lat melodie: „Na Wojtusia z popielnika iskiereczka mruga" czy „My jesteśmy krasnoludki" — oczywiście z innymi tekstami i uwspółcześnioną aranżacją. I bardzo dobrze, bo jak dziecko po powrocie z teatru zanuci w domu znaną melodię, rodzice być może zwrócą na to uwagę i nauczą starych, dobrych piosenek.

W tym miejscu więc nie pozostaje mi nic innego, jak zachęcić rodziców, by zabrali swoje pociechy na „Zabie czary". A my czekamy na kolejną sztukę, o której będzie można powiedzieć, że przynajmniej w zamiarach jest trafiona.

A. JAROSZ



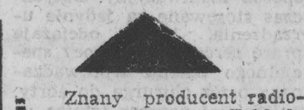
Emulsje asfaltowe z Białegostoku —dla polskich dróg

Dróg asfaltowych mamy już w kraju sporo, chodzi jednak o to, aby na tych drogach panowały dobre i bezpieczne warunki jazdy. Wiele dróg, zwłaszcza po zimie, nie zapewnia niestety takich warunków, niezbędna jest ich szybka naprawa. Można tego dokonać stosunkowo łatwo dzięki zastosowaniu emulsji asfaltowej. Kłopot w tym, że emulsji takiej jest w kraju za mało. Produkuje ją bowiem tylko jedna wytwórnia znajdująca się w rejonie Dróg Publicznych w Tarnowie.

Planowano, że do r. 1980 wytwórnie emulsji asfaltowych powstaną w kilku miastach, ale z tych planów nic nie wyszło. **Najbardziej zaawansowana jest budowa wytwórni w Lublinie i Białymstoku, ale i one będą mogły dopiero w najbliższych latach rozpocząć produkcję emulsji asfaltowych.**

Barierą rozwoju tej produkcji jest również krajowa produkcja emulgatora, podstawowego składnika przy wytwarzaniu emulsji. Dotychczas jest on importowany. Instytut Ciężkiej Syntezy Chemicznej opracował już technologię produkcji polskiego emulgatora, która będzie uruchomiona z Zakładach Azotowych w Kędzierzynie, być może już w przyszłym roku. Z uwagi na pilne potrzeby w zakresie remontu dróg konieczne wydaje się przyspieszenie tych prac.

Emulsja asfaltowa ma sporo zalet. Doskonale spaja szczeliny i pęknięcia w jezdni, łączy się z naturalnym kruszywem „na zimno" (bez potrzeby podgrzewania) dzięki czemu można zaoszczędzić znaczną ilość deficytowego asfaltu. Jej zastosowanie przy remontach nawierzchni drogowych przynosi liczące się oszczędności energii i paliw. Emulsję można przewozić na dowolną odległość. Jak wykazały tarnowskie doświadczenia, jest to doskonałe lepiszcze do naprawy i modernizacji dróg. (PAP)



Znany producent radioodbiorników — Zakłady Radiowe „Unitra" w Rzeszowie wyprodukowały pierwszą serię uniwersalnych zestawów do pomiarów i regulacji sprzętu elektronicznego. Jeden taki zestaw zastępuje funkcje całego stanowiska pomiarowego wyposażonego w miernik, zasilacz, generator, wobulator, miliwoltomierz i wskaźnik. Przy czym charakteryzuje się małymi gabarytami, dzięki czemu jest praktyczny i wygodny przy naprawach radioodbiorników.

NA ZDJĘCIU: mgr inż. Adam Janik konstruktor wiodący zestawu pomiarowego.

CAF — Łokaj

Patologia życia społecznego — na mapie

Problemy patologii życia społecznego — przestępczość, alkoholizm, rozbicie rodziny, niewłaściwy stosunek do pracy — stały się niedawno tematem badań... geograficznych. Zjawiska te interesują geografów głównie w swym wymiarze przestrzennym. Patologia społeczna jest uwarunkowana m.in. ekonomiczną specyfiką regionów i zróżnicowaniem warunków życia, strukturą demograficzną i społeczną. Objawy patologii społecznej towarzyszą procesom rozwoju — stąd ich nasilenie na obszarach uprzemysławianych.

Pod względem rozmiarów przestępczości na czoło wysuwają się wielkie aglomeracje miejskie oraz województwa o dużej liczbie miast. Pod względem spożycia alkoholu „wyróżniają się" województwa zachodnie i północne a także centralna część kraju (warszawskie, łódzkie, sieradzkie, skierniewickie) oraz BIAŁOSTOCKIE. W dziedzinie dezorganizacji rodziny „przodują" rejony wielkomiejskie i przemysłowe. Ponad połowa krajowej liczby rozwodów przypada na województwa — warszawskie, katowickie, gdańskie, łódzkie, szczecińskie, krakowskie, wrocławskie, poznańskie, wałbrzyskie. Największe niewykorzystanie czasu pracy — występuje w województwach południowo-wschodnich oraz w łódzkim i gdańskim.

Do obszarów szczególnie zagrożonych patologią społeczną należą wielkie aglomeracje miejskie i przemysłowe. Dalsze badania pozwolą na lepsze rozpoznanie rozmieszczenia oraz przestrzennych uwarunkowań zjawisk patologii społecznej. (PAP)

Ciąg dalszy ze str. 3

wodę z wodociągów miejskich, dobrą do picia, lecz całkiem nieodpowiednią dla roślin. Na dodatek jest to kosztowny interes, a i krany w domach mogą wyschnąć. Tymczasem obok ogrodów przepływa kanał i przepompownia pozwoli na branie stamtąd wody. Będzie to tańsze niż budowa studni głębinowych.

Naczelnik Głuchowski mówi, że jeśli administracja wie, jak rozwiązać problem i zrobi to tak, jakby problemu już nie było. Niestety, szkolnictwo jest znacznym problemem w Węgorzewie. Dziesięciotysięczne miasto ma dwie szkoły podstawowe, nauka odbywa się w nich od rana do godz. 17.30, a klasy młodsze dowozi się do oddalonych o pięć kilometrów Ogonek. Miejsca w przedszkolach udało się wszystkim dzieciom zapewnić poprzez adaptację trzech budynków. Ale co ze szkołami? Naczelnik widzi jedno wyjście. Na etapie planowania znajduje się nowe, węgorzewskie osiedle dla 5 tys. mieszkańców. Rozpoczęto prace przy budowie kolektora sanitarnego, przepompowni ścieków i kolektora burzowego, które są kluczem do nowego osiedla. A pierwszym budynkiem użyteczności publicznej w tym osiedlu ma być szkoła. Kiedy to nastąpi? Ano, właśnie, odpowiedzi nie ma — jest problem.

Szesnaście zadań naczelnika

Wydarzeniem w woj. suwalskim był **przyjazd Głównej Inspekcji Terenowej. Kontrola się zakończyła, ale pozostały do realizacji zadania.** Także w Węgorzewie, które otrzymało najlepsze w województwie oceny z rolnictwa, gospodarki komunalnej i ochrony środowiska. Telewizja w reportażu z inspekcji przedstawiła naczelnika Głuchowskiego jako najlepiej zorientowanego gospodarza w problemach swojego miasta i gminy. Naczelnik się uśmiecha, że to takie kokietowanie przez redaktora TV, bo przy obecnym nacisku społeczeństwa i jego dużej aktywności nawet gdyby bardzo nie chciał, musiałby wiedzieć, co się dzieje na jego terenie. Jakby to jednak zainteresowany nie tłumaczył, fakt jest faktem, że swoje środowisko i jego potrzeby zna, mieszka tu przecież i działa dwanaście lat. Zaś wyróżnienie od GIT otrzymał na wniosek komisji do spraw ochrony środowiska.

Pasją naczelnika Głuchowskiego, wodniaka z zamiłowania, są wielkie jeziora. Nie docenia się ich, a jeśli już — to tylko jako tereny rekreacyjne. Tymczasem jeziora to także dobra czysta woda, której coraz bardziej w Polsce brakuje. Trzeba je chronić, działając perspektywicznie, bo rozwiązania cząstkowe, na dziś, są najdroższe. A problemy wielkich jezior powinny być nie tylko wspólną sprawą leżących na tym terenie dziesięciu gmin, nie tylko sprawą woj. suwalskiego, ale całego kraju.

Naczelnik często zabiera głos na ten temat. A u siebie — działa. Ma też wpisane do swojej listy zadania z tej dziedziny. Duże i małe. Od pola namiotowego przez oczyszczalnię ścieków do ciepłowni miejskiej. Ma nadzieję, że budowa tej ostatniej zacznie się w 1985 roku. Rozwiązanie pozwoli na zlikwidowanie 136 małych kotłowni.

Za rok 1982 Węgorzewo zdobyło kolejny tytuł „Mistrza Gospodarności" w Suwalskiem. Z trzymilionowej nagrody wojewódzkiej (drugie tyle przyznano centralnie) postanowiono wydzielić 100-tysięczną pulę na premie indywidualne. Rozliczanie trwało długo, ale nadeszła wreszcie pora wręczenia kwot raczej symbolicznych, ale będących wyrazem prawdziwego uznania za zaangażowaną pracę zawodową i społeczną.

Właśnie, na zakończenie dnia pracy, odbywa się spotkanie wyróżnionych osób z naczelnikiem. Mało wśród nich dyrektorów i prezesów, są za to zwykli pracownicy, na przykład ci, którzy na co dzień sprzątają miasto, troszczą się o zieleń. Robią oni naprawdę więcej, niż do nich należy.

Naczelnik wręcza dyplomy, każdemu dziękuje, podpowiada, na co miasto jeszcze liczy, wyraża życzenie, że za rok wszyscy się znowu w takim gronie spotkają.

Jakże by wreszcie mogło być inaczej? Sceneria sali o tym przekonuje. Na ścianie wiszą, liczone już chyba w dziesiątki, oprawione w ramki dyplomy. Informują o nagrodach i wyróżnieniach w konkursach „Mistrza Gospodarności", za najlepszą miejscowość turystyczną i innych. W tym roku Węgorzewo, jako dotychczasowy krajowy wicemistrz gospodarności, dostało zaproszenie do jubileuszowego — na 40-lecie Polski Ludowej, konkursu najlepszych. Rezygnować nie wypada. Powołano już komitet czynów społecznych, który ustala zadania. Opracowuje się też konkurs wewnątrzgminny, dla wsi, taki, który pobudziłby potrzebę porządku i estetyki.

ANIELA ŁABANOW

Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA

SUPERFILM „ANNO DOMINI"

„Anno Domini", taki tytuł nosi superfilm w kolorze, dwunastogodzinny, nakręcany w 75 krajach w koprodukcji amerykańsko-włoskiej, kosztem 25 mln dolarów. Film ten przewidziany jest również jako wieloodcinkowy serial telewizyjny. Jego scenarzystami są Vincenzo Labelle i Anthony Burgess, autorzy scenariuszy do filmów „Jezus z Nazaretu" i „Marco Polo" (osiem Oscarów). Treścią filmu są narodziny chrześcijaństwa. Film kończy się na roku 312, kiedy to cesarz Konstantyn ogłosił, że chrześcijaństwo jest religią państwową.

(tb)

OBRAZ ZA 2 MLN DOLARÓW

Podczas aukcji w Nowym Jorku sprzedano za 2 mln dolarów obraz Edouarda Maneta (1832—1883) zatytułowany „La promenade" (Spacer). Wbrew tytułowi obraz przedstawia portret kobiety i pochodzi z ostatniego okresu jego życia.

(tb)

SKUTER „PEUGEOT"

Nowy skuter francuskiego koncernu samochodowego „Peugeot" jest — jak głoszą francuskie gazety — rewelacją na miarę światową. A oto kilka szczegółów technicznych: motor 50—80 ccm (na licencji japońskiej Hondy), zapłon elektroniczny, szybkość 70 km na godzinę (dostateczna na obszarze miejskim), zużycie paliwa minimalne — 2,6 litrów na 100 km. Motor jest z zewnątrz niewidoczny, bo wmontowano go w oś skutera. Poza tym, skuter nie posiada skrzyni biegów, „sprzęganie" odbywa się automatycznie, a hamowanie jest bardzo skuteczne.

(tb)

„ODKRYCIE" GRETY GARBO

Greta Garbo, słynna aktorka światowego filmu, została „odkryta" przez fotoreportera w jednej z dzielnic Nowego Jorku. Prasę zachodnią obiegło zdjęcie wysokiej, starej kobiety, w obcisłym płaszczu i dużych czarnych okularach. Supergwiazda filmu lat dwudziestych i trzydziestych, której prawdziwe nazwisko brzmi Lovisa Gustafson, grała początkowo w filmach szwedzkich, a od 1925 r. w amerykańskich, które przyniosły jej prawdziwą fortunę. Występowała do 1941 r. Jej wielkie filmy to m.in. „Królowa Krystyna" (1934), „Anna Karenina" (1935), „Dama Kameliowa" (1937) i również w tymże roku wyprodukowany film „Pani Walewska".

(tb)

PIESKI TEŻ CIERPIĄ NA STRES

Według opinii weterynarzy, czworonożni przyjaciele człowieka przeżywają wiele emocjonalnych doznań, które wpływają na ich stan zdrowia i zachowanie. Stresy powodują m.in. spadek czerwonych ciałek we krwi oraz stany lękowe i apatię. Psim stresom zapobiec można przez stosowanie bogatej w proteiny diety oraz unormowany tryb życia.

(M.D.)

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
w Łomży

ZATRUDNI OD ZARAZ

pracowników w następujących zawodach:
- palacz kotłów wysokoprężnych — 3 pracowników
- palacz centralnego ogrzewania — 3 pracowników.

Po trzech latach nienagannej pracy w przedsiębiorstwie istnieje możliwość otrzymania mieszkania.
Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Służby Pracowniczej przy ul. Nowogrodzkiej 1, pokój nr 5.
k 309-0

WYTWÓRNIA AROMATÓW SPOŻYWCZYCH I ZWIĄZKÓW ZAPACHOWYCH

Poleca esencje spożywcze

1:4000 (atestowane) do ciast i napojów.
Wysyłamy paczki za zaliczeniem pocztowym. 01-803 Warszawa, ul. Cegłowska 44, tel. 35-02-11.
k 232-00

SPÓŁDZIELNIA PRACY „E L E K T R Y K"
w Białymstoku, ul. Nowowarszawska 32

ŚWIADCZY USŁUGI

dotyczące wykonawstwa

POMIARÓW ELEKTRYCZNYCH

w zakresie:
- ▲ skuteczności ochrony od porażeń elektrycznych (uziemienie, zerowanie)
- ▲ oporności izolacji
- ▲ uziemienia instalacji odgromowych

GWARANTUJEMY SOLIDNE I SZYBKIE WYKONANIE PO KONKURENCYJNYCH CENACH.
k 303-00

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
w GRAJEWIE, ul. Elewatorska 6
tel. 22-14, 22-15

ZATRUDNI

kandydatów na stanowiska:
1. kierownika magazynu
2. z-cę kierownika magazynu
Wymagane wykształcenie średnie oraz 6 lat stażu pracy.

Wynagrodzenie zgodnie z UZP w Budownictwie.
Istnieje możliwość otrzymania mieszkania.
k 326-0

WOJEWÓDZKA DYREKCJA INWESTYCJI
w ŁOMŻY

ZATRUDNI OD ZARAZ

▲ INSPEKTORA NADZORU INWESTORSKIEGO ▲

w zakresie robót elektrycznych
Wymagane kwalifikacje:
1. wykształcenie wyższe o specjalności elektroenergetyka przemysłowa lub urządzenia elektryczne plus 5-letni staż w w/w kierunku lub wykształcenie średnie odpowiedniej specjalności plus 9-letni staż,
2. uprawnienia budowlane do nadzorowania robót elektrycznych.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w dziale kadr WDI w Łomży, ul. Armii Czerwonej 22,
tel. 34-81 wew. 11.
k 246-00

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
w Suwałkach ul. Armii Czerwonej 82

ZATRUDNI

pracowników na stanowiska kierownicze.
Wymagane wykształcenie:
— wyższe z 2-letnim stażem pracy
— średnie z 5-letnim stażem pracy
o specjalnościach:
— mechanik samochodowy lub technologia maszyn
— energetyk

Warunki pracy, płac oraz mieszkaniowe do uzgodnienia w dyrekcji przedsiębiorstwa, tel. 28-56.
k 343-1

AUTO TECHNIKA MOTORYZACYJNA

- ★ to czasopismo dla wszystkich, którzy interesują się techniką samochodową i motocyklową
- ★ informuje o nowościach przemysłu motoryzacyjnego w kraju i w świecie
- ★ z naukowo-technicznym dodatkiem kwartalnym — tylko dla prenumeratorów

AUTO-TECHNIKA MOTORYZACYJNA
WYDAWANA JEST PRZEZ WYDAWNICTWO NOT-SIGMA

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę należy przesłać

do 28 lutego 1984 r. — na II, III, IV kwartał
do 31 maja 1984 r. — na III i IV kwartał
do 31 sierpnia 1984 r. — na IV kwartał
przekazem pod adresem:

Wydawnictwo NOT-SIGMA — Zakład Kolportażu
skrytka pocztowa 1004, 00-950 Warszawa
Konto bankowe: 1036-7490-139-11 III O/M Warszawa
Cena prenumeraty kwartalnej — 180 zł. Dla uczniów, studentów i członków stowarzyszeń naukowo-technicznych prenumerata ulgowa kwartalna — 120 zł.
AUTO-Technika Motoryzacyjna będzie do nabycia we wszystkich kioskach „Ruch"
Cena egzemplarza: w prenumeracie z kwartalnym dodatkiem — 60 zł,
w wolnej sprzedaży (bez dodatku) — 50 zł
k 4748-00

B S M ZAKŁAD BUDOWLANO-REMONTOWY
w Białymstoku, ul. Bema 102

ZATRUDNI

— murarzy-tynkarzy
— malarzy
— monterów instalacji sanitarnych.

Bliższych informacji udzieli Dział Spraw Pracowniczych, pokój 10, tel. 250-14.
k 350-0

PRACA

PRZYJMĘ uczniów do zakładu mechaniki pojazdowej, blacharstwo i lakiernictwo. Zalesko. Zwycięstwa 78.
g 743-1

PRZYJMĘ do pracy ślusarzy i spawacza. Zakład Kotlarski, Antoni Banach, Białystok, ul. Żeleńskiego 10.
g 733-1

ZATRUDNIĘ rodzinę do pracy w oborze, mieszkanie dwupokojowe, co, Lange, Pieczonki, 11-500 Giżycko.
p 121-1

POTRZEBNA pomoc do dziecka. Białostoczek 15 m 36.
g 784-1

PRZYJMĘ pełnoletniego ucznia — Zakład Blacharsko-Lakierniczy, Białystok, Saturna 69, (od ul. Produkcyjnej), Malinowski.
g 772-1

ZATRUDNIĘ kobietę do prowadzenia domu (rodzina trzyosobowa) z możliwością zamieszkania, Zygmunt Kurant, Księżyno, Szkolna 2 „a".
g 802-1

ZATRUDNIĘ na dobrych warunkach pracownicę z uprawnieniami cukiernika. Wiadomość: Łomża, ul. Piękna 11/20, Tymińska.
p 4049-1

KRAWIEC męsko-damski przyjmie uczennicę. Maksimowicz, ul. Nowa 16, 18-100 Łapy.
g 624-00

SAMOCHODY

FSO, (1983, kwiecień) sprzedam. Kleosin, Tuwima 15 Murawski.
g 824-1

„FIATA" 126p (1980 rok prod.) zamienię na większy samochód. Giżycko, ul. Daszyńskiego 17 „A"/19.
p 148-1

„FIATA" 126 nowego zamienię na nowa karoserię uzbrojona „Fiata" 125. Suwałki, Wierzbowa 6.
p 114-1

„MERCEDESA" 240 D — sprzedam. Raginisa 11/1.
g 822-1

SAMOCHÓD „Syrenę" tanio sprzedam. Ryszard Pojawa zam. Zielone I, gm. Suwałki.
p 120-1

„SYRENĘ" 105 L (1978 rok prod.) — sprzedam. Zgłaszać się na adres: Czesław Cybulski, Chełchy 8 m 12, 19-311 Golubka, gm. Ełk, (po godz. 15).
p 138-1

„SYRENĘ" 104 sprzedam na części. Stanisław Werpachowski, Jabłoń Kościelna.
g 789-1

PIĘCIOLETNIĄ „Syrenę" — sprzedam. Bronisław Bazydło, Płatnica 18-421, ul. Stawiskowska 21.
p 137-0

„TRABANTA" combi (1972 rok) — sprzedam. 11-510 Wydminy, Rozdzielnia Ełcka.
p 145-1

NADWOZIE „Tarpana" 233 F, po wypadku — sprzedam. Zenon Sawicki, Zwierzyniec Wielki, gm. Dąbrowa Białostocka.
g 782-1

NOWEGO „Tarpana", silnik do „Fiata" 126p (na gwarancji) — sprzedam. Tel. 15-2478.
g 796-1

„WARSZAWĘ" 223 tanio sprzedam. Mazurek, zam. Gliniski, gm. Augustów.
p 134-1

„WARTBURGA" de lux (1979 rok) zamienię lub sprzedam na ciągnik C-330 (najchętniej dwuletni). Zenon Kukliński, zam. Staczek, 19-312 Pisanica.
p 129-1

SAMOCHÓD „Wartburg" 353 W (1977 rok prod.) — sprzedam. Augustów, ul. Dąbrowskiego 6, Wiesław Siemaszko.
p 153-1

„TRABANTA" combi — hycomat z nowym silnikiem i skrzynia biegów — sprzedam lub zamienię na „Fiata" 126p. Suwałki, Nowomiejska 4 m 69 (po 16).
Sg 83-1

NADWOZIE „Wołgi" Gaz 24, kompletne z wyposażeniem — sprzedam. Tel. 284-05, (godz. 8—15), 415-465, (po 17).
g 774-1

„ZASTAWĘ" 1100 (1980), przebieg 50.000 km — sprzedam. Zambrów, ul. Grunwaldzka 2 „B"/25, tel. 27-92.
p 113-1

„ŻUKA" i „Fiata" 126p — sprzedam. Danowskie, tel. Monkinie 14.
p 131-1

SAMOCHÓD „Żuk" (1979 rok) — sprzedam. Kol. Grabówka 151.
g 780-1

SAMOCHÓD „Żuk" — sprzedam. Wiktor Nalewajko, zam. kol. Grabówka 151.
g 778-1

„NYSĘ" 501 Towos (1969 rok prod.) — sprzedam. Czarnystok 13, 19-122 Jasionówka, woj. białostockie.
g 814-1

„STARA" 28 skrzyniowy, wywrotka — sprzedam. Andrzej Łazarz, zam. poczta Downary 4, tel. 6.
p 150-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Kol. KRYSTYNIE i RYSZARDOWI ŁEMPICKIM
z powodu zgonu
Ojca i Teścia
składają:
Zarząd i współpracownicy „Społem" PSS w Łomży.
k 388-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. IRENEUSZOWI CHROSTOWSKIEMU
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Zarząd i współpracownicy „Społem" PSS w Łomży.
k 389-1

Wyrazy głębokiego współczucia
dr. BOGDANOWI KOZŁOWSKIEMU
z powodu śmierci
Ojca
składają:
pracownicy Specjalistycznego Przeciwgruźliczego ZOZ w Białymstoku.
k 391-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. WIESŁAWOWI IWACYKOWI
z powodu zgonu
Matki
składają:
dyrekcja, Zarząd Zakładowy NSZZ i współpracownicy Rejonu Dróg Publicznych w Białymstoku.
k 392-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
Ob. BARBARZE PIECH
z powodu zgonu
Ojca
składają:
współpracownicy Spółdzielni Białostockiego Rękodzieła Ludowego i Artystycznego w Białymstoku.
k 390-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr inż. ELIGIUSZOWI WIŚNIEWSKIEMU
z powodu śmierci
Córki
składają:
Zarząd i pracownicy „Społem" WSS w Łomży.
k 387-1

Wyrazy najserdeczniejszego współczucia
mgr TERESIE WOŁYNIEC
z powodu śmierci
Matki
składają:
Dyrekcja i Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej Nr 15 w Białymstoku.
g 827-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JANOWI ZANIEWSKIEMU
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Rada Nadzorcza, Zarząd oraz współpracownicy WUSP w Białymstoku.
k 385-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu
R O D Z I N I E
z powodu śmierci
Kazimierza Jurczaka
Wiceprokuratora Prokuratury Rejonowej w Węgrowie, wieloletniego Wiceprokuratora Prokuratury Powiatowej i Rejonowej w Łomży
składają:
Prokurator Wojewódzki w Łomży, POP i koledzy.
k 386-1

LOKALE

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania z kuchnią. Tel. 413-879, (po 15).
g 727-00

MIESZKANIE spółdzielcze (dwa pokoje, kuchnia) w Dzierżoniowie zamienię na podobne w Sejnach. Wiadomość: Sejny, Konarskiego 13/33.
p 126-1

MIESZKANIE czteropokojowe z kuchnią, kwaterunkowe pilnie zamienię na podobne lub mniejsze w Łomży. Zambrów, tel. 32-63.
p 125-1

MIESZKANIE M-4 w Krakowie zamienię na podobne w Białymstoku. Tel. 413-380.
g 316-1

SZUKAM samodzielnego mieszkania w Białymstoku. Opłata za rok. Warszawa, tel. 02-192-182.
g 821-1

M-2 (32 m kw.) Os. Białostoczek — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń „808".
g 808-1

MIESZKANIE spółdzielcze, dwa pokoje, kuchnia w Świdnicy zamienię na podobne w Sejnach Wiadomość: Sejny, Konarskiego 13/33.
p 127-1

RÓŻNE

MAGNETOFON kasetowy „Akai" deck — sprzedam. Tel. 25-764.
g 781-1

FOTOTAPETĘ — sprzedam. Zwycięstwa 43 m 1.
g 751-1

ZAMRAŻARKO-chłodziarkę (szafa 1200 l) — sprzedam. ul. Gajowa 30 m 7.
g 775-1

BRĄZOWĄ wannę — kupię. Tel. 227-49.
g 764-1

SPRZEDAM — nową, czeską, dwupłytową maszynę dziewiarską. Łapy, ul. Sikorskiego 5/39.
g 779-1

DYWAN belgijski 2 x 3 — sprzedam. Skłodowskiej 9 m 32, (po 16).
g 785-1

DOGI — sprzedam. Tel. 413-750, (po godz. 16).
g 765-1

BARAKOWÓZ z podwoziem — sprzedam. Wiadomość: Giżycko, tel. 43-01.
p 128-1

PAPIER ścierny — sprzedam. 332-20, 360-49.
g 817-1

GRĘPLARNIĘ do wełny — kupię. Ostrołęka, tel. 22-47 (po godz. 16).
g 795-0

MOTOCYKL CZ-350 — tanio sprzedam. Tel. 366-93.
g 773-1

OPONY 16 x 750 i 16 x 650 — kupię. Mońki, tel. 28-65 lub Białystok, tel. 236-88.
g 754-1

SILNIK „Urala" — kupię. Krzysztof Sowulewski, 19-400 Olecko, ul. Plac Wolności 9/40.
g 752-1

„STARA" 28 diesel, silnik po kapitalnym remoncie „Uniwersalny" sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Knyszyn, ul. Białostocka 63.
g 750-1

DOM drewniany z działką w Nowej Woli koło Michałowa — sprzedam. Białystok, ul. Berlinga 21 m 88 lub na miejscu.
g 786-1

PÓŁ domu z ogrodem 500 m, śródmieście Białegostoku (po kupnie wolne) — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „730".
g 730-1

DOM piętrowy, podpiwniczony z działką 12 arów — sprzedam. Zambrów, ul. Obrońców Zambrowa 25, (zgłaszać się w godzinach popołudniowych).
p 105-1

DOM parterowy wraz z budynkiem gospodarczym, garażem i chlewem murowanym — sprzedam. Wiadomość: Helena Górecka, Grajewo, ul. Wesoła 5.
p 15-1

DOM piętrowy, nie wykończony, nad jeziorem Nidzkim (9 pokoi, półparter, garaż, dwa pomieszczenia na warsztat) — pilnie sprzedam. Mieczysław Pietrusiński, 12-221 Ruciane Nida, ul. Wiejska 13 „a".
p 26-1

DOM drewniany, budynek gospodarczy, działkę 500 m kw. — sprzedam. Antoni Bielicki, Zambrów, ul. Mazowiecka 35.
p 141-1

DZIAŁKĘ budowlaną 11 arów — sprzedam. Łomża, ul. Piaski 11, Wanda Lewczuk.
p 108-1

DZIAŁKĘ 0,20 ha w Choroszczy — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń „610".
g 610-00

SZEŚCIOLETNIĄ klacz rasy angloarabskiej — sprzedam. Wiadomość: tel. 417-334.
g 770-1

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 22 ha, światło, woda, nowe zabudowania w gminie Pogódki, woj. gdańskie. Rumia, Ceplin, 1 Maja 11.
p 111-0

CIĄGNIK Ursus C-4011 — sprzedam. Nowa Wola, poczta Michałowo, Ciwoniuk.
g 777-1

CIĄGNIK C-330 (po kapitalnym remoncie) i nową wiertarkę stołową — sprzedam. Jan Plewa, Dubiny 34, gm. Hajnówka, woj. białostockie.
p 143-1

CIĄGNIK Ursus C-360 oraz roztrząsacz obornika dwuosiowy — sprzedam. Ekstowicz Kazimierz, Kruklin, 11-506 Siedliska.
p 133-1

CIĄGNIK T-25 A, nowy, pilnie sprzedam. Wiadomość: Wiesław Jasiński, Rudawka 67, gm. Płaska, woj. suwalskie, (dojazd z Augustowa).
p 152-0

SNOPOWIĄZAŁKĘ nową — sprzedam. Antoni Borciński, kol. Mostowlany, gm. Michałowo.
g 758-1

PRZYCZEPĘ rolniczą, niską, wywrotkę D-35, stan bardzo dobry sprzedam lub zamienię. Krzysztof Masiul, Stawki, gm. Węgorzewo.
p 146-1

MŁOCARNIĘ MSC-7 (mało używaną) — sprzedam. Kazimierz Moniuszko, kol. Białosuknie, gm. Goniądz.
p 140-1

ZAGUBIONO prawo jazdy A, B, T, Nr 1470/81 na nazwisko Stanisław Czapliński, zam. Suchowola, ul. Młodych 24.
p 142-1

SKRADZIONO prawo jazdy kat. A i B na nazwisko Andrzej Gałuszewski, zam. Bielsk Podlaski, ul. Chmielna 60.
p 147-1

ZAGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Stefan Marczuk 17-200 Hajnówka, ul. Lipowa 118.
p 144-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Żabie czary" (duża scena), godz. 10.

Białostocki Teatr Lalek — nieczynny

KINA

„Pokój" — „Poszukiwacze zaginionej arki" prod. USA (od lat 12), godz. 12.30 (seans dla młodzieży), 15, 17.30 i 20.

„Ton" — „Piękna i potwór", prod. CSRS (od lat 12), godz. 10.30, „Imperium kontratakuje", prod. USA (od lat 12), godz. 12.30, 15, 17.30 i 20.

„Syrena" — „Rodzina Leśniewskich", prod. polsk. (b.o.), godz. 10.30 i 13, „Odmienne stany świadomości", prod. USA (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Forum" — Kino Ferii: „Jak rozpętałem II wojnę światową", cz. I—II, prod. polsk. godz. 15, „Wilczyca", prod. polsk. (od lat 18), godz. 18.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Syn gór", prod. rum. (b.o.).
Dąbrowa Białostocka — „Łzy płynące", prod. radz. (od lat 12).
Hajnówka — „Odwet", prod. polsk. (od lat 18).
Łapy — „Saturn 3", prod. ang. (od lat 15).
Mońki — „Do góry nogami" prod. polsk. (od lat 12).
Siemiatycze — „Śmierć na żywo", prod. franc. (od lat 18).
Sokółka — „I... jak Ikar" prod. franc. (od lat 15)

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Imperium kontratakuje" prod. USA (od lat 12)
Łomża „Październik" — „Żandarm na emeryturze" prod. franc. (od lat 12)
Grajewo — „Koszenie Jastrzębiej Łąki", prod. CSRS (od lat 15).
Kolno — „Skok w pustkę", prod. włosk. (od lat 18).
Wysokie Mazowieckie — „39 stopni", prod. ang. (od lat 12).
Zambrów — „Zakochany na własne życzenie", prod. radz. (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Krzyk", prod. polsk. (od lat 18).
Suwałki „Kultura" — „Wielka majówka", prod. polsk. (od lat 15)
Augustów — „Przeklęta ziemia", prod. polsk. (od lat 15).
Banie Mazurskie — „Mężczyzna niepotrzebny", prod. polsk. (od lat 18).
Ełk „Orzeł" — „Kruche więzy", prod. CSRS (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Wejście smoka" prod. Hongkong-USA (od lat 18)
Ełk „Zorza" — „Przybywa jeździec", prod. USA (od lat 15).
Giżycko — „I... jak Ikar" prod. franc. (od lat 15)
Gołdap — „Zbuntowana", prod. radz. (od lat 12).
Olecko — „Walka o ogień" prod. kanad.-franc. (od lat 18)
Orzysz — „Rejs do Singapuru", prod. rum. (od lat 12).
Pisz. — „Rój", prod. USA (od lat 12).
Ruciane-Nida — „Policjantka", prod. franc. (od lat 18).
Sejny — „Wymarzona gra", prod. radz. (b.o.).
Wydminy — „Jezioro osobliwości", prod. polsk. (od lat 15).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Galeria malarstwa polskiego", „Pradzieje Białostocczyzny". Wystawy czasowe: „Malarstwo nie tylko naiwne". Wystawa plakatu ekspozycji archeologicznej „Bałtowie północni sąsiedzi Słowian".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie w godz. 9—16.

Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz. 10—16 i niedziele w godz. 11—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (ul. Warszawska 37) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17.. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „Historia lancetem pisana".

Muzeum Wojska (ul. Kilińskiego 7) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków. i dni poświątecznych w godz. 10—17.30. Wystawa czasowa „Malarstwo batalistyczne" (ze zbiorów własnych Muzeum)

Muzeum w Tykocinie, (ul. Kozia 2) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe (ul. Krzywe Koło 1) — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji".

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — nieczynny (zwiedzanie tylko po uzgodnieniu).

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, historia uprawy ziemi, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, tkactwo ludowe rybołówstwo słodkowodne pszczelarstwo, skansen mazowiecko-podlaski. Muzeum Weterynarii. Wystawa czasowa: „Firmy produkujące leki weterynaryjne i ich działalność".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe (ul. Kościuszki 81) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—17. Wystawy stałe: archeologiczna, geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: „Malarstwo polskie XIX/XX wieku", „Znaleziska skarbów monet na Białostocczyźnie".

Muzeum im. M. Konopnickiej (ul. Kościuszki 31) — czynne codziennie w godz. 9—17.

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał, ul. Mickiewicza 2) — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17.

Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska" (ul. Sienkiewicza 14) — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Ekspozycje: malarstwa, biżuterii srebrnej, tkaniny artystycznej, szkła i wyrobów sztuki użytkowej. Wystawa malarstwa Władysława Kapuścińskiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA (ul. Armii Czerwonej 19) — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16. Wystawa fotografii Abbu Eljaiek'a z Kolumbii.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA (ul. Noniewicza 18) — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Cykl grafik M. Wejmana pt. „Rowerzysta".

Galeria BWA (ul. Kościuszki 81) — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—17. Wystawa: „Grabarka" — fotografia Kazimierza Centkowskiego.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 4.00 Poranne sygnały 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 5.50 Gimnastyka; 6.30 Przegląd prasy. 7.00 Dziennik poranny; 7.20 Poranne sygnały; 8.10 Obserwacje; 8.20 Melodie na dzień dobry; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Anna Karenina" — odc. pow.; 11.05 Muzyka rozrywkowa; 11.30 Muzyka popularna; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 22.45 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.20 Piosenki to tekstów W. Młynarskiego; 13.30 Stara i nowa muzyka wojskowa; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Problem dnia; 16.15 Bank przebojów; 17.00 Muzyka i Aktualności; 17.25 Mała Polihymnia; 18.05 Gorący temat; 18.15 Nowości nie tylko z płyt; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.20 Mini-recital; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 „Pamiętniki, czyli historia polska" — fragm.; 20.50 Jazz w pigułce; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Młode lata S. Rachmaninowa; 22.25 Jazzowe granie; 23.10 Panorama świata; 23.25 W karnawałowym nastroju.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 20.50; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.05 Naszym zdaniem; 8.10 Przeboje non-stop; 8.30 Poranna serenada; 9.00 „Konrad nie chce zejść ze sceny" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi Zofia Merle; 9.50 „Mistrz sądu ostatecznego" — odc. pow; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Relaks w stereo; 12.00 Filharmonia radiowa; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 „Mistrz sądu ostatecznego" — odc. pow.; 14.10 Koncert w stylu retro; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.30 Co nowego na singlach?; 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w Filharmonii; 21.00 Wieczorne refleksje; 21.05 Klasycy rock and rolla; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.40 „Damroka, księżniczka kaszubska" — słuch.; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza J. Rowiński; 23.00 „Konrad nie chce zejść ze sceny" — odc. pow.; 23.20 Koncert skrzypcowy Bacha; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00: 6.00 Zapraszamy do Trójki: 7.30 Polityka; 8.30 „Cieplarnia" — odc. pow.; 9.05 Po prostu o nas; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Komu bije dzwon" — odc. pow.; 10.30 Wielcy saksofoniści jazzu; 11.00 Z biblioteki dokumentu; 11.20 Muzyczny Interklub; 11.50 „Miecz Syreny" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Cieplarnia" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Mistrzowie batuty; 15.05 Rockowe archiwum; 15.45 Prosto z kraju; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 Stary, młody, ale artysta; 19.30 Troche swingu; 19.50 „Miecz Syreny" — odc. pow.; 20.00 Minimax; 20.45 Warsztaty literackie; 21.00 Fermata; 21.45 „Był tam dom Kołodzieja"; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś; Posłuchać warto; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.05, 16.00, 19.30, 23.50; 7.05 Kalendarz radiowy; 7.10 Poranek z piosenką; 7.25 Odkrywanie natury; 7.40 Język hiszpański; 7.55 Piosenki z Hiszpanii; 8.10 Uczelnia seniorów — magazyn; 8.30 Suita na dzień dobry; 8.50 Aktualności; 9.05 Dla dzieci: „Zimy z bajki" — słuch.; 9.35 Dla Przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 10.00 „Graj starodawną nutę Tatr"; 10.30 Grają muzycy polscy; 11.00 „Angielski geniusz teatru" — słuch.; 11.30 Kolekcje płytowe; 12.10 Widnokrąg; 12.30 Kraj i Polonia; 13.00 „Bohater o trzech obliczach" — słuch.; 13.30 Serenady i divertimenta; 14.00 W trosce o przyszłość; 14.10 Strofy muzyką oprawione; 14.30 Dookoła rock and rolla — magazyn; 15.00 Tajemnice świata; 15.30 Zanim podejmiesz decyzję; 15.45 „Dziewczyna na dnie morza" — odc. pow.; 16.05 Radiowa encyklopedia operetki; 16.35 Widnokrąg; 17.05 Sonata instrumentalna przez wieki; 18.00 W poszukiwaniu harmonii; 18.20 Muzyczne hobby; 18.40 Studio ekspertów; 19.40 Język rosyjski; 19.55 NURT; 20.15 Ulubione arie i uwertury; 20.30 Wieczór muzyki i myśli; 22.10 Interpretacje chopinowskie; 23.00 Lektury Czwórki; 23.10 Muzykoterapia; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 „Po gospodarsku" — aud. T. Haładyja; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „Pierwszy rzut" — gawęda historyczna K. Wójtowicza; 17.20 Z muzycznego archiwum; 17.35 „Nędza ma dwie racje" — rep. S. Poznańskiego; 17.50 Kompozycje E. Banachowicza (stereo); 18.00 „Czego słuchali polscy królowie" — cz. III aud. Z. Gładyszewskiej.

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.00 i 6.30 TTR
9.00 Teleferie
10.00 Film dla II zmiany: „Krąg podejrzanych"
13.30 i 14.00 TTR
15.55 Program dnia
16.00 Paragraf „X"
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Kino Teleferii: „Pantofelki zdarte w tańcu" — film NRD
17.25 Telewizyjny Informator wydawniczy
17.35 „Interstudio"
18.00 „Stalingrad — początek zwycięstwa" — wojskowy program historyczny
18.30 „Sonda"
19.00 Dobranoc
19.10 „Świat z bliska" — „Nigdy więcej Hiroszymy"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Krąg podejrzanych" — film kryminalny prod. franc.
21.40 Echa festiwali
22.00 DT — Komentarze
22.25 Pegaz
23.05 DT — „24 godziny".

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości — telefon „dwójki"
17.10 „Spróbuj sam"
17.30 To się nadaje do telewizji
18.00 „Krajobrazy kultury"
18.30 Program lokalny
19.00 Przeboje „dwójki"
19.10 Akademia Zjawisk Dziwnych
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — express reporterów
20.15 Filharmonia „dwójki": „Godzina z Giaurowem
21.15 Wydarzenia — telefon „dwójki"
21.40 Kino Studyjne: „Pociągi pod specjalnym nadzorem" — film prod. CSRS

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.20 — Śpiewa L. Kurdomowa
6.45 — Filmy popularnonaukowe
7.25 — Bogacz, biedny..." film telewizyjny, cz. II
8.40 — Artyzm E. Niestierenko — koncert
12.50 — Filmy dokumentalne krajów socjalistycznych
13.35 — Twórczość młodych
14.00 — Sri Lanka — cudowna wyspa
14.30 — Sprawy państwowe — sprawy narodu
15.00 — Program muzyczny
15.40 — Szkoła szachistów
16.10 — Spotkanie uczniów z W. Łuniewem
16.45 — Dziś na świecie
17.00 — Leninowski uniwersytet milionów
17.35 — „Bogacz, biedny..." — film telewizyjny, cz. III
19.00 — Dziennik
19.35 — Program muzyczny
20.40 — Dziś na świecie

Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41 internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7 w niedziele i święta czynne cała dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej ul. Wołodyjowskiego 3A.

Informacja służby zdrowia — tel. 410-605

Pogotowie MO — tel 997.
Straż Pożarna — tel 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe w godz. 7—15 tel. 31-271, w godz. 15—7 tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56.
Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53.
Informacja o lekach — tel. 219-04.
Informacja o lekach z importu — tel. 310-61.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych — do godz. 15 tel. 417-570 i 417-694, po godz. 15, tel. 417-593

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 365-29 i 335-10.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 2.II.1984

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżurują oddziały: gruźliczy tel. 417-553 i zakaźny dziecięcy tel. 417-316.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ w Choroszczy tel. 270-51 — dyżuruje neurologia

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe tel. 999 oraz 42-71 do 80.
Pogotowie Chirurgiczne — Szosa Zambrowska 1/27 — czynne cała dobę.

APTEKA

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKA

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 211-18, 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział miejski i terenowy 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 346-27, 346-02. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala; 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP, Białystok, 5018--4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biura Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 35-26). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

PISSN 0137 2422, Nr indeksu 35013. M-2

ZBoWiD w roku jubileuszu 40-lecia PRL

Kombatanci zawsze aktywni

Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Białymstoku, pierwszym w nowej kadencji po VIII Wojewódzkim Zjeździe Związku, omówiono 31 stycznia br. najbliższe zadania organizacji. Zamierzenia w tej dziedzinie przedstawił sekretarz ZW — Zdzisław Nowakowski. Przewiduje się m.in. udział członków Związku w kampanii wyborczej do rad narodowych, obchodach miesiąca pamięci narodowej, uroczystościach 40-lecia Polski Ludowej, spotkaniach środowiskowych, zwłaszcza z młodzieżą. W okresie poprzedzającym tegoroczny VII Kongres ZBoWiD odbędą się liczne spotkania z delegatami w kołach terenowych.

W DYSKUSJI podkreślono konieczność zacieśnienia kontaktów z bratnimi organizacjami uczestników antyfaszystowskiego ruchu oporu w innych krajach na rzecz utrzymania i utrwalenia pokoju.

Prezydium ZW ZBoWiD przedstawiło również obszerną informację o realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych na VIII Wojewódzkim Zjeździe. Dotyczą one m.in. usprawnienia działalności socjalnej, gdzie na podkreślenie zasługuje pomoc kombatantom ze strony drużyn i szczepów ZHP, starań o zapewnienie w każdej gminie odpowiednich pomieszczeń dla kół Związku.

Plenum zatwierdziło składy komisji problemowych ZW: historycznej, odznaczeniowej, socjalno-bytowej i zdrowia, weryfikacyjnej oraz współpracy i propagandy. Działać one będą obok powołanych przez Zjazd Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Zebrani uczcili pamięć zmarłego przed kilkoma dniami działacza Zarządu płk rez. **Antoniego Pańkowskiego,** uczestnika bitwy pod Lenino i walk o utrwalenie władzy ludowej. (kw)



Spod pędzla Barbary Boniszewskiej wychodzą nowe „łączki". Radą służy jej Krystyna Jurak.

Fot. Z. LENKIEWICZ

„Ulka" „Gina" „Amelka"...

Atrakcje fastowskich plastyków

Światowi projektanci mody już na początku zimy przedstawili kolekcję wiosenno-letnią. Przeważały w niej paski, wzory geometryczne, suknie z tkanin gładkich w różnych kolorach. Mniej tym razem kwiatów, oczywiście na kreacjach. Tak widzi damskie stroje dyktator mody. O tym jednak, co panie będą mogły na siebie włożyć, w jakie tkaniny się ubiorą, zadecydują zakładowi plastycy.

W Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty" przepisy na swojską modę sporządza dział wzornictwa. Spod pędzli kilku kobiet, działających pod kierunkiem **Krystyny Jurak** wychodzą wzory, które w każdym sezonie oglądamy w sklepach, albo chcielibyśmy oglądać.

Nim powstanie motyw lub deseń, długo pracuje się nad samą tkaniną. Opracowuje dokumentację, poddaje badaniom, udoskonala. Potem następują godziny ręcznej, żmudnej pracy nad każdym elementem wzoru. Kartonowe projekty poddawane są ocenie, a gdy zdobędą uznanie trafiają na maszyny.

W ub.r. z działu wzornictwa wyszły 84 nowe wzory, zazwyczaj każdy w czterech kolorach. Były to m. in. letnie tkaniny sukienkowe, wykonane metodą drukowania, a także barwnie tkane, z których szyje się bluzki i koszule.

Dla szczecińskiej „Dany" opracowano specjalną kolekcję. Przeważały w niej motywy wiejskie. Na białym tle, chociaż drukowane, sprawiały wrażenie jakby malowano je ręcznie. Koguty, kwiaty i inne różności cieszyły się dużym powodzeniem. Największą furorę (również na targach) zdobyła „Amelka". Tak nazwano tkaninę, której podstawowym motywem we wzorze są motyle. Piękne, duże, wkomponowane w tło, czasami jakby rozmyte we mgle, a niekiedy proste, ostro zarysowane. Tę chmurę czarujących owadów wydumała i opracowała **Barbara Marks — Kapuścińska.**

„Fasty" uruchamiają w roku bieżącym przędzalnię bezwrzecionową. Wzorcownia z tej okazji przygotowała „Ginę" — tkaninę czysto bawełnianą o pełnej gamie kolorów, przypominającą wiosenną łączkę.

Plastyczki z działu wzornictwa mogą uznać rok miniony za udany. Ich pomysły zostały zrealizowane, zyskały uznanie klientów. Nowe zamówienia świadczą o tym, fastowskie projekty znów zawojują rynek. W zespole wzorcowni ciągły ruch i sezonowe barwy, dalekie od pory kalendarzowej. Bo trzeba tu myśleć ze sporym wyprzedzeniem, wertować katalogi, śledzić osiągnięcia dyktatorów mody i... niestety możliwości wytwórcze, a te nie są zbyt rozległe, zważywszy bariery materiałowe i sprzętowe.

Gdy wychodzę, plastyczki znów maczają pędzle w farbie. Czym teraz zadziwią klienta? (kp)



„Motyle" prezentuje ich autorka Barbara Marks-Kapuścińska.

Jesień życia nie przygniata ciężarem...

Oczywiście, że nie skąpi często cierpień, skazania na czyjąś pomoc, gorzkich myśli osamotnienia. W Domu Pomocy Społecznej przy ul. Świerkowej w Białymstoku, gdzie zamieszkiwać przyszło sporej grupie ludzi w wieku jesieni, poznać można różne życiorysy i koleje losu, ujrzeć przykłady niedołężności i przewlekłej choroby, zadumę a nawet smutek na twarzach. Ale są promyki rozjaśniające szare dni, dodające uśmiechu nie tylko osobom pogodnym z natury.

Tradycyjne Dni Seniora w ostatnich miesiącach każdego roku przynoszą mieszkańcom Domu Pomocy szczególnie dużo miłych wrażeń. Do tradycji weszło już organizowanie w tym czasie wycieczki turystyczno-krajoznawczej. Co bardziej krzepcy jeszcze pensjonariusze przemierzyli już w ten sposób niejednokrotnie całą Polskę. Ostatnia, trzydniowa wycieczka wiodła do Warszawy, do znanych już i ulubionych zakątków czy obiektów stolicy.

W październiku ub.r. odbyły się cztery większe imprezy. Młodzież z Zespołu Szkół Geodezyjnych pod kierunkiem **Grażyny Poleckiej** wystąpiła przed pensjonariuszami z artystycznym programem słowno-muzycznym, związanym tematycznie z jubileuszem 40-lecia LWP. Koncertował znany tu z wielu występów zespół Związku Emerytów i Rencistów „Camerton". W połowie miesiąca odwiedziło pensjonariuszy „Bractwo Młodzieży Prawosławnej", dając — również nie po raz pierwszy — koncert chóralnej muzyki poważnej i lekkiej. Podczas tego występu obecny był również prezes białostockiego Oddziału CHSS — **Eugeniusz Czykwin.** Natomiast w końcu miesiąca przybyła z koncertem młodzież z Państwowej Szkoły Muzycznej. Uczniowie szkoły wraz z profesorami już od ponad dwóch lat regularnie co miesiąc odwiedzają zakład, z muzyką i piosenką. Szczególnym wzięciem cieszą się występy akordeonisty. Młodzież nie zapomniała również o przygotowaniu atrakcyjnego wieczorka andrzejkowego.

W grudniu z kolei zorganizowano odczyty o tematyce zdrowotnej i o aktualnym życiu społeczno-politycznym w kraju — zakończone konkursem wiedzy z omawianych zagadnień. Były oczywiście cenne nagrody, a o imprezę tę postarał się Zarząd Wojewódzki PCK. Grudzień upływał też tradycyjnie w atmosferze zbliżających się świąt i Nowego Roku. Był więc obowiązkowo Mikołaj z upominkami, była uroczysta wigilia i wspólne śpiewanie kolęd, były życzenia noworoczne. A przyczyniła się do tego m.in. młodzież ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Bońkach, zespół „Echo" istniejący przy kole nr 3 ZRiE, Chór Politechniki Białostockiej.

Trudno wyliczać wszystkie imprezy. Towarzyszy im zawsze atmosfera rodzinna, są czynnikiem jednoczącym domowników. Bardzo często członkowie zespołów nawiązują osobiste kontakty z pensjonariuszami, odwiedzają ich w pokojach, rozmawiają, żartują. Z pewnością należy się uznanie dyrekcji Zakładu za trud organizacyjny, ale szczególnie młodzieży, nauczycielom, zespołom — wszystkim, którzy pamiętają o ludziach starych, często opuszczonych i sponiewieranych przez los. Wiadomo przecież, że dzięki takim ludzkim odruchom serca jesień życia nie przygniata pensjonariuszy Domu takim ciężarem, wnosi w ich dni chwile radości. Mieszkańcy domu — a jest w sumie 135 osób — wszystkim dziękują. Bardzo serdecznie! (bis)

W humanitarnej służbie społecznej

W Polskim Czerwonym Krzyżu w woj. białostockim zakończyła się kampania sprawozdawczo-wyborcza. Dokonano oceny dotychczasowej działalności, ustalono programy pracy na najbliższe lata, wybrano nowe władze.

Ostatnia konferencja sprawozdawczo-wyborcza odbyła się w Białymstoku. W dyskusji poruszono wiele zagadnień oraz przedstawiono sporo wniosków zmierzających do pogłębienia i rozszerzenia działalności czerwonokrzyskiej we wszystkich środowiskach społeczno-zawodowych.

Zwracano szczególną uwagę m.in. na doskonalenie szkolenia drużyn medyczno-sanitarnych w zakładach pracy i szkołach, szerzenie oświaty zdrowotnej zwłaszcza w środowisku wiejskim, popularyzowanie honorowego krwiodawstwa i rozszerzenie opieki nad osobami samotnymi, chorymi.

Dużo uwagi poświęcono doskonaleniu działalności szkolnych kół PCK oraz pracy Młodzieżowego Pogotowia Życzliwości. Uznano za wskazane kontynuowanie działalności szkolnych kół PCK w celu wyrobienia postaw humanitarnych wśród dzieci i młodzieży oraz przygotowania dziewcząt i chłopców do uczestnictwa w akcjach ratowniczych.

Na zakończenie konferencji wybrano nowe władze. Funkcję prezesa Zarządu Rejonowego PCK ponownie powierzono **Ryszardowi Cichockiemu.** Na wiceprzewodniczące wybrano **Halinę Fijołkowską** i **Halinę Szepietowską;** sekretarzem została **Wiesława Rybicka.** (jc)

Ferie zimowe w mieście

Propozycje

Ogniska TKKF „Zachęta"

Bogaty program spędzenia wolnego czasu w okresie ferii szkolnych zaproponowało dzieciom i młodzieży w Białymstoku, Ognisko TKKF „Zachęta". Codziennie w Szkole Podstawowej nr 22 przy ul. Konopnickiej czynne jest od rana do wieczora lodowisko. We wtorki, czwartki i niedziele (godz. 11—14) prowadzona jest nauka jazdy na łyżwach oraz gry i zabawy na lodzie. Natomiast na Pietraszach, w Ogrodniczkach i Parku Zwierzynieckim odbywać się będą biegi narciarskie (zbiórka o godz. 10 przy ul. Grottgera). Amatorzy gry w tenisa stołowego mogą w poniedziałki, czwartki i piątki (godz. 10—14) w świetlicy „Zachęty" rozgrywać towarzyskie pojedynki. W każdą niedzielę od godz. 11 prowadzona będzie nauka pływania dla dzieci i młodzieży na krytym basenie przy ul. Mazowieckiej 39 c.

Ponadto organizatorzy imprez informują, że przy ul. Orzeszkowej 5A w poniedziałki, środy i piątki (16—18) czynna jest wypożyczalnia sprzętu zimowego.

Jak widać ferie w zimie nie muszą się kończyć i zaczynać przed, nie bardzo zresztą atrakcyjnym, programem TV, serwowanym na szklanym ekranie. (let)

W Michałowie:

Będzie przedszkole

W pierwszej połowie ub. roku rozpoczęto w czynie społecznym budowę przedszkola przy ul. Leśnej w Michałowie. Powstaje z gotowych elementów. Obecnie prowadzone są prace wykończeniowe.

Przy wznoszeniu placówki z dużym zaangażowaniem pracowali rodzice dzieci uczęszczających do starego i bardzo ciasnego przedszkola. W budowie partycypują miejscowe zakłady pracy m. in. BZPW im. J. Sierżana wyasygnowały na ten cel 5 milionów zł, Zakład Wojewódzkiej Odzieżowej Spółdzielni Pracy im. M. Nowotki „Bielpo" — 1 mln zł — poinformował nas naczelnik gminy, ZENON BEZUBIK.

Nowe czterooddziałowe przedszkole typu „Ciechanów C-40" przyjmie w bieżącym roku 120 dzieci. (jc)

Jak to zjeść?

Jak informują nas czytelnicy, przy dworcu PKS w Białymstoku rozpoczęto sprzedaż autentycznych hot-dogów. Bez żadnych tam pieczarkowych wkładów. Ciepła bułeczka z prawdziwą z pozoru parówką, która pozbawiona jest jakiegokolwiek smaku, kolorem i konsystencją przypomina... nieważne co, ale za to opakowana jest w prawdziwą plastikową kiszkę, ciągnącą się jak guma do żucia.

Klienci, za naszym pośrednictwem, pytają sprzedawcę: jak toto zjeść? My ze swej strony radzimy, wyrzucić „parówkę" do najbliższego kosza, zaś zjeść samą tylko ciepłą bułeczkę za jedyne 40 zł. W mroźny dzień — rozkosz dla podniebienia. (ko)

Pływanie po mieście

Pióro się z rąk wymyka, kiedy trzeba pisać o problemach oczyszczania Białegostoku. Od kilku dni śnieżna bryja zalewa miasto, doprawiona solą zżera buty, wlewa się za cholewy. W zasadzie, poza głównymi ulicami, miasto jest jedną wielką błotniastą kałużą. Zatkane studzienki kanalizacyjne niewiele tu pomogą.

To prawda, że opady śniegu nie były wielkie. Jest więc tym bardziej dziwne, że Zarząd Budynków Mieszkalnych, MPO, spółdzielnie mieszkaniowe, właściciele: administratorzy posesji nie mogą sobie z tym poradzić. A może jest to nie warte zachodu? Prędzej czy później śnieg staje, a woda wyparuje. No cóż, czekajmy na wiosnę. (ko)

Zguba

29 stycznia br. w taksówce „1775" pozostawiono zimowy bucik dziecinny. Pasażerów kursu z ul. Warszawskiej na ul. Zagórną prosimy po odbiór zguby do Działu Łączności z Czytelnikami (ul. Wesołowskiego 1, pokój 2) w godzinach 10—15.

*

27 stycznia br. w taksówce „1844" pozostawiono portfel z większą sumą pieniędzy. Bliższe informacje pod nr telefonu: 216-60. (bk)

W KILKU WIERSZACH

● **W Galerii BIURA WYSTAW ARTYSTYCZNYCH (ul. Mickiewicza 2) dziś, 2 lutego br., o godz. 18 zostaną otwarte dwie wystawy. Pierwsza zaprezentuje plon XVIII ogólnopolskiego pleneru malarskiego „Białowieża 83", druga przybliży widzowi grafikę i rysunek Andrzeja Dworakowskiego. (kp)**

● **Osiedlowy klub „Miraż", mieszczący się przy ul. Kozłowej 4, zaprasza uczniów klas V—VIII szkół podstawowych na przyspieszony kurs tańca towarzyskiego. Pierwsze zajęcia rozpoczną się 3 lutego br. o godz. 16.30. (ach)**

● **Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy ZSMP w Białymstoku poszukuje lektorów języka niemieckiego i angielskiego, którzy mogliby prowadzić urządzane przez WUR kursy językowe. Informacje można uzyskać w sekretariacie WUR przy ul. Warszawskiej 44, tel. 415-845. (mip)**

● **Zarząd Wojewódzki ZSMP zaprasza wszystkich piszących młodych ludzi na pierwsze warsztatowe spotkanie młodych pisarzy, które odbędzie się 5 lutego o godz. 11 w klubie „Promenada" przy ul. Lipowej 4. Konsultacje prowadzić będzie WALDEMAR SMASZCZ.**

● **Klub „Promenada" zaprasza dziś, tj. 2 lutego, o godz. 18 na „Wieczór jednego tańca". Zostaną odkryte tajniki rumby. (ko)**

Na łamach „NIWY"

Społeczno-gospodarczy rozwój Białostocczyzny.

Kolumna literacka.

Partyzanckie ścieżki Romana Mordania z Walił (gmina Gródek).

Dziennik Dziadka Romańczuka i replika Wujka Kwasa.

Nowinki z gmin Bielsk Podlaski, Dubicze Cerkiewne, Hajnówka i Narewka.

Porady z zakresu budownictwa wiejskiego.

Wszystko o herbie Chodkiewiczów.

Głos oceanu.

Wiersze i czytanki dla dzieci.

Program telewizyjny na następny tydzień.

Kolumna humoru i satyry. (jc)

Komunikaty MO

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w BIAŁYMSTOKU prowadzi śledztwo w sprawie kradzieży z włamaniem do samochodów oraz napadów rabunkowych dokonanych w Białymstoku.

W związku z tym prosi się:

— właściciela samochodu Polonez, któremu został skradziony akumulator z samochodu przy ul. Podedwornego 14 w Białymstoku na początku sierpnia ub.r.;

— właściciela samochodu Łada, koloru granatowego, zaparkowanego przy ul. Gajowej 50 w Białymstoku, do którego sprawcy dokonali włamania na początku sierpnia ub.r.;

— mężczyznę, na którego we wrześniu lub październiku ub.r. przy ul. Wierzbowej w Białymstoku dokonano napadu rabunkowego i sprawcy zabrali zegarek elektroniczny;

— mężczyznę, któremu w czasie snu przy portierni „Spomasz" w Białymstoku-Starosielcach, zostały skradzione pieniądze oraz zegarek;

o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z WUSW w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 65, pokój nr 14, tel. 38-392 lub 38-93-18.

*

16 stycznia br. w Białymstoku ok. godz. 22 na ul. Władysława Gomułki samochód „Gaz-69", nr rej. BKD-827 B potrącił mężczyznę, który poniósł śmierć na miejscu.

Osoby będące świadkami tego wypadku proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z RUSW w Białymstoku, pokój nr 116 lub 112, telefon 38-368 lub 38-536. (z)

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w BIAŁYMSTOKU, na podstawie listu gończego, wydanego przez Sąd Wojewódzki w Białymstoku, poszukuje **MIROSŁAWA LACHOWICZA,** syna Adolfa i Genowefy z domu Kamieńczuk, ur. 25 września 1958 r. w **KUŹNICY BIAŁOSTOCKIEJ** i tam ostatnio zamieszkałego przy ul. 22 Lipca nr 16.

CECHY ZEWNĘTRZNE: wzrost 170 cm, szczupłej budowy ciała, twarz pociągła, cera blada, oczy piwne, broda szeroka, uszy duże odstające.

ZNAKI SZCZEGÓLNE: brak owłosienia na głowie oraz w okolicy powiek (nosi czarną lub rudą perukę), posiada kilka blizn na lewym przedramieniu oraz tatuaż na lewym podudziu.

Wymieniony jest niebezpiecznym przestępcą kryminalnym. 31 października 1982 r. zbiegł z Aresztu Śledczego w Białymstoku, gdzie odbywał karę 8 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Osoby znające miejsce pobytu wymienionego, proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z Wojewódzkim Urzędem Spraw Wewnętrznych w Białymstoku, ul. Bema 4, pokój 320, telefon 38-336 lub 38-205, ewentualnie z najbliższą jednostką MO.

Jednocześnie ostrzega się, że za udzielanie pomocy poszukiwanemu w ukrywaniu się grozi kara pozbawienia wolności do lat 5.





Podróże kształcą

Elektrycznym do Warszawy

Gdy z górą sto lat temu budowano drogę żelazną brzesko — grajewską, szlachcic z podbiałostockich Leńc — Bolesław Lenczewski-Horodówka jechał na bahnhof i wykupywał bilet na drogę żelazną do Starosielc.

Gdy sto lat później zelektryfikowano drogę żelazną Warszawa — Białystok, wykupiłem bilet drugiej klasy i pojechałem elektrycznym do stolicy. Wagon był typu „stodoła". Za oknami mróz daleki od białostockiego, bo tylko pięć stopni. Za to wewnątrz istna łaźnia, daleka od rozsądku ludzkiego: w oparciu — za plecami — grzejnik, pod siedzeniem — grzejnik. Z człowieka lał się pot. Na zwróconą uwagę, konduktorka odpowiedziała, że tak jest w całym pociągu. Gdy usiłowałem otworzyć nieco okno, podniosła krzyk młoda mamą półtorarocznego malca, żądając niezwłocznego zamknięcia „bo zacuguje".

Pociąg toczył się zgodnie z rozkładem. O godz. 12.50 stanął w Zielonce. Wtedy z trzaskiem rozwarły się drzwi i wtargnęło do wagonu dwóch typów. Jeden brodaty i wąsaty w czarnym kapeluszu, będący pod dobrą „rezyką", taszczył torbę z butelkami piwa.

— Komu piwo? Bo zaraz nie będzie! — Za nim posuwał się kompan w charakterze goryla-obstawy, aby w razie czego ułatwić szefowi ucieczkę i zapewnić obronę.

Nikt jakoś na piwo nie miał ochoty. Wysiedli na postoju w Warszawie Wschodniej. Pociąg dojechał do Dworca Centralnego o czasie.

Wracałem następnego dnia. W bufecie na Dworcu Centralnym kupiłem pieczeń z frytkami i surówką za 99 zł. Przy kasie tylko łyżki i widelce. Noży nie ma (podobno od lat), bo konsumenci rozkradają — na pamiątkę. Całe szczęście, że w teczce miałem nóż myśliwski. Co prawda niezbyt pasował do stołecznej restauracji, ale... cóż — samo życie.

W nadziei na zmianę mikroklimatu, na drogę powrotną kupiłem bilet pierwszej klasy. Jako towarzysza miałem obywatela miasta Łodzi, uginającego się pod ciężarem dwóch wypchanych skórzanych teczek z czasów niedawnej prosperity. Jechał (nie ujawniając zawartości bagażu) do Białegostoku w środę, aby zdążyć na tutejszy czwartkowy targ. Podróżny ów był zaciekawiony topografią miasta, w którym podobno wszystkie drogi prowadzą na Bema, gdzie koniecznie chciał zdążyć w czwartek rano. Odpowiedziałem mu przy okazji o grasujących w pociągu handlarzach piwem. Ledwie ucichły moje słowa, przebiegł przez wagon lotny patrol „pogotowia piwnego", a po kilku minutach — drugi, konkurencyjny.

Wybrany przedział — jak i cały wagon — miał znośną temperaturę mimo, że niektórzy mówili, że nie jest ogrzewany. Za to „punktualność" jazdy doprowadzała do szału. Postoje — częste i długie — wywoływały w człowieku przewracanie się kiszek. Nie pomogło wiele rozpędzanie się pociągu. Tracił więcej czasu niż zdołał odzyskać. W końcu, tuż przed metą, musiał (?) dłużej odsapnąć pod białostockim semaforem. W sumie zamiast o godz. 18.40, wtoczył się na peron o godz. 19.20. Teraz szybko do taksówki i do autobusu PKS na godz. 19.30.

Zdążyłem na ul. Jurowiecką gdy przepełniony autobus już ruszał. Zostałem zabrany tylko dzięki protekcji znajomego kierowcy, który jechał jako pasażer... (rp)

SPORT

Na narty do Ogrodniczek

Mistrzostwa Białegostoku w slalomie

Gospodarze terenów sportowo-rekreacyjnych w Ogrodniczkach — białostocka Cresovia — zmienili ostatnio tam krajobraz. Nie czekali z założonymi rękami na śnieg i mróz. Na stoki narciarskie i saneczkowy nawieźli śniegu, utwardzili je wodą i od tygodnia „Białostocka Gubałówka" służy entuzjastom narciarstwa alpejskiego. W ubiegłą niedzielę „pędzlowało" na stokach i zjeżdżało na saneczkach ponad 500 osób w różnym wieku.

W najbliższą niedzielę 5 bm. o ile nie zmienią się warunki, Cresovia organizuje tradycyjne już otwarte mistrzostwa Białegostoku w slalomie. Rozegrane zostaną na najdłuższym stoku w kilku kategoriach wieku.

Informujemy, że czynne są wyciągi — orczykowy i zaczepowy przy stokach narciarskich o aż tor saneczkowy. W godz. 9—17 można skorzystać z małej gastronomii, która poleca gorące i zimne napoje oraz przekąski. (let)

Pokłosie turnieju „Styczeń '84"

Jak już informowaliśmy w niedzielę zakończył się dwudniowy turniej piłkarski „Styczeń '84" o puchar przechodni prezesa BKS Gwardia w Białymstoku. W finałowym meczu Jagiellonia pokonała Włókniarza 4:1.

Oprócz głównego trofeum, pucharu „fair play" i nagród dla „króla strzelców", najlepszego bramkarza i sędziego, pamiątkowe pucharki otrzymali: najmłodszy uczestnik turnieju, a zarazem największy jego pechowiec — **Zdzisław Sidorowicz** (Sokół Sokółka), który doznał poważnej kontuzji oraz najskuteczniejsi piłkarze w poszczególnych zespołach: **Marek Bitel** (Jagiellonia), **Jerzy Bielicki** (Włókniarz), **Cezary Kondrusiewicz** (Sokół), **Andrzej Krupa** (Mazur Ełk), **Marek Galanek** (ŁKS Łomża) i **Janusz Jendruczek** (Gwardia). Nagrody te ufundował Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Białymstoku.

Natomiast fundatorem krawatów PZPN, które rozlosowano wśród kibiców był OZPN WFS w Białymstoku. Całkowity dochód z imprezy, w którym partycypowali kibice OZPN i kluby biorące udział w turnieju wyniósł **7770 złotych** i został przekazany na konto funduszu budowy **Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Matki — Polki.**

BKS **Gwardia dziękuje MKKFiT, OZPN WFS w Białymstoku, Podlasko-Mazurskiej Brygadzie WOP i personelowi hotelu „Leśnego"** za pomoc we współorganizacji turnieju „Styczeń '84". (dk)

Ze spartakiadowych szachownic

W świetlicy „Jagiellonii" w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 50 i w świetlicy SM „Zachęta" przy ul. Parkowej 14 rozgrywany jest finał wojewódzkiej spartakiady młodzieży w szachach. W zawodach tych uczestniczy ponad 50 młodych szachistów.

Po pierwszych rundach prowadzą: **wśród juniorek** — Bogumiła Grzywińska, Małgorzata Grodzka (obie Jagiellonia) i Halina Kaluta (Nowa Wieś), po 4 pkt. przed Agnieszką Jankowską (Promień Monki) — 3 pkt.; **wśród juniorów młodszych** — Wojciech Lewoc (Jagiellonia), Arkadiusz Czmak (Białowieża) oraz Robert Michałowski i Andrzej Kozłowski (obaj Pogoń Łapy) — wszyscy po 3,5 pkt.; **wśród juniorów starszych** — Zbigniew Bieńkowski, Robert Milenkiewicz i Andrzej Rutkowski (wszyscy Jagiellonia) — po 4 pkt.

Turniej rozgrywany jest codziennie od godz. 10 i potrwa do 7 lutego. (dk)

Propozycja dla młodzieży

ZW TKKF i MOSiR w Białymstoku organizują dla młodzieży przebywającej w okresie ferii w naszym mieście zawody pływackie, które odbędą się 11 lutego od godz. 10 na pływalni przy ul. Włókienniczej 4.

W imprezie tej mogą wziąć udział wszyscy chętni z wyjątkiem młodych pływaków zrzeszonych w Polskim Związku Pływackim. Zostaną oni podzieleni na trzy grupy wiekowe: do lat 10, 11 — 14 lat i starsi. Zawody rozegrane będą w trzech stylach: dowolnym, klasycznym i grzbietowym.

Imienne zgłoszenia przyjmuje w godz. 8—15 do dnia 8 lutego włącznie biuro ZW TKKF w Białymstoku przy ul. Stołecznej 35, tel. 259-66. (dk)

W ŁOMŻYŃSKIEM

Omówieniu najważniejszych zadań związanych z wdrażaniem w życie ustawy o wychowaniu w trzeźwości poświęcona była, odbyta niedawno w Łomży, narada przewodniczących i sekretarzy terenowych komisji do walki z alkoholizmem. Uczestniczyli w niej przewodniczący RW PRON — Edward Wróbel i przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Antyalkoholowej, wicewojewoda — Eugeniusz Mioduszewski.

Ponad 3,6 mld zł — na alkohol

Terenowe komisje do walki z alkoholizmem funkcjonują już we wszystkich miastach i gminach województwa. Ich pracami kierują naczelnicy poszczególnych jednostek administracji państwowej lub osoby przez nich wyznaczone. Niestety, nie mogą one jeszcze poszczycić się większymi efektami w swojej pracy. Ograniczała się ona najczęściej do spraw organizacyjnych. Zaledwie w niektórych gminach, z reguły w tych o większej sprawności organizacyjnej, wypracowano już sporo atrakcyjnych form działania.

W dyskusji głos zabrali: **Eugeniusz Kosiński, Edward Jarota, Marian Latos, Jerzy Szymanowski,** dr **Konstanty Znosko,** dr **Barbara Antoniuk,** ppłk **Włodzimierz Iwaniuk** i **Jan Rachubka.** Prawie wszyscy dyskutanci podkreślali stały wzrost zagrożenia alkoholizmem w woj. łomżyńskim. Każdego roku wzrasta ilość wydanych na alkohol złotówek. **W ub.r. mieszkańcy regionu przepili** (nie licząc wódki z „Pewexu") — **ponad 3,6 mld zł. Jest to o ponad 840 mln zł więcej niż jeszcze przed rokiem. Wzrasta ilość bimbrowni.** Do dobrego tonu należy obecnie częstowanie gości spirytusem własnej produkcji. Ten proceder przekroczył już nawet granice miast. **W woj. łomżyńskim w ubiegłym roku skonfiskowano 81 tego typu „zakładów", 135 l samogonu i ponad 1,1 tys. litrów zacieru.** Przybywa również tzw. „nocnych lokali", gdzie o każdej porze dnia i nocy, można kupić alkohol — nierzadko w szerokim wyborze — po odpowiednio wyższej cenie.

Spośród ponad 3,6 tys. wniosków skierowanych w ub.r. w Łomżyńskiem do kolegiów do spraw wykroczeń, aż w 2,1 tys. przypadkach sprawcy działali pod wpływem alkoholu. Blisko 800 sięgnęła ilość wniosków do kolegiów za zakłócanie porządku publicznego, zaś ponad 1,1 tys. — za prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwym. 475 kierowców postradało prawa jazdy. I to również są liczby znacznie wyższe niż jeszcze przed rokiem.

Na mocy ustawy o wychowaniu w trzeźwości, w woj. łomżyńskim pozwolenia na sprzedaż i podawanie alkoholu otrzyma 309 placówek. Docelowo ta liczba może wzrosnąć jeszcze o 51 sklepów i restauracji. Wbrew pozorom nie jest to ilość mała na województwo, liczące niewiele ponad 320 tys. mieszkańców. W **Łomży** będzie tych placówek 27, w **Grajewie** — 20, **Kolnie** — 21, **Zambrowie** — 26 i **Wysokiem Mazowieckiem** — osiem.

Przy wydawaniu zezwoleń uwzględniono m.in. zgłoszone wcześniej wnioski i postulaty mieszkańców. Nie otrzymały zezwoleń na sprzedaż i podawanie alkoholu wszystkie te placówki, co do których wcześniej już zgłaszano zastrzeżenia, oraz sklepy zlokalizowane w pobliżu szkół i obiektów sakralnych.

Warto dodać, że Wojewódzki Klub Konsumenta w Łomży zwrócił się do władz handlowych województwa z prośbą o **rozważenie możliwości utworzenia w mieście sklepu nocnego, który prowadziłby sprzedaż alkoholu co najmniej do godz. 22.** Posunięcie to w znacznym stopniu ograniczyłoby pokątny handel wódką. Nowa sieć sklepów i zakładów gastronomicznych z napojami alkoholowymi funkcjonuje w Łomżyńskiem od 1 lutego.

Wszyscy dyskutanci podkreślali konieczność stałej troski o dalsze upowszechnianie postanowień ustawy z 13 maja ub.r. oraz systematyczną kontrolę jej stosowania. Szczególnie wiele uwagi należy poświęcić funkcjonowaniu nowych przepisów na terenie zakładów pracy, gdzie jeszcze często dochodzi do „czczenia" jubileuszy i imienin. Jest to kwestia przełamywania tradycji i zmiany obyczajów. Na terenie zakładu pracy obowiązuje zakaz picia i przynoszenia napojów alkoholowych, w tym również piwa. Karalne jest także tylko posiadanie tych napojów. I nie ma w tym zakresie żadnych wyjątków.

Wiele zastrzeżeń wśród uczestników narady wzbudził zapis w ustawie o dobrowolnym leczeniu osób uzależnionych. W **Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego w Łomży** od 13 maja ub.r. jest znacznie spokojniej. Nie słychać wulgarnych słów, pracujący tu lekarze i pielęgniarki nie muszą nadużywać siły fizycznej.

Lepsze efekty daje również prowadzone obecnie leczenie, głównie dlatego, że pacjenci — to ochotnicy i im samym zależy najbardziej na powrocie do normalnego życia. Ma to niemałe znaczenie w efektach leczenia. Ale w całym ub.r. do tej przychodni zgłosiło się 52 pacjentów. Do dziś pozostała zaledwie połowa. Reszta, po dwóch—trzech wizytach, po prostu poddała się. Dziś znów widać ich pod budkami z piwem.

Najbardziej cierpią rodziny alkoholików. Dlatego też w pracy komisji terenowych do walki z alkoholizmem należy poświęcać im więcej uwagi. Może nawet więcej niż samym alkoholikom. Trzeba pamiętać głównie o dzieciach.

Podnoszono też problem wykorzystania funduszu przeciwalkoholowego, na który składa się 3 proc. ogólnego dochodu z handlu alkoholem. Sumy te systematycznie wzrastają. W 1980 r. w Łomżyńskiem wynosiły one 925 tys zł, a w ub.r. ok. 5—6 mln zł. W całej swej działalności komisje terenowe powinny prowadzić ścisłą współpracę ze społecznymi komitetami przeciwalkoholowymi.

— Zależy nam wszystkim — stwierdził jeden z uczestników narady — na możliwie najwyższym i najlepszym wdrożeniu postanowień uchwały w życie. Terenowe komisje muszą wziąć się od razu do pracy, bo i tak już dość czasu straciły na działalność organizacyjną.

Ale przecież same komisje nie rozwiążą problemu alkoholizmu w województwie. Ich działania muszą być wspierane przez wszystkie organizacje i instytucje, wszystkie zakłady pracy, wreszcie — przez całe społeczeństwo. Tylko wówczas można liczyć na jakiekolwiek efekty.

W. KŁOSIŃSKI

Aktyw partyjny zdobywa wiedzę

Komitet Miejsko-Gminny PZPR w Kolnie zainaugurował cykl szkoleń dla sekretarzy POP i aktywu miejsko-gminnego. Ich celem jest aktywizacja pracy organizacji partyjnych w zakresie wcielania w życie uchwał przyjętych na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych i konferencji miejsko-gminnej.

Na spotkaniu sekretarzy z wiejskich organizacji partyjnych i współpracującego z nimi aktywu dyskutowano głównie nad metodami i formami pracy POP. Wskazując na dotychczasowe słabości tej strony działania akcentowano konieczność przydzielenia i pełnego egzekwowania zadań partyjnych od wszystkich członków partii. Innym problemem jaki podejmowano na szkoleniu były zagadnienia kształcenia ideologicznego. Ustalono, że we wszystkich POP prowadzone będzie szkolenie partyjne głównie przez aktyw komitetu.

W najbliższym czasie podobne szkolenie odbędzie się z sekretarzami POP z zakładów pracy i instytucji.

(jf)

Ferie zimowe bez nudy

Miejsko-Gminny Dom Kultury w czasie ferii zimowych urządza dla dzieci i młodzieży atrakcyjne zajęcia pod hasłem „Dla każdego coś przyjemnego". Obok popularnych gier świetlicowych odbywają się tematyczne spotkania w kołach zainteresowań, wesołe zabawy, różne konkursy i popisy talentów.

Atrakcyjny program dla dzieci przygotowała i realizuje Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna. Pod hasłem „Między zabawą a książką" w Oddziale Dziecięcym odbywają się ciekawe zajęcia w kołach zainteresowań urozmaicone zabawą i grami świetlicowymi. Zorganizowano też konkurs rysunkowy dla dzieci „Jak chciałeś spędzić ferie zimowe?"

Również w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w **Rajgrodzie** (woj. łomżyńskie) dzieci i młodzież mogą korzystać z wielu imprez kulturalno-rozrywkowych przygotowanych na ferie zimowe. Ciekawie zapowiada się bal przebierańców z prezentacją dorobku teatrzyku dziecięcego, który wystawia bajki: „Awantura o czapkę" i „Opowieści Błękitnego Żurawia". W zależności od pogody odbywać się też będą różne zajęcia rekreacyjne na świeżym powietrzu.

* * *

Gminny Ośrodek Kultury w **Zawadach** (woj. łomżyńskie) wspólnie z miejscową szkołą podstawową wypełniają białe ferie dla dzieci i młodzieży ciekawymi imprezami. Codziennie już od godz. 9 w świetlicy ośrodka kultury, bądź na placu szkolnym, można uczestniczyć w zajęciach rozrywkowo - kulturalno - rekreacyjnych.

W piątek, 3 lutego br. odbędą się m.in. konkursy na lepienie najlepszego bałwana i najlepszy rysunek bałwana.

W sobotę, 4 bm. przeprowadzone będą konkursy „Co wiesz o Polsce" i „Slalom saneczkowy", a w czasie dyskoteki odbędą się różne mini konkursy.

W niedzielę, 5 bm. wyruszy wesoły kulig. Będzie też ognisko z pieczeniem kiełbasek.

W poniedziałek, 6 bm. — po obejrzeniu teleferii — odbędzie się nauka tańca na wesoło.

We wtorek, 8 bm. przebiegać będą różne zabawy towarzyskie z niespodziankami.

(mar)

* * *

W **Wysokiem Mazowieckiem,** podczas ferii we wszystkich szkołach podstawowych w mieście i gminie, prowadzone będą zajęcia sportowe i rekreacyjne oraz świetlicowe. Bogaty program zajęć dla dzieci i młodzieży przygotował Miejsko-Gminny Dom Kultury. Przewidziano m.in. dyskoteki, poranki filmowe, spotkania z aktorami lalek, konkursy rysunkowe itp.

Z zimowisk zorganizowanych przez Hufiec ZHP w **Wysokiem Mazowieckiem** i TPD w **Jabłonce Kościelnej** skorzysta 150 uczniów. (lat)

Talony na maszyny za „zielone złoto"

Poprawie efektów gospodarowania na łąkach i pastwiskach służy ogólnopolski konkurs łąkarski „Zielone złoto — bogactwem rolnika". Podsumowanie jego wyników odbyło się ostatnio w Suwałkach.

W minionym roku konkursem tym objęto w woj. suwalskim ponad 5.740 ha łąk i pastwisk. Udział w nim wzięło 121 rolników. Ocenie poddano te elementy, które decydują o plonie i jego jakości — pielęgnację łąk i pastwisk, racjonalność żywienia i użytkowania, terminowość zbioru pasz oraz plony.

W uczestniczących w konkursie gospodarstwach zaobserwowano stosowanie — w znacznym stopniu — nawożenia organicznego, przestrzeganie terminów koszenia traw i właściwych metod ich suszenia. Średnio plony z łąk oraz ilość uzyskanej zielonki z pastwisk objętych konkursem były o około 25 proc. wyższe w stosunku do zbiorów z pozostałych powierzchni. Do wojewódzkiego etapu „Zielonego złota..." zakwalifikowało się 32 rolników.

Pierwszą nagrodę — talon na zakup ciągnika — przyznano **Albinowi Chmielewskiemu** z Tauroszyszek (gmina Puńsk). Od kilku lat uczestniczy on w konkursie. Laureat gospodaruje na niecałych 17 ha, z czego siedem stanowią użytki zielone. Hoduje 28 sztuk bydła. Posiada nowoczesną, zmechanizowaną oborę. W 1983 r. z łąk V i VI klasy osiągnął plony ponad 70 kwintali siana z hektara. Sprzedał państwu ok. 48 tys. litrów mleka i cztery tony żywca wołowego.

Dwa równorzędne drugie miejsca zajęli: **Ireneusz Tomkiewicz** z Wronowa (gmina Raczki) oraz **Jan Borkowski** z Boguszy (gmina Prostki). Nagrodą były talony na kosiarkę rotacyjną i przyczepę samozbierającą. Trzecią nagrodę — również talony na maszyny rolnicze, otrzymali **Wincenty Iwaszko** ze Szczapek (gmina Nowinka), **Jan Ziarko** ze wsi Brzozówka (gmina Bargłów) i **Kazimierz Bystrzycki** mieszkający w Wyłudach (gmina Pozezdrze). Za zajęcie pozostałych miejsc rolnikom wręczono talony na zakup dojarek oraz nawozów mineralnych. Wspomnianym już SUR w Lipsku, Sztabinie i Białej Piskiej przyznano wyróżnienia.

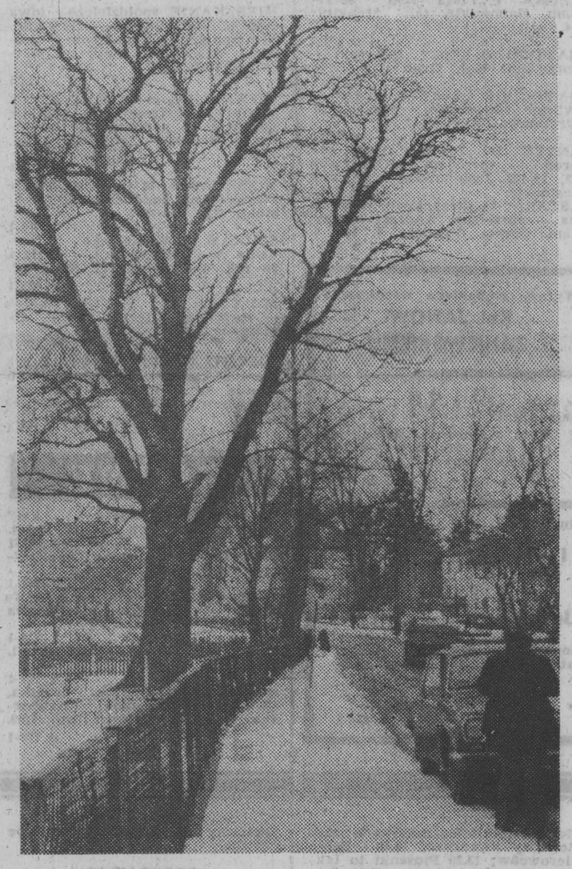
W sali, gdzie odbywała się uroczystość wręczenia nagród, olecki WOPR zaprezentował mini-wystawkę swoich wydawnictw informacyjnych. Można było także obejrzeć tablice obrazujące gospodarkę na użytkach zielonych w woj. suwalskim.

Więcej kursów autobusowych

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łomży podjęło decyzję o wprowadzeniu w wolne soboty i dni świąteczne dodatkowych kursów autobusów ZKM na linii „10". Decyzję podjęto na wniosek radnych MRN i sygnałów ze strony społeczeństwa, a obowiązuje ona od soboty (4 bm.).

Równocześnie zwiększono do ośmiu ilość autobusów obsługujących linię „10" w dni powszednie. W godzinach porannego szczytu wszystkie kursy obsługiwane będą przez dwa autobusy.

(jtb)



Wysokie drzewo (na zdjęciu) jest zabytkiem przyrody. Kłopotliwy to jednak zabytek. Już kilkakrotnie grube konary rosnącej przy ul. Kościuszki w Białej Piskiej starej osiki spadały na jezdnię. Drzewo jest zmurszałe, nie należy raczej do szczególnie uroczych fragmentów miasteczka, a stwarza spore zagrożenie. Jakieś kompromisowe rozwiązanie pomiędzy ochroną przyrody i bezpieczeństwem pojazdów i pieszych powinno się znaleźć.

(kr)

Fot. A. Chomicz

Egzaminy do Zawodowego Studium Administracyjnego

■ Na roczne Zawodowe Studium Administracji przygotowujące do złożenia państwowego egzaminu eksternistycznego zapisać się można w łomżyńskim Oddziale TNOiK (Łomża, ul. Nowa 2, pok. 16, tel. 42-71, wewn. 467). Po zdanym pozytywnie egzaminie otrzymuje się tytuł technika ekonomisty. Słuchaczami studium mogą być osoby z wykształceniem średnim ogólnym, z co najmniej rocznym stażem pracy.

■ Ten sam cel — przygotowanie do złożenia państwowego egzaminu — uzyskuje się również po skończeniu organizowanego przez TNOiK dwuletniego kursu z zakresu szkoły średniej o specjalności „ekonomika i organizacja przedsiębiorstw". Z propozycji skorzystać mogą osoby posiadające wykształcenie podstawowe, zasadnicze i niepełne średnie, ale pracujące najmniej 3 lata.

Uczestnictwo w zajęciach na obu kursach jest odpłatne.

(nom)

Komunikat MO

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w **BIAŁYMSTOKU,** na podstawie listu gończego, wydanego przez Sąd Wojewódzki w Białymstoku, poszukuje **MIROSŁAWA ŁACHOWICZA,** syna Adolfa i Genowefy z domu Kamieńczuk, ur. 23 września 1958 r. w **KUŹNICY BIAŁOSTOCKIEJ** i tam ostatnio zamieszkałego przy ul. 22 Lipca nr 16.

CECHY ZEWNĘTRZNE: wzrost 170 cm, szczupłej budowy ciała, twarz pociągła, cera blada, oczy piwne, broda szeroka, uszy duże odstające.

ZNAKI SZCZEGÓLNE: brak owłosienia na głowie oraz w okolicy powiek (nosi czarną lub rudą perukę), posiada kilka blizn na lewym przedramieniu oraz tatuaż na lewym podudziu.

Wymieniony jest niebezpiecznym przestępcą kryminalnym. 31 października 1982 r. zbiegł z Aresztu Śledczego w Białymstoku, gdzie odbywał karę 8 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Osoby znające miejsce pobytu wymienionego, proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z Wojewódzkim Urzędem Spraw Wewnętrznych w Białymstoku, ul. Bema 4, pokój 320, telefon 38-336 lub 38-303, ewentualnie z najbliższą jednostką MO.

Jednocześnie ostrzega się, że za udzielanie pomocy poszukiwanemu w ukrywaniu się grozi kara pozbawienia wolności do lat 5.



Prezydium WK SD w Łomży

Podczas swego niedawnego posiedzenia, Prezydium WK SD w Łomży omówiło problemy wychowania młodego pokolenia, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy między Stronnictwem i ZHP. W posiedzeniu uczestniczył członek Prezydium CK SD, zastępca naczelnika ZHP — **Krzysztof Piotrowicz.**

Z okazji 70 rocznicy powstania ZHP na Ziemi Łomżyńskiej, przewodniczący WK SD — **Marian Mieszkowski** przekazał listy gratulacyjne na ręce komendanta Chorągwi Łomżyńskiej — **Zbigniewa Żukowskiego** i komendanta Hufca ZHP w Łomży — **Józefa Babiela.**

(jtb)

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu

Kol. płk. Stanisława Piotrowicza

Prezesa Koła Łowieckiego „Kyś" w Suwałkach składają:

członkowie Koła. k 472-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 31 stycznia 1984 r. zmarł

płk rez. Stanisław Piotrowicz

członek PPR i PZPR, były członek Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR i komendant powiatowy MO w Dąbrowie Białostockiej i Hajnówce. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

składają:

Sekretariat Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Suwałkach, kierownictwo i Komitet Zakładowy PZPR Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Suwałkach.

SPORT

Na narty do Ogrodniczek

Mistrzostwa Białegostoku w slalomie

Gospodarze terenów sportowo-rekreacyjnych w Ogrodniczkach — białostocka Cresovia — zmienili ostatnio tam krajobraz. Nie czekali z założonymi rękami na śnieg i mróz. Na stoki narciarskie i saneczkowy nawieźli śniegu, utwardzili je wodą i od tygodnia „Białostocka Gubałówka" służy entuzjastom narciarstwa alpejskiego. W ubiegłą niedzielę „pędzlowało" na stokach i zjeżdżało na saneczkach ponad 500 osób w różnym wieku.

W najbliższą niedzielę 5 bm. o ile nie zmienią się warunki, Cresovia organizuje tradycyjne już otwarte mistrzostwa Białegostoku w slalomie. Rozegrane zostaną na najdłuższym stoku w kilku kategoriach wieku.

Informujemy, że czynne są wyciągi — orczykowy i zaczepowy przy stokach narciarskich oraz tor saneczkowy. W godz. 9—17 można skorzystać z małej gastronomii, która poleca gorące i zimne napoje oraz przekąski.

(let)

Skromna obsada XI ZOSM w łyżwiarstwie

We wtorek na trwających w Tomaszowie Mazowieckim finałach XI Zimowej Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w łyżwiarstwie szybkim do rywalizacji przystąpiły juniorki. W biegach dziewcząt była zaskakująco skromna obsada. Startowało bowiem tylko 7 łyżwiarek!

W pierwszej szóstce nie było reprezentantek woj. suwalskiego.

Podliczono punktację klubową w kategorii juniorów młodszych. Wygrał MKS Curpun Lubin — 51 pkt. przed Górnikiem Sanok — 36, Orłem Elbląg — 27, SNPTT Zakopane — 13, MKS Niegocin Giżycko — 12 i SZS AZS Zakopane — 11 pkt.

Pokłosie turnieju „Styczeń '84"

Jak już informowaliśmy w niedzielę zakończył się dwudniowy turniej piłkarski „Styczeń '84" o puchar przechodni prezesa BKS Gwardia w Białymstoku. W finałowym meczu Jagiellonia pokonała Włókniarza 4:1.

Oprócz głównego trofeum, pucharu „fair play" i nagród dla „króla strzelców", najlepszego bramkarza i sędziego, pamiątkowe pucharki otrzymali: najmłodszy uczestnik turnieju, a zarazem największy jego pechowiec — **Zdzisław Sidorowicz** (Sokół Sokółka), który doznał poważnej kontuzji oraz najskuteczniejsi piłkarze w poszczególnych zespołach: **Marek Bitel** (Jagiellonia), **Jerzy Bielicki** (Włókniarz), **Cezary Kondrusiewicz** (Sokół), **Andrzej Krupa** (Mazur Ełk), **Marek Galanek** (ŁKS Łomża) i **Janusz Jendruczek** (Gwardia). Nagrody te ufundował Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Białymstoku.

Natomiast fundatorem krawatów PZPN, które rozlosowano wśród kibiców był OZPN WFS w Białymstoku. Całkowity dochód z imprezy, w którym partycypowali kibice, OZPN i kluby biorące udział w turnieju wyniósł **7770 złotych** i został przekazany na konto funduszu budowy **Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Matki — Polki.**

BKS Gwardia **dziękuje MKKFiT, OZPN WFS w Białymstoku, Podlasko-Mazurskiej Brygadzie WOP i personelowi hotelu „Leśnego"** za pomoc we współorganizacji turnieju „Styczeń '84". (dk

TABELE TABELE

Zakończyła się I runda rozgrywek łomżyńskiej klasy wojewódzkiej w tenisie stołowym. Oto aktualne tabele:

Kobiety:

1. Orzeł Kolno	8:0	28:14
2. Sparta Szepietowo	6:2	26:14
3. ŁKS III Łomża	3:6	16:22
4. ŁKS IV Łomża	2:6	17:23
5. Wissa Szczuczyn	2:6	13:27

Mężczyźni:

1. Orzeł Kolno	6:2	49:24
2. Unia Ciechanowiec	6:2	38:34
3. Ziemowit Nowogród	4:4	37:35
4. ŁKS II Łomża	2:6	29:43
5. Czarni Wąsosz	2:6	28:44

II runda rozgrywek rozpocznie się 12 lutego.

(dk)

Motoryzacyjne wczoraj i jutro

7 lat Automobilklubu Łomżyńskiego

Początek roku skłania do refleksji nad przeszłością, bilansowania zysków i strat. Kierownik biura Automobilklubu Łomżyńskiego — **Ireneusz Przeździecki** twierdzi, że bilansowanie czegokolwiek w przypadku tego klubu mijałoby się z celem, gdyż tu zawsze więcej jest do zrobienia, niż zrobiono. I dodaje od razu: również w następnych kilkunastu latach sytuacja — moim zdaniem — nie ulegnie zmianie.

— Na progu nowego roku proponuje I. Przeździecki — porozmawiajmy o zamierzeniach. Na początek więc — rajdy. Będzie ich najprawdopodobniej osiem. Wśród nich: „Rajd Kobiet", rajd „Na kropelce" — oszczędnościowy dla polskich Fiatów, dwa rajdy bezpieczeństwa i dwa z okazji 40-lecia PRL.

Kontynuować będziemy działania zmierzające do podnoszenia bezpieczeństwa ruchu drogowego. Spośród całej gamy propozycji, warto odnotować wiosenne i jesienne akcje bezpłatnego ustawiania świateł, spotkania, pogadanki, prelekcje i konkursy w szkołach, na koloniach, obozach oraz w zakładach pracy, akcję „Opieka nad zielonym listkiem", konkursy prób sprawnościowych — „Samochód w poślizgu" i konkurs ratowników drogowych.

Wraz z wprowadzeniem w życie nowego prawa o ruchu drogowym, Automobilklub aktywnie uczestniczy w popularyzacji przepisów. Dotychczas przeszkolono m.in. 150 osób w trzech zakładach pracy. W tych i innych działaniach Automobilklubu, swoją sumiennością, aktywnością i pracowitością wyróżnił się szczególnie **Zenon Piotrowski** z Wydziału Ruchu Drogowego WUSW.

— W br., w naszej działalności stawiamy na młodzież — mówi Ireneusz Przeździecki. — Realizując program politechnizacji młodzieży, chcemy szerzej wejść do szkół m.in. z kartingiem. W środowisku łomżyńskim obserwujemy duże zainteresowanie tą dyscypliną, nie ma natomiast do tej pory możliwości jej uprawiania. Z propozycją współpracy zwróciliśmy się do dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 5 która dysponuje odpowiednim boiskiem, gdzie można by urządzać nawet zawody kartingowe. Konieczna jednak jest niewielka adaptacja tego obiektu. W kwietniu rozpocznie się kurs komisarzy sportu kartingowego, zaś od maja do października prowadzić będziemy szkolenie uczniów na zasadzie licencji. Również w maju zamierzamy przeprowadzić pierwsze na taką skalę zawody kartingowe w Łomży. Również z myślą o młodzieży zamierzamy nadać większe znaczenia sportowi i turystyce motorowej. Nie obejdzie się oczywiście bez rajdów i konkursów.

Kalendarz imprez jest przebogaty. Zarząd AŁ przewidział propozycje dla kierowców o różnym stopniu umiejętności technicznych i zainteresowania motoryzacją. W dalszym ciągu prowadzić będzie starania o rozbudowę organizacji. Obecnie w AŁ działa 640 osób. Zmotoryzowanych w Łomżyńskiem jest kilkakrotnie więcej. Na giełdach części samochodowych często można nabyć unikalne, poszukiwane akcesoria. Wiele pouczające są również spotkania z luźm motoryzacji i sportu samochodowego. Ponadto każdy członek AŁ może skorzystać z bezpłatnej wypożyczalni drobnego sprzętu naprawczego.

Każdego roku AŁ rozszerza i doskonali swoją działalność. W tym roku będzie można załatwić podstawowe formalności przed wyjazdem samochodem na wczasy zagraniczne. Dotychczas trzeba było to robić w Białymstoku. Wiele miejsca zajmuje bezpieczeństwo dzieci na drogach. Również podczas trwających ferii przewidziano spotkania, imprezy i konkursy dla dzieci, poświęcone bezpiecznemu korzystaniu z dróg. Wspólnie z TPD i Wydziałem Ruchu Drogowego WUSW przeszkolonych zostanie około 500 dzieci wiejskich.

W siódmy rok swojej działalności Automobilklub Łomżyński wszedł w jednym maleńkim pokoiku starej kamienicy przy Placu Zeglickiego. Nikt — poza jego użytkownikami i działaczami, których systematycznie przybywa — nie widzi potrzeby poprawienia warunków lokalowych. No bo i cóż to jest ten automobilklub? Jakieś tam piąte koło... a że pracują dla ludzi? (kłos)